







# SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOSCI WYDZIAŁU

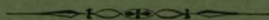
# CZYTELNI AKADEMICKIEJ

WE LWOWIE

ZA ROK

1877.

*Publ. do l. 63. 890*



LWÓW

NAKŁADEM CZYTELNI AKADEMICKIEJ.

1877.



# SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI WYDZIAŁU

## CZYTELNI AKADEMICKIEJ

WE LWOWIE

ZA ROK

1877.

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63

4,910 Inbl



LWÓW.

NAKŁADEM CZYTELNI AKADEMICKIEJ.

1877.

-50.



5789

Z DRUKARNI E. WINARZA WE LWOWIE.

<http://rcin.org.pl>



Daty statystyczne 1) z jedenastu lat istnienia  
**CZYTELNI AKADEMICKIEJ**  
 we Lwowie.

| Rok administracyjny | Liczba członków           |              |            |             |               | I l o ś ć |       |                           |            |        | Ogólny przychód         |                   | Ogólny rozchód |                         | Pozostałość kasowa      |     | Fundusz      |             |                   |     |
|---------------------|---------------------------|--------------|------------|-------------|---------------|-----------|-------|---------------------------|------------|--------|-------------------------|-------------------|----------------|-------------------------|-------------------------|-----|--------------|-------------|-------------------|-----|
|                     | zwyczajnych i nadzwyczaj. |              | honorowych | założycieli | wspierających | dzieł     | tomów | utrzymanych w czasopiśmie | wieczorków |        | zł.                     | ct.               | zł.            | ct.                     | zł.                     | ct. | żelazny      |             | obrotowy          |     |
|                     | 1. pół-rocz.              | 2. pół-rocz. |            |             |               |           |       |                           | nauk.      | muzyk. |                         |                   |                |                         |                         |     | w bibliotece | literackich | kalno-deklamacyj. | zł. |
|                     |                           |              |            |             |               |           |       |                           |            |        |                         |                   |                |                         |                         |     |              |             |                   |     |
| 1867                | 2)                        | 122          | —          | —           | 3)            | 963       | 32    | 3)                        | 3)         | 1210   | 72                      | 1139              | 72             | 71                      | —                       |     | 4)           |             |                   |     |
| 1868                | 242                       | 127          | —          | —           | 3)            | 607       | 1165  | 38                        | 3)         | 3)     | 1269                    | 36                | 1163           | 67                      | 105                     | 69  |              | 4)          |                   |     |
| 1869                | 191                       | 133          | —          | —           | 3)            | 999       | 2046  | 44                        | 14         | 3)     | 1403                    | 69                | 1223           | 55                      | 180                     | 14  |              | 4)          |                   |     |
| 1870                | 253                       | 152          | —          | —           | 3)            | 1092      | 2281  | 47                        | 11         | 3)     | 2916                    | 55                | 1146           | 95                      | 769                     | 60  |              | 4)          |                   |     |
| 1871                | 230                       | 132          | —          | —           | 3)            | 1246      | 2662  | 35                        | 8          | 3)     | 3404                    | 61                | 1304           | 61                      | 2100                    | —   |              | 4)          |                   |     |
| 1872                | 220                       | 126          | —          | —           | 3)            | 1498      | 3)    | 43                        | 13         | 6      | 3294                    | 15                | 1482           | 19                      | 1811                    | 96  |              | 4)          |                   |     |
| 1873                | 171                       | 162          | 46         | —           | 3             | 1710      | 4000  | 40                        | 16         | 8      | 4109                    | 53                | 1866           | 85                      | 2242                    | 68  | 1585         | —           | 657               | 68  |
| 1874                | 275                       | 206          | 57         | —           | 3             | 2100      | 4752  | 64                        | 26         | 14     | 4609                    | 84                | 2483           | 55                      | 2126                    | 28  | 1585         | —           | 541               | 28  |
| 1875                | 330                       | 207          | 66         | —           | 3             | 2474      | 5160  | 69                        | 28         | 15     | 5110                    | 54                | 2612           | 67                      | 2497                    | 87  | 1672         | —           | 825               | 87  |
|                     |                           |              |            |             |               |           |       |                           |            |        | (5501 04) <sup>5)</sup> |                   |                | (2888 37) <sup>5)</sup> | (2062 50) <sup>5)</sup> |     |              |             |                   |     |
|                     |                           |              |            |             |               |           |       |                           |            |        | 4955 28                 |                   |                | 2387 54                 | 1785 21) <sup>5)</sup>  |     |              |             |                   |     |
| 1876                |                           | 328          | 83         | —           | 1             | 3085      | 5966  | 77                        | 36         | 16     | (5370 07) <sup>5)</sup> | 2467              | 74             | (2802 33) <sup>5)</sup> | (2200                   |     |              |             | 602               | 33  |
| 1877                |                           | 355          | 86         | 1           | 3             | 3500      | 6617  | 72                        | 23         | 14     | 5086                    | 46 <sup>1/2</sup> | 2510           | 68 <sup>1/2</sup>       | 2575                    | 78  | 2324         | 28          | 251               | 50  |

1) Podane liczby wyjęte są z protokołów i rocznych sprawozdań wydz.

2) Czytelnia została otwartą dnia 1. kwietnia 1867.

3) W aktach Czytelni nie znaleziono żadnej cyfry.

4) W sprawozdaniu rocznem nie podano, ile wynosił fundusz żelazny.

5) Mieszające się w sumach przychodu, pozostałości kasowej i funduszu żelaznego do r. 1875, papiery wartościowe liczone według ceny, za którą zostały zakupione. Dla lepszego przeglądu policzyliśmy je w ten sposób także w pozycjach z r. 1875/6. w nawiasie jednak podajemy cyfry wypadające po uwzględnieniu wartości nominalnej, która właściwie jest tu decydująca.



Wybrany w listopadzie r. 1876 Wydział Czytelni akademickiej ustępując dzisiaj ze swego urzędowania, przedkłada niniejszem Publiczności i Kolegom treściwy wykaz swoich czynności i oddaje takowe ich sądowi i rozwadze.

Sprawozdanie z całorocznych czynności Wydziału uważanem było od początku istnienia naszego Towarzystwa za identyczne ze sprawozdaniem czynności całego Towarzystwa. Byłoby to zupełnie usprawiedliwionem, gdyby sprawy i losy Towarzystwa jedynie i wyłącznie zależały od postępowania Wydziału, któremu na rok jeden zarząd Stowarzyszenia przez najwyższą władzę, jaką jest Walne Zgromadzenie, poruczonym został. Może to mieć, powtarzamy, miejsce w Stowarzyszeniach a ogólniej ciałach opartych na rygorze powolności ciała podwładnego, ciała urzędującemu — w Stowarzyszeniach wszelako, w których jedynym rygorem jest dobra wola i poczucie sumienności — wzgląd ten staje się mniej lub więcej iluzorycznym. Dalecy jesteśmy od zastosowywania tej teorii do Towarzystwa Czytelni akademickiej we Lwowie. Wypowiadamy tylko nasze przekonanie, iż tak jak niedołączny Zarząd jakiegoś prosperującego Towarzystwa nie ma prawa chlubienia się zasługami około jego rozwoju położonemi, tak samo inny Zarząd opatrzony najlepszą wolą i chęciami nie można bezwzględnie potępiać za niepomyślności i zawody pochodzące z przyczyn po za nim leżących.

Przyczyny te mogą być znowu dwojakiej natury: jedne z nich tkwić mogą w samym Towarzystwie, drugie z zewnątrz nań oddziaływające. Inaczej mówiąc, powodzenie Towarzystwa nieopierającego się dotąd na własnych siłach, owa skuteczna działalność Wydziału zależy tak dobrze od poczucia wszystkich Członków potrzeby wzajemnej łączności, solidarności i wspierania Wydziału na każdym kroku w jego czynnościach, jakoteż od więcej lub mniej chętniej materyjalnej pomocy Publiczności, do której Towarzystw

ciągle jeszcze odwoływać się musi. Że optymistyczna poniekąd ekspektatywa w tej mierze ustępującego Wydziału Czytelni, jaką tenże posiadał obejmując przed rokiem Zarząd, w wielkiej części zawiedziona została, z żalem na tem miejscu podnieść musimy. Będziemy w stanie poniżej to wykazać.

Daty statystyczne uwidoczniają stan Czytelni w upłynionym roku akademickim, przyczem jednak zauważyć musimy, iż pierwsza rubryka pionowa powyższego zestawienia statystycznego, nie zupełnie jasne wyobrazenie dać może o istotnej ilości Członków w upłynionym roku administracyjnym. Blisko połowa kolegów Członków nadużyła §. 15. statutu, pozwalającego składać roczną opłatę w dwóch połowach i nie uiszcza drugiej raty pomimo wielorazowych przypominań i wezwań. Towarzystwo wskutek swej dziwnej i niezrozumiałej dla nas opieszałości i lekkomyślności kolegów, przez niepomiarne zmniejszenie frekwencji do Czytelni w półroczu letniem, narażone zostało na wielkie straty, z których najmniejszą było wielkie uszczuplenie funduszków.

W obec tego smutnego faktu, który chcielibyśmy jakimikolwiek powodami usprawiedliwiać nie będąc pesymistami i raczej go niepamięci i płochości, niż złej woli kolegów przypisywać, prawdziwie z radością przychodzi nam skonstatować, iż w tym roku jak w latach poprzednich, zainteresowanie się członków honorowych Czytelni naszym Towarzystwem nie tylko nie ustało, lecz owszem niepospolicie wzrosło. Przychylność tych mężów dla naszego Towarzystwa objawiała się licznymi darami dzieł do biblioteki, przysparzaniem funduszków bądź to zapomocą datków pieniężnych, bądź zapomocą chętnego przyjęcia udziału w urządzaniu odczytów publicznych na rzecz Towarzystwa, a nadewszystko przez częste odwiedzanie Czytelni: w istocie żaden wieczorek muzykalno-deklamacyjny nie odbył się, przy którym nie byłoby przynajmniej kilku z tych Panów obecnych. Za tę życzliwą opiekę raczą Ci panowie przyjąć nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

W marcu r. b. utraciła Czytelnia w osobie ś. p. Maurycego hr. Dzieduszyckiego jednego z swych Członków honorowych. Wydział uczuwając tę tak dotkliwą stratę dla całego narodu, postanowił wziąć czynny udział w pogrzebie tego zacnego i uczonego męża przez wysłanie reprezentacji na ten smutny obchód i złożenie wieńca wawrzynowego na trumnie Jego w imieniu młodzieży akademickiej lwowskiej, do której sam niegdyś należał. Również stratę, jaką poniósł Uniwersytet Jagielloński a z nim cała Polska

przez śmierć prof. Dra. Fryderyka Skobla, uczuliśmy głęboko, a żalność naszą wyraziliśmy, w niemożności wysłania delegata na obrzęd pogrzebowy do Krakowa, bodaj przez złożenie wieńca akademików lwowskich na grobie tego męża za pośrednictwem akademików krakowskich, którzy zaproszeni przez nas, reprezentacją naszą chętnie na się przyjęli.

Towarzystwo zyskało w tym roku jednego członka założyciela, a 3 wspierających. Panom tym, których nazwiska niżej umieszczamy, wyrażamy tutaj najżywsze nasze podziękowanie za pomoc materyjalną, jaką szczupłe nasze dochody w tym roku wsparli.

Wydział przyjął z ubolewaniem wiadomość o śmierci trzech naszych kolegów ś. p. Piotra Drzewieckiego, Klaudyusza Żebrackiego i Eugeniusza Zakrzewskiego, a uczciwszy ich pamięć wspomnieniem w protokołach Towarzystwa, zaprosił kolegów do wzięcia licznego udziału w obrzędzie pogrzebowym pierwszego z nich (dwaj inni koledzy zmarli na prowincyi).

W ciągu bieżącego roku administracyjnego Czytelnia zmuszoną była zmienić dotychczasowy swój lokal głównie z powodu wygórowanej ceny czynszu i przenieść się do lokalu mniej wprawdzie obszernego, lecz mimo to dogodnego, a co najbardziej tańszego. Tem chętniej zgodziliśmy się na tę zmianę, pomni, że powodzenie Towarzystwa, którego idea jest koleżeństwo, od jakości ubikacyj nie może zależeć, a braterstwo tak dobrze w świetnych apartamentach, jak i w ubogiej izdebce przedmieścia istnieć może. Ze smutkiem dodać nam tu wypada, iż starania nasze około pozyskania bezpłatnego lokalu dla naszego Towarzystwa w Ratuszu (gdzie po przeniesieniu Szkoły wyższej realnej mnóstwo wolnych ubikacyj się znajdowało), spełzły na niczem. Tak tedy największy a zapewne najmniej produktywny wydatek czynszu rocznego, pozostał i nadal w naszych rubrykach rozchodu, z prawdziwą szkodą dla innych czynników naszego towarzyskiego i umysłowego życia, jak biblioteki, czasopism itp.

Mimo tego niepowodzenia, biblioteka nasza wzbogaconą została w tym roku znakomitą ilością dzieł częścią darowanych (lub zamienianych), w wielkiej zaś części zakupionych, przyczem staraniem Wydziału było zarówno uwzględniać potrzeby wszystkich fakultetów tak Uniwersytetu, jak i szkoły politechnicznej. Tytuły cenniejszych z tych dzieł umieszczamy w sprawozdaniu pod rubryką „Stan biblioteki“. Wyprzedzając sprawozdanie kasowe i stanu bi-

blioteki, winniśmy tu zauważyć, iż ilość zakupionych dzieł zdaje się być dość nieproporcjonalną z wielkością łożonych na nią funduszów. Przyczyną tego jest nasamprzód zakupywanie wielu dzieł drogich (głównie treści technicznej), oprawa dzieł tak w tym jak i poprzednich latach dla biblioteki pozyskanych, kompletowanie wielu dzieł i pism peryodycznych, nadewszystko zaś uiszczanie się z długu, zaciągniętego przez poprzednie Wydziały u jednej z lwowskich księgarń przy dostarczaniu przez nią dzieł do biblioteki Towarzystwa <sup>1)</sup>. Część jedną tego długu spłacił już poprzedni Wydział, my ze swej strony posunęliśmy dalej to umorzenie, pozostawiając dalszą spłatę następnemu Wydziałowi.

Ilość czasopism, znajdujących się w ubiegłym roku w lokalu Towarzystwa, okazuje się z poniżej umieszczonego sprawozdania zawiadowcy czasopism nie mniejszą, jak w roku zeszłym. Z wyjątkiem kilku czasopism, które przestały wychodzić, lub też które Wydział uchwalił zaprzestać prenumerować bądź z powodu rzucania się ich na narodowość polską <sup>2)</sup>, bądź z powodu braku interesu, jaki one dla czytających przedstawiać mogły, posiadaliśmy prawie wszystkie dzienniki i publikacje peryodycznej prasy polskiej, wiele niemieckich i dwa francuskie. W wielkiej części nadsełane były nam one bezpłatnie lub po zniżonej cenie, zaco upraszamy dotyczące Szanowne Redakcye i Instytucye o przyjęcie naszego serdecznego podziękowania. Za lepszą podziękę, a oraz i jedną w tym razie nagrodę raczą one zapewne uważać to przeświadczenie, iż łaskawość ich nie pozostanie bez dobroczynnego wpływu na młodzież akademicką lwowską, a przeto na przyszłych obywateli kraju.

W czasie wielkopostnym odbyły się na dochód Towarzystwa w wielkiej sali ratuszowej dwa publiczne odczyty p. Dra. Juliana Ochorowicza, docenta Uniwersytetu lwowskiego „O twórczości poetyckiej“, będące powtórzeniem tych, które tak wielkiem cieszyły się powodzeniem przed publicznością warszawską. Wyrażamy na tem miejscu szanownemu panu prelegentowi najżywszą naszą wdzięczność, iż z wszelką gotowością ofiarował się uczynić zadość naszej prośbie, mimo że właściwa pora publicznych odczytów, w tym roku we Lwowie tak licznych, już była minęła.

<sup>1)</sup> Patrz sprawozdanie poprzedniego Wydziału (1875/6) str. 6, 7 i 34.

<sup>2)</sup> Gaze'a „Beobachter“.

Wieczorki naukowo-literackie w tym roku dosięgły cyfry przeciętnej z pięciu ostatnich lat istnienia Czytelnicy. Wprawdzie cyfra ta jest pozornie mniejszą, aniżeli w roku ostatnim, lecz zważając, iż w urządzaniu wieczorków czynny udział brali jedynie akademicy i nadto, zauważyć musimy, prawie wyłącznie słuchacze wydziału filozoficznego, cyfra ta przedstawia się nawet większą, niż w roku poprzednim. Dodać jeszcze winniśmy, że skutkiem uchwały Wydziału, żadna ze zgłoszonych do odczytywania prac akademików przedniej nie była odczytywana, dopóki osobna komisyja, o pewnej bodaj kwalifikacyi takowej się nie przekonała, przezco usiłowaliśmy zapobiedz nadmiarowi odczytów, niekiedy bardzo wątpliwej wartości.

Podobnie ma się rzecz z wieczorkami muzykalno-deklamacyjnymi. Staraniem naszym było w tym roku zużytkować najbliższe dla nas w tej mierze siły i programy wieczorków zapełniać ile możności debiutami kolegów akademików. Co ponieważ mogło stać się w końcu dość stereotypową rozrywką, zważając na interes, jaki wieczorki budziły, udawaliśmy się do wielu artystów i amatorów naszego miasta z prośbą o przyjęcie udziału w urządzaniu takowych. Panowie: Abrahamowicz Krzysztof, Czerwiński, Köhler, Marek Ludwik, Myszuga, Rakowiecki, Rychter Józef, Schwartz, Schwabel, Wysocki i Zakrzewski, skłaniając się z wszelką gotowością do prośb i zaproszeń naszych, raczą przyjąć od nas proste, ale pewnie szczerze „Bóg zapłać“.

Dziękujemy również wszystkim kolegom naszym, którzy w wieczorkach tak naukowo-literackich, jak i muzykalno-deklamacyjnych czynny udział brali, a w ten sposób swą dobrą wolą usiłowania Wydziału wsparli.

Fundusz żelazny powiększył się w tym roku własnymi odsetkami o jeden list zastawny galic. Tow. kred. ziemsk. 50/0 o nominalnej wartości 100 złr. w. a. Ser V. Nr. 2156, fundusz obrotowy wszelako pozostawiamy bardzo uszczuplonym. Wspomnieliśmy już powyżej o głównych przyczynach tego smutnego faktu. Tutaj nadmieniamy bliżej, iż oprócz owej szczególnej wstrzeźliwości kolegów naszych w uiszczaniu drugiej raty, którą Towarzystwu są dłużni, a która to wstrzeźliwość przyprawiło Towarzystwo o stratę najmniej 200 złr. w. a., fundusz obrotowy odebraliśmy od poprzedniego Wydziału około 114 złr. w. a. mniejszy, niż tenże od przedpoprzedzającego Wydziału otrzymał, że wreszcie wszystkie urządzenia publiczne, czyli t. z. przedsiębiorstwa, jak przedstawienia

amatorskie, bale, reduta i t. p. razem wzięte, w tym roku w porównaniu z poprzednim nadzwyczaj zawiodły, jak o tem przekonać może porównanie rocznych sprawozdań kasowych z lat 1875/6 i 1876/7. Prócz tego, jak to powyżej nadmieniliśmy, dług przez poprzednie Wydziały u jednej z księgarń lwowskich na zakupno dzieł do biblioteki zaciągnięty, umorziliśmy w części, jak również inne długi nie uwidocznione w sprawozdaniu z roku 1875/6 <sup>1)</sup>, które obecny Zarząd Towarzystwa winien był spłacić.

Wspomnieliśmy powyżej, iż summa dochodów z tegorocznych t. z. przedsiębiorstw nieporównanie jest mniejszą od takiejże summy w zeszłym roku. Jeżeli zauważymy to, co zeszłoroczny Wydział umieścił w swem dorocznem sprawozdaniu <sup>2)</sup> „... mimo najusilniejszych starań Wydziału, dochody tegoroczne nie doszły do wysokości przeszłorocznych“, jeżeli dalej sądzimy, że nikt nie przypuści, iż starania tegorocznego Wydziału w tej mierze mniej były usilne, musimy skonstatować, iż wielkość i szanse powodzenia t. z. przedsiębiorstw, osiągnąwszy w roku 1875/6 swą maksymalną wartość, odtąd zmniejszają się corocznie mniej więcej o 300/0 poprzedniej swej wielkości. I tak dochody z urzędzeń publicznych w roku 1874/5 osiągały summy 1900 złr. w. a., w r. 1875/6 około 1300 złr. w. a., a w tym roku nie zdołały dojść do wysokości 1000 złr. w. a.

W sprawozdaniu Wydziału z roku poprzedzającego, kwestya ciągłego odwoływania się do Publiczności w „niesympatycznej“ formie urzędzeń publicznych została obszernie i nader trafnie ocenioną <sup>3)</sup>. Urządzenia te przedsiębrane nie w jakowych celach rekreacyjnych, lecz z twardej konieczności przysparzania funduszków Towarzystwu, którego potrzebę istnienia — miejmy tę nadzieję — koledzy akademicy i Publiczność uznaje, od dwóch lat poczynają zawodzić nasze oczekiwania i mimowoli nasuwają nam myśl, że byłyby czas już pozbyć się w części przynajmniej naszych illuzyj co do przyszłego zaopatrywania potrzeb Towarzystwa wspomnianymi środkami. Środki te w naszym położeniu prawie jedyne, pod względem formy dosyć spowszedniały, a niestety! to identyfi-

<sup>1)</sup> Zwrot kosztów przedwstępnych w urządzeniu festynu w r. 1875 Towarzystwu Brat. Pom. słuch. Politechniki (8 złr. w. a.), spłacenie zaległości podatku czynszowego (20 złr. w. a.), przekazanej przez poprzednie Wydziały, zaspokojenie długu zaciągniętego przez poprzednie Wydziały u p. Balko za wypożyczanie fortepianu i t. p.

<sup>2)</sup> Sprawozdanie z r. 1875/6 str. 8.

<sup>3)</sup> Sprawozdanie Wydziału z r. 1875/6 str. 8, 9 i 10.



kowanie środków z celami, sprowadza coraz mniejsze popieranie przez Publiczność celów naszej instytucji.

Przykre te stosunki przeczuwaliśmy już przed rokiem. Na dorocznem zwyczajnem wal. zgrom. w listopadzie 1876, a następnie na nadzw. wal. zgrom. Członków Towarzystwa w grudniu 1876, pojawił się cały szereg wniosków, zdążających do zmiany statutu Czytelni w tym kierunku, iżby losy Towarzystwa wyswobodzić od przykrej konieczności spuszczenia się na chimere, decydującą o powodzeniu przedsięwzięciach takich jak festyny, bale reduty i t. p. Komissya wybrana w tym celu przez walne zgromadzenie, doszła, jak tego należało oczekiwać, do niewielu pozytywnych postanowień. Nie było to w mocy kilku ludzi dyktować nastawy, obowiązujące wszystkich, a to nie na papierze, lecz w rzeczywistości, tam gdzie jedyną, a najwyższą ustawą zapisaną w sercu każdego akademika Polaka, jest poczucie konieczności wzajemnego wspierania się i bratniego łączenia się w jedno ciało, w jedną niejako rodzinę. Jeżeli takowa wiara miałyby nas jeszcze zawieść, to chyba dopiero wówczas zwątpilibyśmy o przyszłości.

Słowa powyższe wypowiedzielibyśmy w tem mniemaniu, że częstokroć gorzka prawda lepszą jest, niż łudzenie się jakimiś nieokreślonymi nadziejami, które pociągają później za sobą tylko bolesne rozczarowanie! Powtarzamy raz jeszcze, iż przyszłość naszego Towarzystwa od nas samych zależy, że wreszcie należy nam uczuć się dość silnymi, posiadając więcej sił żywotnych, niż sami to przypuszczamy, że słabość nie może wzbudzać sympatyi, ale tylko litość, której ani nie mamy prawa, ani też nie chcemy żądać od Publiczności.

Dnia 28 listopada 1876 obchodziliśmy uroczyste dwudziestopierwszą rocznicę skonu Adama Mickiewicza w wielkiej sali ratuszowej. Za artystyczne kierownictwo muzykalnej i wokalne części tego obchodu, składamy najserdeczniejsze nasze podziękowanie panu Karolowi Mikulemu dyr. gal. Tow. muzycznego i Czł. honor. Czytelni, następnie wszystkim Panom, którzy wzięciem czynnego udziału do uświetnienia tego wieczorku się przyczynili, jakoto pp. Abrahamowiczowi Krzysztofowi, Drowi Festenburgowi, Rakowieckiemu, Schwartzowi i Wojnarowskiemu, nadewszystko zaś naszemu wieszczowi Kornelowi Ujejskiemu, którego wzniosłe zakończenie smutnej uroczystości uczyniło na przytomnych nadzwyczajne wrażenie<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Mowa ta w dosłownem jej brzmieniu znajduje się odbitą w piśmie zbiorowem p. t. „Żywe słowa Jeremiego“ — Lwów 1877.

W ciągu obchodu odczytany został publicznie list J. I. Kraszewskiego, wystosowany do nas z okazji zaproszenia tego zasłużonego męża na obchód, dalej telegramy od stanisławowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, od akademików polskich w Halli, Pradze, Monachium i Czerniowcach, od Stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“ we Wiedniu, Czytelni akademickiej w Krakowie, Towarzystwa młodzieży polskiej w Zurichu, Polaków na Akademii górniczej w Leoben, na Akademiach rolniczych w Proszkowie i Altenburgu (na Węgrzech).

Zaproszeniu Sz. Zarządu Stowarzyszenia lwowskiej młodzieży handlowej do wzięcia udziału w uroczystości założenia tego Stowarzyszenia, corocznie dnia 8 grudnia się odbywającej, uczyniliśmy z chęcią zadość, wysyłając z pośród Członków Wydziału dwóch kolegów, którzy Towarzystwo nasze na tem zebraniu reprezentowali. Słynny dzień 3 maja nadarzył również sposobność większego zbliżenia się wspomnianego Stowarzyszenia do młodzieży akademickiej. Za poprzednim porozumieniem się, urządzony został wspólnem staraniem w pamiętną dla każdego Polaka rocznicę, wieczorek w sali kasyna mieszczańskiego, którego program wypełniało zaganienie, część muzykalno-wokalna, odczyt okolicznościowy 1) i wreszcie krótkie ale serdeczne zakończenie p. Mieczysława Darowskiego, prezesa Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“. Przykro dotknąć nas jednak musiała recenzja publiczna tego obchodu w jednej gazecie lwowskiej od dłuższego czasu nienawistne stanowisko względem akademików lwowskich zajmującej, gdzie autor owej recenzji podnosząc zachowanie się młodzieży handlowej, uderzył tendencyjnie na młodzież akademicką lwowską. Wątpimy, ażali w ten sposób autor owej recenzji oddał jakową przysługę Stowarzyszeniu młodzieży handlowej wobec faktu, że obie te korporacje we wspomnianej uroczystości zarówno się zasłużyły, jakoteż wystąpiły.

W grudniu 1876 wysłał Wydział Czytelni dwóch delegatów do p. Dra Ksawerego Liskego, prof. Uniw. lwowskiego i Członka hon. Czytelni, dla złożenia Mu podziękowania w imieniu młodzieży akademickiej za publiczną odprawę, jaką w obronie Uniwersytetu lwowskiego dał p. Drowi Suess deputowanemu w Radzie Państwa.

W rocznicę urodzin wielkiego naszego astronoma rodaka Mikołaja Kopernika, urządził Wydział w swych lokalnościach wieczorek literacko-muzykalny, którego program podajemy poniżej.

1) wymieniony poniżej.

Wieczorek ten wyłącznie siłami akademików urządzony, zakończyło znakomite przemówienie p. Dra Tomasza Staneckiego, prof. Uniw. lwowskiego, w którym uczyniwszy wzmiankę o świetnej naszej dziejowej przeszłości, szanowny profesor zwrócił się do obecnej, licznie zgromadzonej młodzieży i wykazał, że przyszłość narodu od niej zależy. Wyrażamy też na tem miejscu temu szlachetnemu mężowi nasze najszczerze podziękowanie, za chętność Jego z jaką jak zawsze, tak i tym razem, swego trudu i czasu nie wahał się nam użyzyć.

W rocznicę śmierci ś. p. Seweryna Goszczyńskiego d. 25. lutego 1877 odbył się w Czytelni wieczorek literacko-muzykalny poświęcony pamięci tego zasłużonego ojczyźnie naszej męża. Wydział składa niniejszem publiczną podziękę wszystkim panom i kolegom, którzy w urządzeniu tego wieczorku czynny udział wzięć raczyli.

Wyrażamy dalej nasze podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy w urządzeniu przedstawień amatorskich na dochód Czytelni czynny udział wzięć raczyli, a przedewszystkiem p. Karolowi Mikulemu, któremu zawdzięczamy urządzenie części artystycznej, pp. Wład. Woleńskiemu i Gust. Fiszerowi, artystom dram. sceny polskiej za reżyszeryą przedstawień.

Wiadomość o szczytnej apoteozie Adama Mickiewicza dokonanej przez Radę municypalną miasta Rzymu, która tak radosne w ojczyźnie naszej znalazła przyjęcie, skłoniła nas do wysłania księgi z podpisami akademików lwowskich do p. Venturi syndyka Rzymu, jakoteż do wysłania dziękczynnego telegramu na ręce p. Correnti członka wspomnianej Rady. Oto dosłowne brzmienie tego telegramu:

Commandeur C rrenti conseiller municipal.

Rome, via arcione 77.

Par Votre intermediaire Monseigneur, les étudiants de l'Université de Léopol unissent leur reconnaissance éternelle à celle du pays entier et s'empresent de remercier le sindic Venturi et le corps municipal de la Ville Eternelle pour la gloire, dont-elle couronna sur le Capitol le front d'un de nos plus grands héros. Grand ciel fasse à Rome! Que Dieu benisse l'Italie libre, unie et indépendante!

Pour les étudiants de l'Université à Léopol.

Léon Piniński.

Ze smutkiem wyczytaliśmy w dziennikach wiadomość o ustąpieniu prof. Dra Józefa Majera prezesa akad. um. w Krakowie z katedry fizjologii i antropologii przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Wyrazy naszej żałości z tego powodu i uczuć jakimi dla zasług naukowych i cnót obywatelskich tego męża młodzież akademicka lwowska jest przejęta, wyraziliśmy w niemożności wysłania na ten cel umyślnego delegata, bodaj na piśmie. Zachowaliśmy w aktach Towarzystwa pełen godności list znakomitego naszego ziomka, który w odpowiedzi na nasze pismo od Niego odebraliśmy.

Na zaproszenie komitetu zajmującego się uczczeniem p. Józefa Supińskiego członka Akad. um. i honor. Członka Czytelni z okazji literackiego jubileuszu naszego ekonomisty, przystąpiliśmy z największą radością do współdziałania zbieraniem podpisów akademików lwowskich w celu następnego ich umieszczenia w ogólnej księdze adresowej.

Poczyniliśmy również stosowne kroki, aby centralny komitet zajmujący się uczczeniem J. I. Kraszewskiego z powodu przypadającego 50cioletniego jubileuszu jego działalności literackiej i społecznej, zapewnić o najchętniejszym udziale naszym w zamierzonym obchodzie.

Towarzystwu akademików Polaków we Wiedniu „Ognisko“ ofiarowaliśmy istniejące w tym roku dublety biblioteki naszej w liczbie 6 dzieł.

Zawiązaną w Korczynie (pow. sanocki) Czytelnię dla ludu staraliśmy się wesprzeć stosownie do naszej możności. Ofiarowaliśmy jej wszystkie pisma peryodyczne, których Wydział uchwalił nie kompletować.

Ze swej strony wyrażamy podziękowanie: Prześwietnej Radzie miejskiej król. stoł. miasta Lwowa za łaskawe bezpłatne odstąpienie wielkiej sali ratuszowej na odbycie tamże dorocznego walnego zgromadzenia, na uroczystość obchodu śmierci Adama Mickiewicza i 2 publiczne wykłady p. Dra Juliana Ochorowicza; Wysokim Władzom uniwersyteckim, za pozwolenie urządzania większych zebrań w salach gmachu uniwersyteckiego; Szanownemu Zarządowi Kasyna mieszczańskiego za bezpłatne odstąpienie swej sali na obchód pamiątkowy konstytucji 3. maja.

Szanownej Dyrekcyi teatru hr. Skarbka za udzielanie Członkom Czytelni biletów na przedstawienia teatralne po zniżonych

cenach (do końca sezonu letniego); za to samo również Dyrekcji ruskiego teatru narodowego.

Szanownemu Zarządowi głównemu gal. Tow. pedagogicznego za bilety po niższej cenie na publiczne odczyty Towarzystwa.

Szanownemu Zarządowi Towarzystwa przyrodniczego im. Kopernika we Lwowie za bilety po niższej cenie na odczyty publiczne prof. Dra Szymona Syrskiego.

Szanownej Dyrekcji galic. Tow. muzycznego i Tow. „Harmonja“ za bilety na koncerta po niższej cenie.

Szanownej Dyrekcji Tow. sztuk pięknych za bilety po cenie niższej na wystawę dzieł sztuki.

Szanownemu Zarządowi muzeum przemysłowego miejskiego za zniżenie ceny wstępu do muzeum.

Komitetowi urządzającemu bal Tow. muzycznego za zniżenie ceny wstępu na bal dla Członków Czytelni.

Szanownemu gal. Towarzystwu chowu koni i wyścigów za bilety na wyścigi po cenie niższej.

Organizacja wewnętrznych czynności Wydziału pozostała w tym roku, z wyjątkiem niewielkich zmian dokonanych w prowadzeniu ksiąg kasowych, tą samą jak w roku poprzednim. Katalog systematyczny dzieł w naszej bibliotece się znajdujących, ukończony został zaraz w początkach upływającego roku administracyjnego i oddanym do użytku kolegów; utworzonym również został w tym roku przy bibliotece pierwszy związok zbioru rycin i nut muzycznych. Dalsze jego wzbogacanie zależeć będzie tak do ofiarności kolegów i P. T. Publiczności, jak i od stanu funduszków przyszłych Wydziałów.

Pod koniec niniejszego roku administracyjnego istnienia Czytelni, dziesiątego z kolei, umyśliliśmy urządzić wieczorek pożegnalny. Inne Towarzystwa może nie poprzestałyby tylko na takim uświęceniu 10cioletniego swego istnienia. Mielśmy też inne pod tym względem zamiary, jak wydanie księgi zbiorowej do druku kwalifikujących się prac akademików lwowskich; te jednak rozbiły się o brak nakładcy, a niemożność naszą ponoszenia kosztów z tem wydawnictwem połączonych <sup>1)</sup>. Może też myśl ta doczeka się szcze-

1) Doręczone lub zgłoszone w tej mierze prace naukowe, belletrystyczne i tłumaczenia były przez akademików, których nazwiska tu wymieniamy: H. Biegeleisen, L. Birkenmajer, B. Czarnik, E. Hek, S. Lukas, K. Petersch, Pierożyński, W. Pilat, J. Puzyna, K. Rawer, J. Sadowski, R. Ujejski, A. Witkowski.

śliwszych czasów i bodaj przez naszych następców zostanie urzeczywistnioną!....

Nie chcąc atoli w tym roku zupełnie się rozstawać z tą myślą, postanowiliśmy przynajmniej jako dodatek do sprawozdania drukować monografię literacką kol. Henryka Biegeleisena.

Na tem poprzestajemy. Staraliśmy się przedstawić nasze czynności w prawdziwym świetle, nie zatajając doznanych przeciwności, a podciągając pod sprawiedliwą miarę pożyteczne, jak sądzimy, postępowanie i czyny Wydziału, jakie łaskawe oko czytelnika dopatrzeć zdoła. Staraliśmy się spełniać sumiennie obowiązki statutem nam poruczone — reszta nie od nas zależała. Daj Boże, by los dla naszych następców w Wydziale był przyjaźniejszym, a poparcie ze strony kolegów większe i skuteczniejsze!...

## W Y D Z I A Ł.

# Skład Wydziału Czytelni akademickiej

w roku 1876/7.

LEON PINIŃSKI  
prezes.

LUDWIK BIRKENMAJER  
wiceprezes.

KAROL NIEWĘGŁOWSKI  
sekretarz.

ŻDZISŁAW HORDYŃSKI  
podskarbi.

STANISŁAW NOWOSIELECKI <sup>1)</sup>  
bibliotekarz.

WŁADYSŁAW PILAT <sup>2)</sup>  
podbibliotekarz.

## Wydziałowi:

|  |                              |
|--|------------------------------|
| BRUNICKI ADOLF.                        | PILAT ZYGMUNT. <sup>4)</sup> |
| CHOROSZCZAKOWSKI JULIAN. <sup>3)</sup> | PUZYNA JÓZEF.                |
| DZIEDUSZYCKI KLEMENS.                  | ROSSOWSKI MICHAŁ.            |
| DZIEDZIK KAROL.                        | SCHNURPFEIL EDMUND.          |
| MARYNOWSKI TEOFIL.                     | SKWARCZYŃSKI JAN KANTY.      |
| THÜRMANN ADAM.                         |                              |

## Zastępcy Wydziałowych:

|                                    |                     |
|------------------------------------|---------------------|
| BRZEZIŃSKI MICHAŁ. <sup>5)</sup>   | PIETRUSKI ZYGMUNT.  |
| CHOŁODECKI TOMASZ                  | TREBIŃSKI STANISŁAW |
| CZAYKOWSKI KAZIMIERZ <sup>6)</sup> | ZGÓRSKI STANISŁAW.  |

<sup>1)</sup> Wybrany bibliotekarzem na nadzw. waln. zgr. dnia 14. stycznia 1877 po ustąpieniu z Wydziału Józefa Zimmermana.

<sup>2)</sup> Wybrany na nadzw. w. zgr. dnia 14. stycznia 1877 w miejsce Stanisława Nowosieleckiego wybranego bibliotekarzem.

<sup>3)</sup> Wybrany na nadzw. w. zgr. dnia 8. lipca 1877 po ustąpieniu Klemensa Kołakowskiego.

<sup>4)</sup> Wybrany na nadzw. w. zgr. dnia 14. Stycznia 1877 w miejsce Władysława Pilata obranego podbibliotekarzem.

<sup>5)</sup> Wybrany na nadzw. w. zgr. dnia 14. stycznia 1877 w miejsce Zygmunta Pilata obranego wydziałowym.

<sup>6)</sup> Wybrany na nadzw. w. zgr. dnia 8. lipca 1877 w miejsce Juliana Choroszczakowskiego obranego wydziałowym.

## STAN KASY

do dnia 10 listopada 1877 roku.

### A. Fundusz obrotowy:

#### a) Przychód:

|   |                 |                                    |            |
|---|-----------------|------------------------------------|------------|
| Pozostałość kasowa z r. 1875/6                                      | 602 zł.         | 33                                 | ct.        |
| Wpisowe członków zwyczajnych  | 125             | —                                  | "          |
| Wkładki   | 603             | 10                                 | "          |
| "    członków wspierających   | 30              | —                                  | "          |
| Wkładka członka założyciela   | 50              | —                                  | "          |
| Dochód z przedstawień amatorskich 500/0                             | 256             | 22                                 | "          |
| "    z balu akadem. 500/0 i balu praw. 800/0                        | 303             | 03                                 | "          |
| "    z reducy akademickiej 500/0                                    | 506             | 10                                 | "          |
| "    z odczytów naukowych   | 19              | 37                                 | "          |
| "    z loteryi fantowej 500/0                                       | 23              | 21                                 | "          |
| Ze sprzedaży i wypożyczania czasopism                               | 42              | 04                                 | "          |
| Ze sprzedaży broszury M. Chylińskiego i skryptów<br>A. Witkowskiego | 6               | 95                                 | "          |
| Datek jednorazowy p. N. N.  | 50              | —                                  | "          |
| "    "    pp. Gubrynowicza i Schmidta                               | 10              | —                                  | "          |
| Odsetki funduszu obrotowego   | 12              | 82                                 | "          |
| Drobne dochody  | 34              | 66 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>     | "          |
| <b>Razem</b>  | <b>2674 zł.</b> | <b>83<sup>1</sup>/<sub>2</sub></b> | <b>ct.</b> |

#### Rozchód:

|   |         |                                |     |
|---|---------|--------------------------------|-----|
| Czynsz i podatek czynszowy do 15. grud 1877 r.                | 882 zł. | 03                             | ct. |
| Usługa  | 150     | —                              | "   |
| Zadatek na nowe pomieszkanie                                  | 50      | —                              | "   |
| Inwentarz   | 40      | —                              | "   |
| Zawiadostwo lokalu  | 201     | 91                             | "   |
| Zakupno dzieł do biblioteki                                   | 136     | 83                             | "   |
| Oprawa tychże   | 64      | 73                             | "   |
| Wewnętrzne urządzenie biblioteki                              | 30      | 07                             | "   |
| Czasopisma naukowe  | 117     | 75                             | "   |
| "    polityczne   | 90      | 96                             | "   |
| "    beletrystyczne   | 67      | 56 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | "   |
| "    humorystyczne  | 11      | —                              | "   |
| Portorya i inne wydatki zaw. czasopism                        | 52      | 94                             | "   |
| Druk sprawozdania z roku 1876                                 | 105     | 50                             | "   |
| Druki   | 9       | —                              | "   |
| Nowe księgi kasowe  | 15      | 10                             | "   |
| Kancelarya  | 57      | 30                             | "   |
| Koszta uroczystego obchodu rocznicy śmierci<br>A. Mickiewicza | 9       | 25                             | "   |



|   |          |                      |
|---|----------|----------------------|
| Urządzenie wieczorków muzykalno-deklamacyjnych                        | 61 zł.   | 20 ct.               |
| Koszta uroczystego obchodu rocznicy urodzin<br>M. Kopernika . . . . . | 13 "     | 95 "                 |
| Telegram i oprawa adresu do p. Venturi syndyka<br>w Rzymie . . . . .  | 27 "     | 65 "                 |
| Koszta przeprowadzenia Czytelni do nowego<br>lokalu . . . . .         | 39 "     | 20 "                 |
| Przedwstępne koszta urządzenia loteryi fantowej                       | 1 "      | 50 "                 |
| Zaległość należności kosztów festynu w r. 1875/6                      | 10 "     | 50 "                 |
| Splacenie długu bibliotecznego . . . . .                              | 150 "    | — "                  |
| Zaległość podatku czynszowego . . . . .                               | 22 "     | 40 "                 |
| Wydatki drobne . . . . .  | 5 "      | — "                  |
| Razem   | 2423 zł. | 33 $\frac{1}{2}$ ct. |

## c) Zestawienie:

|                           |          |                      |
|---------------------------|----------|----------------------|
| Ogólny przychód . . . . . | 2674 zł. | 83 $\frac{1}{2}$ ct. |
| " rozchód . . . . .       | 2423 "   | 33 $\frac{1}{2}$ "   |
| Pozostaje . . . . .       | 251 zł.  | 50 ct.               |

**B. Fundusz żelazny:**

## a) W listach zastawnych gal. towarzystwa kredytowego.

|  |          |
|--|----------|
| Pozostałość kasowa z r. 1875/6 nom. wart. . . . .  | 2200 zł. |
| Zakupiono list zastawny Ser. V. N. 2156 nom. wart. | 100 "    |
| Razem . . . . .                                    | 2300 zł. |

## b) w gotówce:

|   |         |        |
|---|---------|--------|
| Odsetki funduszu żelaznego . . . . .              | 111 zł. | 63 ct. |
| Zakupiono list zastawny Ser. V. N. 2156 . . . . . | 87 "    | 35 "   |
| Pozostaje . . . . .                               | 24 zł.  | 28 ct. |

## c) Zestawienie:

|  |          |        |
|--|----------|--------|
| W listach zastawnych galicyjs. Towarz. kredyt. | 2300 zł. | — ct.  |
| W gotówce . . . . .                            | 24 "     | 28 "   |
| Razem  | 2324 zł. | 28 ct. |

**C. Stan majątku.**

|                                |          |        |
|--------------------------------|----------|--------|
| W funduszu obrotowym . . . . . | 251 zł.  | 50 ct. |
| W funduszu żelaznym . . . . .  | 2324 "   | 28 "   |
| Razem                          | 2575 zł. | 78 ct. |

## CZŁONKOWIE HONOROWI

„CZYTELNI AKADEMICKIEJ.“

---

- Abakanowicz Bruno, docent akademii techniczuej.  
 Dr. Balasits August, doc. uniw.  
 Dr. Biliński Leon, prof. uniw. czł. akad. um.  
 Dr. Buhl Edward, prof. uniw.  
 Bielowski August, czł. akam. um. †  
 Dr. Bobrzyński Michał, prof. uniw. Jag.  
 Dr. Canstein br. Raban, prof. uniw.  
 Dr. Ciesielski Teofil, prof. uniw.  
 Cieszkowski hr. August.  
 Dr. Czerkawski Euzebiusz, prof. uniw.  
 Dr. Cwikliński Ludwik, prof. uniw.  
 Działyński hr. Jan.  
 Duchński Franciszek.  
 Dr. Dunajewski Julian, prof. uniw. Jag.  
 Dzeduszycki hr. Maurycy, czł. akad. um. †  
 Dzeduszycki hr. Włodzimierz.  
 Dr. Fabian Oskar, prof. uniw.  
 Dr. Fangor Andrzej, prof. uniw.  
 Dr. Filarski Albert, prof. uniw.  
 Franke Jan, prof. akad. techn.  
 Fredro hr. Aleksander †  
 Dr. Freund August, prof. akad. techn.  
 Dr. Gałęzowski Seweryn  
 Goszczyński Seweryn †  
 Dr. Günsberg Rudolf, prof. akad. techn.  
 Dr. Grabowski Julian, doc. uniw.  
 Dr. Gryziecki Feliks, prof. uniw.  
 Dr. Hirschberg Aleksander, doc. uniw.  
 Dr. Janota Eugeniusz, prof. uniw.  
 Jägermann Józef, prof. akad. techn.  
 Dr. Kabat Maurycy, prof. uniw.  
 Dr. Kętrzyński Wojciech.  
 Kraszewski Józef Ignacy, czł. akad. um.  
 Dr. Kreutz Feliks, prof. uniw.  
 Dr. Liske Ksawery, prof. uniw.  
 Dr. Majer Józef, prof. uniw. Jag. prezes akad. um.

- Dr. Małecki Antoni, czł. akad. um.  
 Marconi Leonard, prof. akad. techn.  
 Maszkowski Karol, prof. akad. techn.  
 Matejko Jan, dyr. akad. szt. piękn.  
 Mikuli Karol, dyr. gal. Tow. muz.  
 Młocki Alfred  
 Dr. Nehring Władysław, prof. uniw. wrocław.  
 Niedźwiedzki Julian, prof. akad. techn.  
 Niewęglowski Grach Henryk, prof. sz. wyż. w Paryżu.  
 Dr. Nowicki Maksymilian, prof. uniw. Jag.  
 Dr. Ochorowicz Julian, doc. uniw.  
 Dr. Ogonowski Emil, prof. uniw.  
 Dr. Piętaś Leonard, prof. uniw.  
 Dr. Pilat Roman, prof. uniw.  
 Dr. Pilat Tadeusz, prof. uniw.  
 Plater hr. Władysław.  
 Dr. Podlewski Edward, pierwszy prezes kom. egzam. dla teoret.  
 egzam. państw.  
 Dr. Radziszewski Bronisław, prof. uniw.  
 Dr. Rittner Edward, prof. uniw.  
 Dr. Rulf Fryderyk, prof. uniw.  
 Rychter Józef.  
 Rychter Józef, prof. akad. techn.  
 Schmitt Henryk.  
 Siemieński Lucyan, czł. akad. um.  
 Dr. Stanecki Tomasz, prof. uniw.  
 Dr. Struve Henryk, prof. uniw. warszaw.  
 Dr. Strzelecki Feliks, prof. akad. techn., czł. akad. um.  
 Supiński Józef, czł. akad. um.  
 Dr. Syński Szymon, prof. uniw.  
 Dr. Szaraniewicz Izydor, prof. uniw., czł. akad. um.  
 Dr. Szujski Józef, prof. uniw. Jag., czł. akad. um.  
 Dr. Tarnowski hr. Stanisław, prow. uniw. Jag., czł. akad. um.  
 Ujejski Kornel.  
 Dr. Urbański Wojciech, dyr. bibl. uniw.  
 Dr. Weigel Józef, prof. uniw.  
 Dr. Widman Oskar.  
 Dr. Węclewski Zygmunt, prof. uniw., czł. akad. um.  
 Wierzbicki Ludwik, prof. akad. techn.  
 Wójcicki Kazimierz Władysław. <http://rcin.org.pl>

Zachariewicz Julian, prof. akad. techn.  
 Dr. Zajączkowski Władysław, prof. akad. techn.  
 Zbrożek Dominik, prof. akad. techn.  
 Dr. Zeissberg Henryk, prof. uniw.  
 Dr. Zielonacki Jozafat, czł. akad. um.  
 Ziemiński Stanisław, dyr. Instyt. przem.  
 JE. Dr. Ziemiałkowski Floryan.  
 Dr Zoll Fryderyk, prof. uniw. Jag.  
 Dr. Źródłowski Ferdynand, prof. uniw.  
 Źmurko Wawrzyniec, prof. uniw., czł. akad. um.  
 Dr. Źuliński Tadeusz.

### **Członek założyciel :**

Piniński Leon, preses Czyt. akad. w roku obecnym.

### **Członkowie wspierający w roku 1876/7.**

Abrahamowicz Adolf.  
 Cielecki Artur.  
 Heydl bar. Adam.

### **Goście Czytelni w roku 1876/7.**

|                        |                       |
|------------------------|-----------------------|
| Dr. Bandrowski Ernest. | Rawer Karol.          |
| Binder Wilhelm.        | Rozwadowski Izydor.   |
| Czerwiński Adolf.      | Starzyński Stanisław. |
| Dr. Engel Karol.       | Szydłowski Stanisław. |
| Dr. Fried Rudolf.      | Thürmann Alojzy.      |
| Lukas Stanisław.       | Traczewski Kazimierz. |
| Dr. Maurer Roman.      | Tychowicz Ignacy.     |
| Nikorowicz Antym.      | Zaremba Stanisław.    |
| Petersh Karol.         | Zielonka Władysław.   |

## CZŁONKOWIE ZWYCZAJNI.

Zapisało się członków 355, a mianowicie: słuchaczy wydziału prawniczego 215, filozoficznego 49, technicznego 90 i farmaceutycznego 1; nie uiszcilo drugiej raty 156.

Kart bezpłatnych rozdano 34.

|                         |                          |
|-------------------------|--------------------------|
| Abgarowicz Józef        | * Czechowicz Lucyusz     |
| Abgarowicz Kazimierz    | Czechowski Wiktor        |
| Abrahamowicz Krzysztof  | * Dębicki Adam           |
| * Albinowski Juliusz    | Deryng Władysław         |
| * Angielczykowski Jan   | Diehl Adolf              |
| Babiński Adam           | Doboszyński Józef        |
| Bałaban Michał          | Dobrowolski Stanisław    |
| * Barański Wiktor       | * Dobrowolski Wincenty   |
| Bełkot Karol            | * Dormus Edmund          |
| * Berstein Adolf        | * Dormus Leon            |
| * Białkowski Aleksander | * Dorożewski Włodzimierz |
| Biegeleisen Henryk      | Domański Włodzimierz     |
| * Bielański Jan         | Drahokupil Henryk        |
| Bieńkowski Antoni       | * Drzewiecki Piotr †     |
| * Bieńkowski Bolesław   | Dybka Antoni             |
| Birkenmajer Ludwik      | Dybowski Tadeusz         |
| Blauth Jan              | Dydyński Stanisław       |
| * Blumenfeld Artur      | * Dwernicki Karol        |
| Boczarski Wiktor        | Dzięciołowski            |
| * Bodnar Stanisław      | Dzieduszycki Klemens     |
| Bogdanowicz Jan         | Dziedzic Karol           |
| Brunicki Adolf          | * Eder Mirosław          |
| Brunicki Edward         | * Eichel Maurycy         |
| Brückner Gustaw         | * Filous Emil            |
| Brzeziński Michał       | * Fischler Michał        |
| Budzyński Franciszek    | Fried Rudolf             |
| * Bund Salomon          | * Friedmann Józef        |
| * Bylina Mateusz        | Frisch Abraham           |
| * Cieński Tadeusz       | * Füger Karol            |
| Chlebowski Mieczysław   | Gadziński Marcelli       |
| * Chołodecki Tomasz     | * Gałziński Karol        |
| * Chomicki Stanisław    | Garlicki Tomasz          |
| Choroszczakowski Julian | Gawiński Władysław       |
| Csillik Bronisław       | * Gawlik Tomasz          |
| Czaderski Mieczysław    | Gdowski Kazimierz        |
| Czajkowski Kazimierz    | Głazewski Zenon          |
| * Czapelski Włodzimierz | Głowiński Walenty        |
| Czarnik Bronisław       | Godfrejow Kajetan        |

- \* Göbel Ludwik  
 Gołąb Franciszek  
 Gołębski Władysław  
 Gomoliński Julian  
 Gorczyca Józef  
 Gorczak Bronisław  
 \* Gorecki Stanisław  
 \* Gottlieb Stanisław  
 Gozdecki Józef  
 \* Grossek Antoni  
 Grossmann Bernard  
 \* Gruder Izidor  
 \* Gumowski Jan  
 Hausner Karol  
 Hausner Witold  
 Heck Eugeniusz  
 \* Hekajło Zygmunt  
 Hibl Józef  
 \* Holländer Michał  
 Hołub Stanisław  
 Hordyński Zdzisław  
 Horodyski Andrzej  
 Hubel Antoni  
 \* Janocha Leoncyusz  
 \* Jaremowicz Mieczysław  
 \* Jarmund Kazimierz  
 \* Kafiński Waleryan  
 Kański Celestyn  
 Karczmariski Tadeusz  
 Kasprzycki Stanisław  
 Kędziński Józef  
 \* Kehlman Szymon  
 Keller Emeryk  
 Kluczycki Jan  
 Kobrzycki August  
 \* Kohn Maurycy  
 Kolischer Arnold  
 \* Kołakowski Klemens  
 Konarski Franciszek  
 \* Kopaczyński Edmund  
 \* Kopciński Franciszek  
 Kopecki Edward  
 Kopietz Karol  
 Korzeniowski Ignacy  
 \* Kosiński Ignacy  
 Kostrzewski Feliks  
 Kowalczuk Michał
- \* Kövess Artur  
 Kövess Włodzimierz  
 Krasuski Kazimierz  
 \* Krobicki Maciej  
 Kroch Salamon  
 \* Kronstein Hipolit  
 Krówczyński Wincenty  
 \* Krzyżanowski Mikołaj  
 Kube Ignacy  
 Kuczyński Bronisław  
 Kuczyński Franciszek  
 \* Lange Jan  
 Laukotka Edward  
 Lazarus Józef  
 Lesiewicz Apolinary  
 Lettner Gustaw  
 \* Lewandowski Aleksander  
 \* Liebesmann Mojżesz  
 \* Lidl Oskar  
 Lilienfeld Ozyasz  
 Lienhard  
 Lisiewicz Aleksander  
 \* Liskowacki Mieczysław  
 \* Lisowski Emil  
 \* Lorkiewicz Antoni  
 \* Lögler Teodor  
 Löwenstein Nathan  
 \* Lukas Antoni  
 Łabuda Jan  
 Łoś Maryan  
 \* Łoziński Tadeusz  
 \* Łuczakowski Stanisław  
 \* Madurowicz Mieczysław  
 \* Mądziel Jan  
 \* Makusz Józef  
 \* Malsburg Karol  
 Mandybur Ludwik  
 Mandyczewski Kajetan  
 \* Marcinkiewicz Felicjan  
 Mańkowski Wiktor  
 \* Mardyrosiewicz Jan  
 Marek Władysław  
 Markowski Wacław  
 Marynowski Mieczysław  
 Marynowski Teofil  
 Mayger Jan  
 Mayer Edward

- |                          |                         |
|--------------------------|-------------------------|
| * Maxymowicz Aleksander  | Pilat Władysław         |
| Menda Władysław          | Pilat Zygmunt           |
| * Miączyński Antoni      | * Pilecki Franciszek    |
| * Mianowski Fryderyk     | Piliński Włodzimierz    |
| * Michalski Jan          | Piniński Leon           |
| Mieses Naftali           | * Podgórski Zdzisław    |
| Mikrut Jan               | Pohorecki Stanisław     |
| Mikoła Franciszek        | Poniński Aleksander     |
| * Milski Alfred          | Popiel Leopold          |
| * Miłaszewski Stanisław  | Poten Wiktor            |
| Misiólek Wincenty        | * Postruski Włodzimierz |
| Misiński Marceli         | * Prusak Teofil         |
| * Mitscha Adam           | * Pressen Józef         |
| * Mochnacki Ksawery      | Puzyna Józef            |
| Mochnacki Zygmunt        | * Raciborski Waleryan   |
| * Mossakowski Julian     | Radziechowski Józef     |
| Mravincsić Antoni        | Reck Jan                |
| Mrozowski Franciszek     | * Reiner Antoni         |
| Mukaczyński Aleksander   | * Reiner Izidor         |
| Myczkowski Władysław     | Remer Ryszard           |
| * Narajewski Józef       | Reiss Emanuel           |
| * Nartowski Julian       | Riemann Fryderyk        |
| * Niedzielski Edward     | Riemann Henryk          |
| Niementowski Tadeusz     | Röhrich Maryan          |
| Niewęglowski Karol       | * Romański Kazimierz    |
| * Niezabitowski Witold   | * Romaszkan Jędrzej     |
| * Nowakowski Marceli     | Romaszkan Paweł         |
| Nowodworski Stanisław    | Rosenstock Bernard      |
| Nowosielecki Stanisław   | Rosenstock Jan          |
| Obmiński Stanisław       | * Rosenstock Maurycy    |
| * Ohanovich Józef.       | Rossowski Michał        |
| Olszewski Kazimierz      | Roth Maurycy            |
| * Oskard Leon            | Różycki Adolf           |
| * Ostrowski Bolesław     | * Rudnicki Józef        |
| * Ostrożyński Władysław  | Rutkowski Wojciech      |
| * Padewski Edward        | * Rybotycki Karol       |
| * Padewski Józef         | Rzepecki Michał         |
| Pajączkowski Józef       | Sadowski Janusz         |
| * Pajączkowski Kazimierz | * Sawicki Henryk        |
| * Paliwoda Michał        | Schätzel Stanisław      |
| * Passakas Felicyan      | * Scheffner Edmund      |
| Paszczyński Antoni       | * Schenk Józef          |
| Phillip Edmund           | * Schenker Jakób        |
| Piątkiewicz Ludwik       | * Schiller Antoni       |
| Piela Piotr              | * Schier Aleksander     |
| Pierożyński Konstanty    | Schneider Stanisław     |
| Pietruski Zygmunt        | Schnurpfeil Edmund      |

- Szul Ludwik  
 \* Schürer Józef  
 Sękowski Wacław  
 Skałkowski Władysław  
 Skwarczyński Jan  
 \* Śledziński Ferdynand  
 \* Smirzyc Henryk  
 Sobel Naftali  
 \* Sobel Pinkas  
 Sołowij Tadeusz  
 \* Stachiewicz Piotr  
 Stanisławski Artur  
 Starzyński Stanisław  
 \* Steblecki Kazimierz  
 \* Steifer Maryan  
 \* Steinsberg Eugeniusz  
 Stelzer Karol  
 \* Stetkiewicz Ignacy  
 \* Stimmler Jąkób  
 \* Stroński Kajetan  
 \* Strutyński Jan  
 Strzelbicki Mieczysław  
 Strzelecki Waleryan  
 \* Stupnicki Konstanty  
 Swadowski Ludwik  
 \* Swaryczewski Józef  
 Świętecki Jan  
 \* Świętecki Jan Kanty  
 Szczepański Piotr  
 \* Szczurowski Antoni  
 \* Szedivi Stanisław  
 \* Szomek Wihelm  
 Szydłowski Aleksander  
 Szydłowski Antoni  
 Szydłowski Henryk  
 Szydłowski Tadeusz  
 \* Tchórznicki Roman  
 \* Tchórznicki Władysław  
 Teńcza Teofil  
 Thürmann Adam  
 \* Torosiewicz Teodor  
 \* Torski Grzegorz  
 Trembiński Stanisław  
 Trojan  
 \* Trzeciecki Jan  
 \* Turek Jan  
 \* Tustanowski Wiktor  
 \* Ujejski Gustaw  
 \* Ujejski Roman  
 Ulmer Narcyz  
 \* Ułaszyn Stanisław  
 \* Wechsler Antoni  
 Weiss Józef  
 \* Wesołowski Stanisław  
 \* Wiczkowski Jędrzej  
 \* Wierzbicki Eustachy  
 \* Wiesenberg Herman  
 Wild Feliks  
 \* Wiśniowski Leszek  
 Witkiewicz Jan  
 Witkowski August  
 Wojciechowski Józef  
 \* Wojnarowski Feliks  
 Wokrój Jan  
 \* Wolski Maryan  
 Wołoszyński Wojciech  
 Wolcz Walenty  
 Wopaterni Ryszard  
 Wysocki Bronisław  
 \* Wysoczański Stanisław  
 Vetulani Franciszek  
 Zakrzewski Aleksander  
 \* Zakrzewski Eugeniusz †  
 Zaleski Michał  
 \* Zamoyski August  
 \* Zaremba Stanisław  
 Zawadzki Antoni  
 \* Zawadzki Zygmunt  
 Zbrieser Artur  
 \* Zeńczak Władysław  
 \* Zima Tadeusz  
 Zimmerman Józef  
 Zipper Albert  
 Zgórski Stanisław  
 Zuber Rudolf  
 Zwinger Józef  
 Zych Franciszek  
 Żurowski Wiktor  
 Zwolski Stanisław



## Odczyty publiczne w sali ratuszowej.

1. „O twórczości poetyckiej“ czytał Dr. Julian Ochorowicz doc. Uniwersytetu lwow. dnia 27 kwietnia 1877.
2. „O twórczości poetyckiej“ (c. d.) czytał Dr. Julian Ochorowicz doc. Uniwersytetu lwow. dnia 4 maja 1877.

## Wieczorki naukowo-literackie.

1. „Rzecz o Aktach Tomicyanach“ czytał Stanisław Lukas dnia 22 listopada 1876. Rozrawa umieszczona w krakowskim „Przełądzie krytycznym.“
2. „Adam Mickiewicz jako wieszcz narodowy“ czytał Józef Zimmerman dnia 28 listopada 1876.
3. „Pogląd historyczny na metody kształtu i wielkości ziemi“ mówił Ludwik Birkenmajer dnia 7 grudnia 1876.
- 4.—5. „Córka kapitana“, powieść Puszkina we własnym przekładzie odczytał Stanisław Trembiński dnia 9 i 11 grudnia 1876. Drukowane w fejtynie „Dziennika polskiego.“
6. „O życiu Łukasza Górnickiego na podstawie najnowszych badań“ czytał Bronisław Czarnik dnia 18 grudnia 1876, (z dyskusją w której oprócz prelegenta brali udział Stanisław Lukas i Franciszek Zych).
7. „Przyczyny wojny Macieja Korwina z Jerzym Podjebradzkim królem Czeskim“ czytał Franciszek Zych dnia 16 stycznia 1877.
8. „O dziadach Adama Mickiewicza“ czytał Henryk Biegeleisen dnia 18 stycznia 1877.
9. „Wspomnienie o wielkim założycielu nowoczesnej astronomii“ czytał Ludwik Birkenmajer dnia 20 lutego 1877.
10. „Krytyczne badanie nad mową Jana Kazimierza, w której przepowiada upadek Polski“ czytał Bronisław Gorczak dnia 21 lutego 1877.
11. „Seweryn Goszczyński jako poeta, żołnierz i obywatel“ czytał Józef Zimmerman dnia 25 lutego 1877.
12. „O konstytucyi 3 maja“ czytał Franciszek Zych, dnia 3 maja 1877.
13. „O prawach rządzących zjawiskami magnetyzmu ziemskiego“ (z doświadczeniami) czytał Ignacy Tychowicz dnia 5 maja

1877. (Wyciąg z rozprawy napisanej w celu osiągnięcia kwalifikacji na prof. gimazyjalnego).
14. „Poeta dworak z 18 wieku“ czytał Henryk Biegeleisen dnia 7 maja 1877.
  15. „O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego“ czytał Jan Weiss dnia 12 maja 1877. (Z dyskusją w której brali udział oprócz prelegenta Henryk Biegeleisen i Franciszek Zych).
  16. „O rzekomej krucyacie Olbrachta r. 1497“ czytał Stanisław Lukas dnia 13 października 1877.
  17. „Roczniki i kroniki polskie przed Długoszem“ czytał Henryk Biegeleisen dnia 16 października 1877.
  18. „Schilderung der deutschen Burgen im Mittelalter zum Verständnisse der mittelhochdeutschen Gedichte“ czytał Stanisław Zaremba dnia 20 października 1877.
  19. „Kilka słów o artykule Przyborowskiego (Marya Ant. Malczewskiego) umieszczonym w „Ateneum“ czytał Bronisław Czarnik dnia 9 listopada 1877. Z dyskusją w której oprócz prelegenta brali udział Hićkiewicz i Schneider.
  20. „W dziesiątą rocznicę istnienia Czytelni“ czytał Józef Zimerman dnia 10 listopada 1877.

## Pogadanki naukowe.

1. Recenzja dzieła p. t. „Histoire de la Physique et de la Chimie par Ferdinand Hofer“ omawiał Ludwik Birkenmajer dnia 10 stycznia 1877. Z dyskusją w której oprócz referenta brali udział Leon Piniński, Stanisław Lukas i Wołoszyński.
2. „O Józefie Urbanie Leverrier i znaczeniu jego odkryć dla astronomii omawiał Ludwik Birkenmajer dnia 9 października 1877.
3. „O hipotezie kosmogonicznej Kant-Laplace'a“ omawiał Ludwik Birkenmajer dnia 25 października 1877. Z dyskusją w której oprócz referenta zabierał głos Kostrzewski.

## PROGRAM

UROCZYSTEGO OBCHODU

ROCZNICY ZGONU

## ADAMA MICKIEWICZA

urządzonego staraniem

Młodzieży Akademickiej Lwowskiej

dnia 28 listopada 1876

W WIELKIEJ SALI RATUSZOWEJ.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Otwarcie obchodu . . . . .  | L. Piniński  |
| 2. Marsz żałobny Chopina — odegrają na<br>2 fortepianach . . . . .   | { Dyr. Mikuli<br>Dr. Festenburg<br>Rakowiecki<br>Schwarz |
| 3. „Oda do młodości“ A. Mickiewicza —<br>wygłosi . . . . .   | J. Radziechowski   |
| 4. „Trzej budrysi“ słowa A. Mickiewicza,<br>muzyka S. Moniuszki — odspiewa                                     | Wojnarowski  |
| 5. Łucya i Lunatyczka, fantazyja układu<br>Rakowieckiego; odegra na fortepianie                                | Rakowiecki   |
| 6. „A. Mickiewicz jako wieszcz narodowy“<br>odczyt. . . . .  | J. Zimmerman   |
| 7. „Z księgi pamiątek“ muzyka W. Żeleń-<br>skiego — odspiewa . . . . .   | K. Abrahamowicz  |
| 8. „Na dziś“ wiersz K. Kołakowskiego, na-<br>pisany w 21 rocznicę zgonu A. Mickie-<br>wicza, wygłosi . . . . . | K. Kołakowski  |
| 9. a) „L'orage du coeur“ — Reverie; Rako-<br>wieckiego . . . . .   | } Rakowiecki   |
| b) Nucturno Chopina odegra na fortepianie  |  |
| 10. Zamknięcie obchodu . . . . .   | Kornel Ujejski   |

Część muzyczna pod kierownictwem p. Karola Mikulego.

**PROGRAM**  
**WIECZORKU LITERACKO-MUZYKALNEGO**

w 404tą rocznicę urodzin

**MIKOŁAJA KOPERNIKA**

urządzonego

staraniem Wydziału „CZYTELNI AKADEMICKIEJ“ dnia 20 Lutego 1877  
w lokalu Towarzystwa.

- 
- |  |                             |
|--|-----------------------------|
| 1. Przemówienie wstępne . . . . .  | L. Piniński                 |
| 2. Andante spianato i polonez Chopina,<br>odegra na fortepianie . . . . .                | Wł. Marek                   |
| 3. Deklamacya . . . . .  | H. Szydłowski               |
| 4. Duet z „Halki“ St. Moniuszki odspiewają {   | K. Abrahamowicz<br>Myszuga  |
| 5. Wspomnienie o wielkim założycielu nowo-<br>czesnej astronomii, odczyta . . . . .      |                             |
| 6. Duet koncertowy Beriota na temat: „Stabat<br>Mater“ Rossini'ego, odegrają na skrzy- { | Dobrowolski<br>Korasadowicz |
| pcach i fortepianie . . . . .  |                             |
| 7. „Hora“ Mikulego, odspiewa . . . . .   | K. Abrahamowicz             |
| 8. Zakończenie . . . . .   | Prof. Dr. T. Stanecki.      |

**O B C H Ó D**  
**DZIESIĄTEJ ROCZNICY ZAŁOŻENIA**  
**„CZYTELNI AKADEMICKIEJ“**

Część muzyczna pod artystycznym kierownictwem p. Dyrektora K. Mikulego z łaskawym współudziałem pp. W. Ost., Szw. i M.

- 
1. PRZEMÓWIENIE WSTĘPNE kol. LEON PINIŃSKI.
  2. MIKULI K. „Andante con variationi“ na 4 ręce, odegrają pp. M. i Ost.
  3. „DEKLAMACYA“ kol. HENRYK SZYDŁOWSKI
  4. ROSSINI. „Arya z Cyrulika“ odspiewa p. M.
  5. „ODCZYT“ kol. JÓZEF ZIMERMAN.
  6. BERIOT. „Andante i Finale z 7. koncertu“ odegra p. Szw.
  7. MENDELSONN. „Duet“ odspiewają pp. M. i W.
  8. ZAKOŃCZENIE. p. Dr. FELIKS STRZELECKI.

## Czasopisma.

---

Według sprawozdania Wydziału z r. 1876 posiadało towarzystwo nasze w ciągu ubiegłego roku administracyjnego czasopism politycznych 19, naukowych 31, beletrystycznych 10, humorystycznych 4, a pism rozmaitej treści 13.

Z wyszczególnionych jednak w tym sprawozdaniu czasopism w ogólnej liczbie 77, mógł Wydział obecny wstępując w urzędowanie tylko 63 objąć pod swój zarząd. Jeszcze bowiem w ciągu ubiegłego roku administracyjnego przestała Czytelnia otrzymywać następujące czasopisma: z politycznych Ojczyznę i Deutsche Zeitung; z naukowych Miesięcznik galic. Tow. ochrony zwierząt, Przegląd archeologiczny, Szkołę, Petermanns Mittheilungen aus Justus Pertes geogr. Institute, Juristische Blätter, Oesterr. Zeitschrift für Verwaltung i Oest. Oekonomist.; z belletrystycznych Szkice społeczne i literackie; z pism rozmaitej treści Czcionkę, Gazetę podkarpacką, Związek i Deutsche Schachzeitung — a to z przyczyny, iż niektóre z nich jeszcze w r. 1876 przestały wychodzić, inne zaprzestały Redakcye bezpłatnie przysyłać lub też Wydział uchwalił nie prenumerować.

Czasopisma, które Wydział obecnie ustępujący bezpłatnie uzyskał są następujące: Diabeł, Ekonomista, Gazeta stenograficzna, Kaznodzieja polski, Morgenpost, Piast, le Siècle, l'Univers, i Zgoda. W bieżącym zatem roku administracyjnym posiadała Czytelnia czasopism ogółem 72, a mianowicie:

A) politycznych 21 (z tego polskich 11, niemieckich 7, francuskie 2, rossyjskie 1); B) naukowych 26 (z tego polskich 19, niemieckich 7); C) beletrystycznych 9 (polskich 8, niemieckie 1); D) humorystyczne 4 (polskie 3, niemieckie 1); E) rozmaitej treści pism 12.

Spisem wszystkich czasopism dajemy poniżej. Dodać tylko jeszcze potrzeba, że w spisie tym znajduje się jedno czasopismo, Kronika, które w ciągu roku przestało wychodzić, dalej Kolce, których Wydział uchwalił nie prenumerować, wreszcie Politik, której dalszego udzielania bezpłatnie lub po niższej cenie Redakcyja odmówiła; również i Gazetę stenograficzną zaprzestała Redakcyja przesyłać z dniem 1. lipca b. r.

Bezpłatnie otrzymywaliśmy czasopismo 42, po niższej cenie 15.

Wydział składa niniejszem Szanownym Redakcyjom pism dotyczących serdeczne podziękowanie.

## Spis czasopism utrzymywanych w „Czytelnii.“

(Oznaczone \* są bezpłatne. Oznaczone \*\* po niższej cenie).

### a) Polityczne.

#### Polskie :

- |                       |                                  |
|-----------------------|----------------------------------|
| **Czas.               | **Kuryer poznański               |
| Dziennik polski.      | *Kronika codzienna <sup>1)</sup> |
| **Dziennik poznański. | *Orędownik.                      |
| *Gazeta lwowska.      | **Wiek.                          |
| *Gazeta narodowa.     | *Zgoda.                          |
| *Gazeta polska.       |                                  |

#### Niemieckie :

- |                         |  |
|-------------------------|--|
| Neue freie Presse       | *Tagespresse.  |
| *Neues Wiener Tagblatt. | *Warrens Wochenschrift für Po-<br>litik und Volkswirtschaft. |
| *Morgenpost.            | Wehrzeitung.   |
| *Politik. <sup>2)</sup> |  |

#### Francuskie :

- |             |            |
|-------------|------------|
| *Le Siècle. | L'Univers. |
|-------------|------------|

#### Rosyjskie :

- \*Впередъ (W pierod).

### b) Naukowe.

#### Polskie :

- |                                 |                               |
|---------------------------------|-------------------------------|
| **Ateneum.                      | **Przegląd lwowski.           |
| Biblioteka warszawska.          | *Przegląd lekarski.           |
| *Czasopismo Tow. aptekarskiego. | Przegląd polski.              |
| *Ekonomista.                    | *Przegląd sądowy i administr. |
| *Gazeta lekarska.               | Przegląd techniczny.          |
| *Gazeta sądowa.                 | Przegląd tygodniowy.          |
| *Kosmos.                        | Przewodnik naukowy i liter.   |
| **Niwa.                         | **Przyroda i Przemysł.        |
| **Prawnik.                      | *Ruch społeczno-ekonomiczny.  |
| *Przegląd krytyczny.            |                               |

1) Do Lutego 1877.

2) Do 31. Grudnia 1876.

## Niemieckie :

- |  |  |
|--|--|
| *Gerichtshalle.  | **Zeitschrift des oest. Ingenieur u. Architekten Vereins.          |
| *Mittheilungen des deutschen Juristen Vereins.               | **Zeitschrift für die oest. Gymnasien.                             |
| Sybels historische Zeitschrift.                              | **Zeitschrift für das privat- und öffentliche Recht der Gegenwart. |
| **Wochenschrift des oest. Ingenieur- u. Architekten-Vereins. |  |

## c) Beletrystyczne.

## Polskie :

- |                      |                        |
|----------------------|------------------------|
| *Biesiada literacka. | *Ruch literacki.       |
| Kłosa.               | Tydzień.               |
| Kronika rodzinna.    | Tygodnik illustrowany. |
| *Przyjaciel domowy.  | Wędrowiec.             |

## Niemieckie :

- \*\*Illustrierte Zeitung.

## d) Humorystyczne.

## Polskie :

- |             |            |
|-------------|------------|
| *Diabeł.    | *Szczutek. |
| **Kolce 1). |            |

## Niemieckie :

Humoristische Blätter.

## e) Pisma rozmaitej treści.

- |                            |  |
|----------------------------|--|
| *Gazeta stenograficzna 2). | *Piast.  |
| *Gazeta wiejska.           | *Posłaniec od serca P. Jezusa.                               |
| *Gwiazdka cieszyńska.      | *Pszczółka.  |
| *Kaznodzieja polski.       | *Wieniec.  |
| *Krynica.                  | *Sessions-Protokoll der Akademie der Wissenschaften in Wien. |
| *Kuryer codzienny.         |  |
| *Kuryer warszawski.        |  |

1) Do 30. czerwca 1877.

2) Do 30. czerwca 1877.



## Stan biblioteki.

Idąc za przykładem poprzednich Wydziałów, starał się i obecnie ustępujący Wydział o jak największe wzbogacenie księgozbioru „Czytelni“, i wyłożył w tym celu w stosunku do skromnych w tym roku dochodów dosyć znaczne fundusze. Jak świadczy bowiem sprawozdanie kasowe, wydano w tym roku na bibliotekę 381 złr. 63 kr. w. a. Z sumy tej jednak zapłacono pp. Gubrynowiczowi i Schmidtowi tytułem spłaty długu za książki, pobierane przez poprzednie Wydziały kwotą 150 złr. w. a.; po odtruceniu zaś sumy 64 złr. 72 kr., wydanej na oprawę książek i sumy 30 złr. 07 kr. na wewnętrzne urządzenie biblioteki i drobne wydatki kancelaryjne, pozostała Wydziałowi suma 436 złr. 87 kr., której użyto na zakupno książek nowych, jakoteż na prenumerowanie rozmaitych wydawnictw. — Prócz tego wziął Wydział z życzliwych nam księgarń pp. Gubrynowicza i Schmidta, jakoteż Seyfartha i Czajkowskiego znaczną ilość dzieł, które się naszej bibliotece niezbędnymi okazały, na kredyt za łączną sumę 77 złr. 90 kr., tak, że właściwie wskutek tego udało się Wydziałowi zmniejszyć dług Czytelni tylko o 72 złr. 10 kr. Przy zakupnie dzieł trzymał się Wydział zasady, przyjętej przez poprzednie Wydziały, stawiając na pierwszym miejscu dzieła naukowe, nie zaniedbując przytem korzystać z rad, udzielanych nam przez zawsze łaskawych dla nas WW. pp. Profesorów Wszechnicy i Politechniki.

Wykaz dzieł zakupionych podajemy w systematycznym porządku poniżej.

Tu zaś nadmieniamy jeszcze, że prócz tych prenumerował Wydział następujące wydawnictwa:

„Bibliografią“ Estreichera.

Bibliotekę umiejętności prawnych.

Bibliotekę najcenniejszych utworów literatury europejskiej.

Bibliotekę powieści i romansów.

Dunkera „Geschichte des Alterthums“.

T. T. Jéza: „Dzieła“ (wydanie zbiorowe).

Lange: „Römische Alterthümer“.

Ott. „Vorträge über Baumechanik“.

Pola: „Dzieła“ (wydanie zbiorowe).

Rau-Wagner: „Politische Oekonomie“.

Sybel: „Historische Zeitschrift“,

wreszcie nabyto w drodze prenumeracyjnej:

„Dzieła Bohdana Zaleskiego.

Jak dawniej, tak i w tym roku znalazła nasza Instytucya łaskawych a dbałych o jej rozwój darodawców, którzy wzbogacili naszą bibliotekę bądź własnymi pracami, bądź też innemi dziełami. (Cenniejsze podajemy także poniżej w systematycznym porządku).

Za takowe więc składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Wysokiemu Wydziałowi krajowemu galic, Dyrekcyi Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, Towarzystwu „Czytelnia akad.“ w Krakowie; Tow. br. pom. słuch. uniwer. lwow.; Tow. br. pom. słuch. politechniki lwowskiej, Tow. biblioteki słuch. prawa we Lwowie, Tow. br. pom. uczniów szkoły rol. w Dublinach; księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta; WW. pp. Bolesławiczowi, Wilhelmmowi Binderowi, Drowi Rudolfowi Friedowi, Ottonowi Hausnerowi Witołdowi Hausnerowi, Karolowi Hoszowskiemu, prof. Dr. Eugen. Janocie, Drowi Wojciechowi Kętrzyńskiemu, prof. Drowi Franc. Ksaw. Liskemu, Machnikowskiemu, prof. Drowi Leonardowi Pięta-kowi, prof. Drowi Tadeuszowi Pilatowi, Czesławowi Pieniążkowi, Emilowi Ronieckiemu, Zygmuntowi Sawczyńskiemu, Lucyanowi Siemieńskiemu, Stanisławowi Starzyńskiemu, Kornelowi Ujejskiemu, ks. Stanisławowi Załęskiemu, prof. Drowi Ferdynandowi Źródłowskiemu, i prof. Wawrzyńcowi Źmurce; wreszcie kolegom: Henrykowi Biegeleisenowi, Ludwikowi Birkenmajerowi, Janowi Bogdanowiczowi, Adolfowi Brunickiemu, Tomaszowi Chołodeckiemu, Doboszyńskiemu, Stanisławowi Dydyńskiemu, Karolowi Dzie-dzikowi, Klem. Dzieduszyckiemu, Eugen. Hekowi, Józ. Hiblowi, Zdzisławowi Hordyńskiemu, Arn. Kolischerowi, Klem. Kołakowskiemu, Kuczyńskiemu, Hip. Kronsteinowi, Malzburgowi, Wład. Myczkowskiemu, Stanisławowi Nowosieleckiemu, Józefowi Padewskiemu, Władysławowi Pilatowi, Zygmuntowi Pilatowi, Aleksandrowi Ponińskiemu, Pressenowi, Woj. Rutkowskiemu, Władysławowi Szaj-

nosze, Edm. Szeffnerowi, Szenkerowi, Edm. Sznurpfeilowi, A. Thürmanowi, Br. Wysockiemu, Aleksandr. Zakrzewskiemu; osobliwie zaś kolegom: Zygmuntowi Mochnackiemu i Kazimierzowi Czajkowskiemu, z których pierwszy przeszło 100 dzieł belletrystycznej treści, drugi zaś przeszło 100 tomów różnych dzieł bibliotece naszej darowali.

Tym sposobem wzbogaciła się biblioteka nasza o 437 dzieł w 651 tomach. Z tych przybyło nam:

|                        |            |
|------------------------|------------|
| w języku polskim . . . | 279 dzieł, |
| „ niemieckim . . .     | 134 „      |
| „ francuzkim . . .     | 20 „       |
| „ łacińskim . . .      | 2 „        |
| „ ruskim . . .         | 2 „        |

razem 198 naukowych, 239 belletrystycznych.

Biblioteka liczy więc teraz ogółem 3,500 dzieł, w 6,617 tomach.

Mówiąc jednak o tym wielkim i stosunkowo nagłym wzroście naszego księgozbiou, niepodobna pominąć faktu, iż tu okazały się pewne braki; okazało się mianowicie, iż wiele dzieł, a szczególnie czasopism, bądź to skutkiem częstego wypożyczania, bądź to skutkiem nieregularnego oddawania takowych przez niektórych kolegów, którzy się do tego obowiązku bynajmniej nie poczuwają, zostało zdekompletowanych. Wydział tedy chcąc zapobiedz, aby dzieła te bez użytku, że się tak wyrazimy nominalnie tylko w bibliotece istniały, postanowił je skompletować. Zamiar ten jednakże zupełnie do skutku doprowadzić niepodobnem było z powodu nadzwyczajnych kosztów, jakie za sobą kompletowanie pociąga.

Skompletowane zostały tylko następujące czasopisma:

Ateneum, Biblioteka Warszawska, Gerichtshalle, Przegląd Lwowski, Przegląd krytyczny, Przegląd techniczny, Reform, Ruch literacki, Tygodnik Ilustrowany, wreszcie dzieła: Księga wynalazków; Rzewuskiego: Listopad; Kraszewskiego: Maleparta; Rovaniego: Młodość Juliusza Caesara, Wüllner Physik.

Nowo założony zbiór nut muzycznych i rycin, znajduje się dopiero w zawiązku; z czasem, ufamy przy dobrej woli kolegów i ten dział niezawodnie się powiększy.

Liczba kolegów, korzystających z naszego księgozbioru, zwiększyła się w tym roku bardzo znacznie; wzrost ten spowodowało niezawodnie założenie w poprzednim już roku katalogu systematycznego.

Wypożyczono ogółem dzieł 2822; naukowych 1037, belletry-  
stycznych 1785, a mianowicie w miesiącu

|             |          |       |              |          |      |
|-------------|----------|-------|--------------|----------|------|
| listopadzie | r. 1876: | 445,  | kwietniu     | r. 1877: | 174, |
| grudniu     | "        | 1876: | maju         | "        | 181, |
| styczniu    | "        | 1877: | czerwcu      | "        | 179, |
| lutym       | "        | "     | lipcu        | "        | 212, |
| marcu       | "        | "     | sierpniu     | "        | 125, |
|             |          |       | październiku | "        | 204, |

Co do manipulacji wewnętrznej, to starano się takową ulepszyć przez zaprowadzenie podwójnych rewersów; jedne rewersy oddawane bywają zwracającemu dzieło, drugie układane podług numerów dzieł, ułatwiają kolegom dowiedzenie się, u kogo się dzieło wypożyczone znajduje, jakoteż czynią rzeczą nader łatwą przeszkontrowanie biblioteki w kilku dniach, co dawniej miesiącami odbywano; zarazem zbędnem jest już teraz prowadzenie księgi rewersów w porządku alfabetycznym wypożyczonych dzieł, która się zupełnie niepraktyczną okazała.

# KATALOG DZIEŁ

nabytych w ubiegłym roku w drodze kupna, jakoteż cenniejszych darów.

## A) Belletrystyka.

Dzieła oznaczone \* są darami.

### I. Poezya.

- \*Bolesławicz. Bałamutki. Lwów 1876. [3149].  
 \*Roniecki Emil. Barbara, kom. w 4 aktach. Lwów 1875. [3482].  
 — Wielki Rabbi Abraham. Lwów 1875 [3483].  
 Zaleski Bohdan. Pisma. Lwów 1877. [3122].

### II. Powieści.

- Kraszewski I. J. Stara baśń. Kraków 1876. [3117].  
 — Lubonie Kraków 1876. [3118].  
 — Bracia Zmartwychwstańcy Kraków. 1876. [3119].  
 \*Roniecki Emil. Hrabia Artur. Lwów 1876. [3484].  
 Verne Jules. Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi. Warszawa 1877. [3277].  
 — Podróż do środka ziemi. Warszawa 1874. [3278].  
 — Michel Strogoff. Paris 1877. [3279].

## B) Dział naukowy.

### I. Prawo. Nauki polityczne.

- Beccaria. Ueber Verbrechen und Strafen. Wien 1876 [3114].  
 Bischof. Grundzüge eines Systems der Nationalökonomik. Gratz. 1876. [3112].  
 Bobrzyński. Historia prawa niemieckiego. Kraków 1876. [3113].  
 Bojarski. Ustawa o postępowaniu karnem. Kraków 1876. [3110].  
 Brinz. Pandekten 1873. [3116].  
 Klosterman. Die Patentgesetzgebung aller Länder. Berlin 1876. [3128].

- Kasperek Dr. Prawo polityczne. Kraków 1876. [3483].
- Oczapowski Dr. Władza i układ państwa. Kraków 1875. [3129].
- \*Piętaś Leonard Dr. O giełdzie i czynnościach giełdowych. 1877. [3482].
- \*Pilat Tadeusz Dr. O kompetencji ustawodawczej w sprawach kultury krajowej. Lwów 1877. [3150].
- Rosenblatt Józef Dr. Powszechny kodeks handlowy. Cieszyn 1877. [3130].
- Rulf Fr. Dr. Rechfälle ohne Entscheidungen Wien 1876. [3270].
- Stein. Volkswirtschaftslehre. Wien. [3111].
- Temme. Lehrbuch des gemeinen deutschen Strafrechtes. Stuttgart 1876. [3115].
- \*Zródlowski Ferdynand Dr. Das römische Privatrecht. Praga 1877 [3135].

## II. Historia.

- Chomętowski. Pamiętnik Feliksa hr. Łubieńskiego. Lwów 1876. [3385].
- \*Kętrzyński W. Dr. Katalogi biskupów krakowskich. Lwów 1877. [3131].
- Pütz Wilhelm. Lehrbuch der vergleichenden Erdbeschreibung. Wien 1874. [3127].
- Vergleichende Erd- und Völkerkunde. Wien 1874. [3272].

## III. Przyroda.

- Gorup-Besanez Chemia. Warszawa 1876. [3135].
- \*Külp Edmund. Dr. Lehrbuch der Experimentalphysik. Darmstadt. 1867. [3151].
- Reknagel. Compendium der Experimentalphysik. [3124].
- \*Janota Eug. Dr. Bocian. Lwów 1876. [3136].

## IV. Matematyka — Technika.

- Heinzerling. Eisenhochbau der Gegenwart. Aachen. 1876. [3377].
- Rettenbacher. Der Maschinenbau. Heidelberg 1875. [3123].
- Tettmajer Ludwik. Die äusseren und inneren Kräfte an statisch bestimmten Brücken- und Dachstuhl-Konstruktion. Zürich 1875. [3276].

- \*Zmurko Wawrz. Wykład Matematyki. Lwów 1864. [3137].  
 — Przyczynek do rachunku przemienności. Kraków 1875. [3138].  
 — O ważności i zastosowaniu funkcji oskulacyjnej w rachunku przemienności. Kraków 1875. [3139].  
 — O styczności stożków obrotowych. Kraków. [3142].  
 — Beitrag zur Erweiterung der Operationslehre der konstruktiver Geometrie. Lwów 1773. [3147].

## \*\* ) VIII. Bibliografia.

- \*Sawczyński Z. Żywot Benj. Franklina i Jerzego Wasingthona. Lwów 1876. [3133].  
 Żychliński. Żywot Tad. Kościuszki. Poznań 1876. [3126].

## XII. Rozmaitości.

- \*Liske Fr. Ks Dr. Der angebliche Niedergang der Universität Lemberg. Lemberg 1876. [3462].  
 Sprawozdanie z czynności Zakładu narod. imienia Ossolińskich. Lwów 1876. [3132].  
 Ujejski Kornel. Żywe słowa Jeremiego. Lwów 1877. [3134].  
 Załęski St. Ks. Mowa żałobna na pogrzebie M. hr. Dzieduszyckiego. Lwów 1877. [3367].

---

\*\* ) Liczby rzymskie oznaczają liczby działów w katalogu systematycznym.

# O STANISŁAWIE TREMBECKIM

NAPISAŁ

HENRYK BIEGELEISEN.

---

Do skreślenia niniejszej biografii spowodowało mię jedyne dotąd obszerniejsze studyum nad Stanisławem Trembeckim, napisane pięknem piórem p. Siemieńskiego, ale przedstawiające naszego poetę-dworaka nie zupełnie w prawdziwym świetle, a potem kilka nowych i nieznanych, choć drobnych szczegółów z życia tego poety, które zestawiając z tem, co o nim dotąd powiedziano, chciałem dać prawdziwy obraz jego żywota. Atoli kreśląc życie poety nie można spuścić z oka jego dzieł. Na razie ograniczyłem się do ich chronologicznego zestawienia, zastanawiając się nieco dłużej nad tymi wierszami, które rzucały niejaki światło na charakter i zasady dworskiego poety.

Działalność poetycka Stanisława Trembeckiego przypada na ostatnie 30 lat, zamykających kartę dziejów 18go wieku, na ostatnie tragiczne i pełne zgrozy akta tego 30stoletniego dramatu, na ostatnie czasy świetności i politycznej śmierci Polski. Nie myślę tu kreślić obrazu owych czasów, podam tylko charakterystyczne znamiona ówczesnych poetów Stanisławowskich.

Francuska filozofia, literatura i oświata współczesna, francuskie życie, obyczaje i rozpusta, wywarły wielki wpływ na tych poetów, którzy wtorzyli tylko polityce królewskiej albo magnatom, dzwoniąc na pogrzeb dawnej wierze i tradycyi, to zniżając z jednej strony przez negacyą uczucia i przeważnie rozumowy kierunek, polot poezyi do poziomu, to podkopując z drugiej strony moralność i uczciwość polską.

Z tego to względu patrzy wiele z lekceważeniem na literatów okresu Stanisławowskiego, zapominając, jak wielkie oni ponieśli zasługi około przywrócenia lepszego smaku i poprawy zdziaczalego języka i stylu polskiego, około oświaty, rozpraszającej ciemności wieków Sasów, około żywszego ruchu umysłowego i społecznej reformy. To raptowne i bezwzględne chwycenie się wzorów



francuskich w życiu i pismach poetów tego wieku, działało na nich samych szkodliwie, ale takie przejście po wieku grubej ciemnoty było koniecznem i korzystnem dla literatury.

Drugą cechą ówczesnych literatów była dworskość.

Ogniskiem literatury był król Stanisław August, kupiący z ambicyi mecenasowania wszystkie współczesne znakomitości na swoim dworze, nie dziw więc, że około króla i jego dworu obraca się ta literatura, że mniej lub więcej przyklaskuje i schlebia swemu panu. Wiele było w tem dworactwie maniery, wiele powszechnie utartej rutyny, wiele wdzięczności i przywiązania, dla którego ci literaci to miłe jarzmo znosili; Tylko że jedni zatrzymali przynajmniej w części swoją niezależność i osobistą godność — drudzy nie poczuli się do niej nigdy.

Dworskość więc i francuszczyzna, oto główne i charakterystyczne znamiona tej poezyi, której przedmiotem i natchnieniem był żartobliwy i wesoły dwór, wielbiciel francuskiej mody i zwyczaju, miłośnik zabaw i rozkoszy, której charakterem jest brak kapłańskiej niezawisłości, okolicznościowość, dowcip i pochlebstwa, a której rodzajem są satyry, sielanki, bajki, listy i po większej części żartobliwe epepeje.

Na tem tle do obrazu prototypu poetów Stanisławowskich, który sam przez się wyjaśni i dokładniej przedstawi ową epokę, zacznym kreślić żywot Stanisława Trembeckiego.

Trembeccy szli od pierwszego dziedzica Trąbek, położonych w województwie krakowskiem i dzielili się na wiele linii, pisząc się z Trąbek, Lapszowa, Chronowa, Druźbowa i Smarzowy, a pieczętują się herbem Brochwicz albo Prus 1szy. Zdaje się, <sup>1)</sup> że nasz

<sup>1)</sup> Według herbarza polskiego, K. Niesieckiego, wyd. J. N. Bobrowicza, Lipsk 1842 tom IX. str. 113. Za nim herbarz Polski.. Lwów, 1862 tom III. str. 147. — Rzewuski w listopadzie, wyd. redaktora Tygodnika w Petersburgu 1846 podaje, że Trembecki podróżował pod tytułem hrabiego de Prusse (od herbu Prus). Dziwi mię, dlaczego p. Siemieński w swoim — jedynem obszerniejszem — studyum nad Trembeckim umieszczonem w bibliotece Ossolinskich (za r. 1866 poczet nowy, t. IX) a potem przedrukowanem z niektórymi zmianami w III. tomie Portretów literackich pisze (Port. t. III. str. 23), że Niesiecki nie wie o Trembeckich tego herbu. Wie on o nich tak samo jak Małachowski, Duńczewski i inni.

Stanisław Trembecki był herbu Prus 1szy <sup>1)</sup> i pisał się na Lipszowie Ojciec poety, Stanisław <sup>2)</sup> był posiadaczem dóbr w województwie krakowskim. Co do innego rodzeństwa naszego poety nie wiemy nic bliższego, z wyjątkiem wzmianki p. Siemieńskiego <sup>3)</sup> o Ignacym Trembeckim (bracie poety) zapisanym razem z Stanisławem w tejże akademii. <sup>4)</sup>

Stanisław Trembecki urodził się w dawnym województwie krakowskim około r. 1725 <sup>5)</sup>. O jego młodości nie wiemy nic więcej jak tylko, że się w r. 1752 zapisał do akademii krakowskiej za rektora Wojciecha Micińskiego <sup>6)</sup> gdzie nabrał początków gustu i dobrego smaku pod profesorem wydziału filozoficznego

<sup>1)</sup> Herb ten tak opisują: Połtora krzyża białego na czerwonym polu, jeden od góry cały, drugiego od dołu połowa z prawe tarczy, na helmie zbrojna ręka po ramię z korony wyciągnięta z mieczem wzniesionym do ciężca. Paprocki w Gnieździe (str. 61 i o herbach str. 415. Okolski t. II. str. 537. Bielski str. 81. Dunczewski t. II. str. 238.

<sup>2)</sup> Jakkolwiek podaje lista sekretarza Fryze dla generalejtnanta hr. J. Bezborodki (umieszczona przez hr. Tyszkiewicza w Bibl. warszaw. z roku 1872 w t. IV. na str. 157) Stanisława Trembeckiego jako syna Jakóba (Jakowlewycz) to wiarygodniejszą jest mojem zdaniem wiadomość, którą podaje p. Siemieński (Portr. t. III. str. 24 na dole), że w album akademii krakowskiej zapisano: Stanislaus Stanislai (filius) Trembecki.

<sup>3)</sup> Siemieński. Portr. t. III. str. 24 na. dole.

<sup>4)</sup> W Sozańskiego imiennym spisie osób z pierwszych 8 lat panowania A. Poniatowskiego. Kraków 1866. część I. tabl. VIII. l. 341, znajdujemy między posłami zasiadającymi na sejmie koronacyjnym z r. 1764 Trembeckiego, sądowego ziemskiego tczewskiego i tamże na tablicy VII. pod l 51 i na tabl. VIII. l. 785 Jana Trembeckiego od r. 1765, Chorążego malborskiego posła woj. malb. na sejm 1767 i 1769 o którym wspomina także Krasicki w Niesieckim t. IX. str. 118, ale w jakim stopniu pokrewieństwa ci Trembeckcy do poety stali, jest niewiadomą.

<sup>5)</sup> Z listu Michała Konarskiego, naocznego świadka ostatnich chwil poety (w dzienniku wileńskim z r. 1815 w tomie I. na str. 118) znamy dokładnie rok śmierci poety: Umarł, pisze on, 12. grudnia (1812) bez żadnej dolegliwości oprócz osmdziesiąt kilkoletniego wieku. To kilkoletnie oznacza on trochę bliżej w drugim liście z dnia 5. lutego 1813, mówiąc, że żył lat blisko dziewięćdziesiąt. Przypuściwszy więc, że miał lat 86—89 wypada rok urodzenia między 1723—1726. Idąc zaś za wzmianką p. Siemieńskiego, że był w r. 1752 zapisanym w album akademii krak., to przypuściwszy, że miał wstępując do akademii lat 22 (co najmniej w owym czasie), wypadnie rok 1730. Tak wyargumentował, zdaje mi się, p. Siemieński rok urodzenia poety, który zresztą podaje jako okrągłą liczbę.

<sup>6)</sup> Siemieński str. 24. <http://rcin.org.pl>

Tomeckim, dobrym wierszopisem łacińskim <sup>1)</sup> Pod nim to podobno wziął się Stanisław do studyum literatury klasycznej, a zaprawiwszy się później na pisarzach Zygmunrowskich i literaturze francuskiej, zajaśniał na Stanisławowskim parnacie skończoną klasycznością formy i stylu, jednością i plastyką języka, wreszcie wrodzoną łatwością i talentem do poezji jako jeden z najzdolniejszych poetów swego wieku.

Zwyczajem ówczesnego wieku przybył Stanisław, odbywszy dłuższą podróż za granicę, do Paryża dla poznania głośniejszej i pierwszej w całym wykształconym świecie stolicy, podówczas ogniska nauk i dla zaczerpnięcia tam z samego źródła tego pięknego wielkiego i dobrego tonu, tego prawdziwego smaku gustu i poloru. Bo Polska — powiadali postępowcy — była krajem dzikim i barbarzyńskim, a Polacy narodem na połę dzikim i nieokrzyszonym, aby więc uchodzić za wykształconego, musiał Polak edukować się we Francji a przynajmniej zwiedzić Paryż jak każdy Muzułmanin zwiedzał raz w życiu przynajmniej świętą Mekkę. Za przybyciem do stolicy był przedstawiony pan Stanisław na salonach pani Geoffrin <sup>2)</sup> przyjaciółki i protektorki Stanisława Poniatowskiego, gdzie się zapoznał z całą plejadą przybywających tu literatów, polityków i filozofów: D'Alembertem, Diderotem, Grimmem, Holbachem, St.Lambertem, Pizonem, Rousseau i Wolterem <sup>3)</sup> a może nawet i z późniejszym królem Poniatowskim. Raz przedstawiony w salonie damy wielkiego świata, której dom był akropolą najwyższego tonu, mógł się Trembecki z swoją urodą, usposobieniem i talentem z łatwością ocierać o najwyższe towarzystwa. Nie dziw więc, że nawet wersalski dwór króla Ludwika XV. zniżył dla dystyngowanego cudzoziemca swoje wysokie progi.

To obycie się w wysokich kołach towarzyskich przebija się w całym życiu Trembeckiego, we wszystkich jego okolicznościach i stosunkach — jak znajomość z Wolterem i Rousseau, która wcześniej i głęboko zachwiała jego obyczaje i wiarę, zostawiła niezatarte piętno na jego utworach.

<sup>1)</sup> Stan oświecenia w Polsce. (1750—1764) p. ks. H. Kollataja, wyd. E. Raczyńskiego, Poznań 1841, tom I. str. 160. — Mickiewicz w literaturze słowiańskiej rok II. wyd. II. Poznań 1857, str. 104. wspomina, że się wychował w jednym z możnych domów w Polsce.

<sup>2)</sup> Siemieński str. 25 i 26.

<sup>3)</sup> O znajomości z Wolterem i Rousseau'em wspomina Konarski: Dziennik Wileński. r. 1815 t. I. str. 118.

W gwarnej stolicy dystygowanego świata, pędził Stanisław życie wesoło i swobodnie, stosując się do mody i tonu dworu, goniąc razem z innymi za rozmaitemi rozkoszami życia, oddany jak inni zbyt, zalotom i miłoszkom wielkiego świata. <sup>1)</sup>

W tej atmosferze kapłanów i kapłanek mądrości i używania pozbywał się pan Stanisław powoli religii cnót i zwyczajów ojczystych, czyli jak się o tem sam wyrażał „tracił grubsze przesady i przecierał rozum“ i tak się potem przejął i reprezentował zasady, którym hołdowała ówczesna arystokracja francuzka, jak gdyby je z mlekiem wyssał.

Te dystygowane maniere, ta ogłada towarzyska i znalezienie, ten dowcip, to przedrzeźnianie się z chłopskich obyczajów i religii, ta wykwiutna grzeczność, galantomania i rycerskość dla płci pięknej: te wszystkie własności i cechy „des esprits forts“ sku-

1) S. Rzewuski podaje między innymi jedną miłosną awanturę o Trembeckim, którego doskonale scharakteryzował w Listopadzie. Byliśmy — mówi to w tomie III. na str. 59. uniozony szambelan do swego Najjaśniejszego Pana — byliśmy razem z Wolterem w Ciry, zamku pani du Châteles, której mąż gdzieś odbywał inspekcją wojskową. Bo prócz swego kapralstwa na niczem się nie znał, nawet na swojej żonie. Margrabina nie była to regularna piękność, ale była najsmaczniejszą w świecie kobietą. Bo to tłuściuchna, biała jak pszena kluseczka, włos czarny jak pióra krukce, nosek zadarty, oczki błękitne, choć małe ale żywe, zębki ledwie nie takie jak u Waszej Królewskiej Mości, a rozumna, że gdyby się zebrało siedmiu mędrców Grecji pogańskiej i wszyscy ojcowie Soboru Trydenckiego razem, jeszcze by mogli czegoś od niej się nauczyć. Było nas trzech męzczyzn razem w Ciry. Margrabia de Saint-Lambert, autor czterech pór roku, jej kochanek uwieńczony. Wolter, który aspirował do tego, by go odsadzić i ja trzeci, wielbiciel rozumu pani du Chatelet, ale bynajmniej nie rozszczępy sobie prawa do jej wdzięków. Tymczasem gospodyni, czy z ciekawości, czy z kaprysu, czy to może z próżności, żeby jej podboje rozciągały się aż do naszej hyperborejskiej strefy, tak się mną zaczęła zajmować, że aż wznieciła niespokojność w duszy Saint-Lamberta. Ja w to nie wchodząc, naturalnie dobre za nadobne. Ale cóż kiedy już nasz romans przybliżał się do rozwiązania, Saint-Lambert dostał tak silnego paroksyzmu zazdrości, że chodził jak zwarzjowany. Co do mnie, dość obojętnie patrzyłem na stan jego umysłu, ale kiedy zaczął mnie dokuczać wymówkami i przymówkami, dałem mu takie ad intende, że zaraz zaprosił mię na przechadzkę z sobą, na zwierzyniec zamkowy. Domyśliłem się tego, co to ma znaczyć. Rezultat tego spaceru był taki, że moja szpada na 4 cale wlaża mu w bok. Nieczekając jego kuracyi ani pogrzebu, pobiegłem co tchu stało, nie pożegnawszy gospodyni. Saint-Lambert kilka tygodni leżał w Ciry nim do zdrowia przyszedł; a Wolter sam jeden zostawszy na placu umiał z tego korzystać.

piły się w tym „tueur de Marquis“<sup>1)</sup> aby mu zjednać zażyłość i dobrą opinię u ówczesnych koryfuszów i otworzyć drzwi największych salonów. Szkoła ta, którą ten smakosz, galantom i wielbiciel kobiet w stolicy, epikureizmu zepsucia i zbytku z chlubnym odbył postępem, podkopała skeptycyzmem i szyderstwem nie tylko wiarę i obyczaje jego przodków, ale wyzula go wyuzdanym życiem z moralności i zgasiła w nim wszelką iskierkę polskich cnót i uczuć.

Tak atmosferą czasu, otoczeniem i wpływem francuskiego towarzystwa na zewnątrz opolerowany, ale wewnątrz grubo nadpsuty, wrócił pan Stanisław, straciwszy po większej części już w Paryżu ojcowski majątek<sup>2)</sup> zreformowany zupełnie na modę francuską, z odrębnymi pojęciami i z obcą wiarą i zwyczajami do swojej ojczyzny.

Około tego czasu czyniła Polska gnębiona gwałtem i uzurpacją Rosyi szczerze kroki do zrzucenia jarzma niewoli. Na początku 1768 r. zawiązała się w Barze konfederacja, która stojąc przy dawnej wierze i wolności występowała przeciw Rossyi, choć z drugiej strony nie wychodziła nigdy, mimo niektórych szlacheckich i heroiczych rysów, poza ciasny widokrząg szlacheckich intryg, kłótni i prywaty. Król występował z początku przeciwko konfederacyi, ale wojna turecka i przykre położenie Rossyi skłoniły go razem z Czartoryskim po raz wtóry do wymknięcia się z kleszczy rosyjskich i zbliżenia się do konfederacyi, która niestety otoczona siecią intrygi sasko-rosyjskiego stronnictwa, na czele ludzi smutnej sławy z czasów konfederacyi radomskiej, nie umiała ocenić szczerych chęci króla. — Król wysyłał nadaremnie posłów do generalności, która była tak dalece zabiegami sasko-rosyjskiej partyi oślepią, że uważała chęć porozumienia się i zgody ze strony króla za zdradę i matactwa rosyjskie.<sup>3)</sup>

Gdy po zmiennych kolejach losu schroniła się zorganizowana przy końcu r. 1769 generalicya do Bielska<sup>4)</sup> wysłał król tamże r. 1770, Stanisława Trembeckiego<sup>5)</sup> zdaje się w celu zjednania na

1) Tak go nazywano w Wersalu jak opowiada Listopad III. str. 60.

2) K. Wł. Wojcicki: Życiorysy znakomitych ludzi. Warszawa 1850 tom I. dodatek str. 527.

3) J. Szujskiego. Dzieje Polski, tom IV. str. 456.

4) Przy Białej, na granicy szlązko austriackiej.

5) Wojcicki. Cmentarz Powązkowski, tom I. str. 242.

swoję stronę umysłów konfederacyi. A gdy zabiegi sasko-rosyjskiego stronnictwa wyгнаły generalność z Bielska do Preszowa na Węgry, był i tam Trembecki, gdzie się widział z Radziwiłłem „panie kochanku“, <sup>1)</sup> który skompromitowany poddaniem konfederatów wojsku rosyjskiemu, przeszedł znowu na stronę generalności i gorliwie ją papierał. Według Siemieńskiego <sup>2)</sup> wrócił Trembecki do Bielska, gdzie był używany przez króla przez cały ciąg trwania konfederacyi aż do r. 1772, do wkroczenia tam wojska austriackiego i zajęcia Białej. <sup>3)</sup>

Misya ta spelżała na niczem, a Trembecki wrócił do Warszawy do króla, z którym go łączyła tożsamość wyobrażeń i wspólnie we Francyi przebyta szkoła.

W stolicy Polski, nad którą groźne zbierały się chmury, panowała wówczas największa, pod względem opinij politycznych i socyalnych, anarchia. Pomijając lud i lepszą, bardzo szczupłą garstkę narodu, dzieliła się cała szlachta na dwa obozy. Z jednej strony stali zaślepieni i zepsuci magnaci ze służalczą szlachtą wycierającą pańskie ławy, trzymając się oburącz przestarzałych instytucyj i dawnej erudycyi i zwyczajów, a mała tylko garstka,

1) Wojciecki. Cmentarz Powązkowski, tom I. str. 242.

2) Jeżeli można opierać się na listach bez podpisu pisanych po francuzku w końcu kwietnia i początku maja r. 1772 z Bielska (konfederacya była podówczas w Cieszynie na Szlązku), według p. Siemieńskiego pisanych przez Trembeckiego do Corticellego, królewskiego pełnomocnika w Wiedniu. O autentyczności tych listów nie mogę nic powiedzieć, bo ich nie mam pod ręką. Z ułamek zamieszczonych w portretach str. 30—34, podaje krótką osnowę: Dwaj konfederacy pulkownicy Schütz i Drozd pobili się w kwatrze ks. Radziwiłła. Za Schützem ujęto się, ponieważ mówili za nim jakieś czyny dokonane we Lwowie. Drozda usunęto. Oburzony tą krzywdą, upił się Drozd i począł obmawiać i łajać marszałków, za co go schwymano i oskarżono przed cesarskimi władzami, jakoby o chciał z rozkazu Branickiego podpalić Bielsk. Za tymto Drozdem, któryby mógł Branickiego skompromitować, ujmuje się Trembecki i błaga Corticellego, aby użył swojej protekcyi, w celu uwolnienia Drozda, „który tylko chciał przyciągnąć wojska Radziwiłłowskie na naszą stronę. Z drugiego listu dowiadujemy się o pojedynku piszącego, t. j. Trembeckiego z pulkow. Gomolińskim, jakąś podłą kreaturą, podejrzewającą Trembeckiego o podpalenie Białej czy Bielska. Z innych ustępów, jak np. ze skandalicznej kroniki z Bielska, poznać w autorze listu junaka, znającego świat i stosunki francuzkie.

3) Tu zaczyna się obrona Trembeckiego przez p. Siemieńskiego, który tutaj zupełnie słusznie twierdzi, „że misyi tej nie można nazwać uwłaczającą jego charakterowi i patryotyzmowi.

reprezentowała ucziwą, polską szlachtę, z drugiej strony stali postępowcy, miłośnicy oświaty i filozofii francuzkiej, uważający za swoje powołanie walkę na śmierć z barbarzyńskimi zwyczajami polskimi i ich średniowiecznymi przesądami, drażliwi na „point d'honneur“, przestrzegający wszędzie i zawsze francuzkiego bon ton. Tamci w rogatywce, z podgoloną czupryną, w żupanie, przepasanym przez biodra, w wysokich butach i karabeli przy boku — ci w trójgraniastych kapeluszach, z wypudrowaną peruką i herbajtlem, w aksamitnym fraku, z szarfą przez ramiona, w jedwabnych pończoszkaach i lakierowanych trzewikach, przy wążkiej, porcelanowej szpadzie.

Trembecki, wychowany we Francyi, przyłączył się naturalnie do tej ostatniej partyi, na której czele stał król z całym dworem. Będąc rzeczywistym szambelanem, pobierał Trembecki rocznie 600 dukatów <sup>1)</sup> pensyi, ale aby wystąpić godnie na wielkim świecie Warszawy, potrzebował Trembecki daleko więcej. Po śmierci więc ojca <sup>2)</sup> wydzierzał swoje dziedziczne wsi Zielonki i Jastrzębniki <sup>3)</sup> a że mu i pieniądze z dzierżawy nie wystarczały, zaciągał grube pożyczki, wskutek czego, trapiiony procesami i długami, podupadł zupełnie na majątku. I tak dowiadujemy się z jego listów, <sup>4)</sup> że pożyczył w r. 1774. 12000 złp. od córki kasztelana Czechowskiego, który wzięwszy za długi Jastrzębniki, w zastawną dzierżawę, kupił tę wioskę już około roku 1774 od zadłużonego szambelana. Druga wioska była w zastawnej dzierżawie u niejakiego Ostrogórskiego, z którym miał nawet zatargi z powodu niesłusznego — zdaniem Trembeckiego — domagania się tegoż dzierżawcy 6000. złp. i z powodu nieprawnej jego dzierżawy. Procesował się także z jakimś Starodomskim, który na mocy akceptu ojca szambelana, otrzymanego od Wysokińskiej, dawniejszej posesorki Jastrzębnik, domagał się od Trembeckiego 6000. złp. Za to ewinkował, jak pisze, procesem małą sumę na Więckowicach (w powiecie proszowskim) u sukcesorów Grota Łowczego Sandomierskiego i miał kilka tysięcy u Ożarowskiego, pisarza koronnego,

1) Wojcicki. Życiorysy, A. I. Dodatek str. 527.

2) Wojcicki. Cmentarz. t. I. str. 242, żyli rodzice Trembeckiego jeszcze w r. 1770.

3) Małe wioski w województwie krakowskiem.

4) Wojcicki. Cmentarz t. I. str. 243—244.

ale na to było pełno długów. Posiadał jeszcze trzecią wieś Donatkowice koło Krakowa. Oto na dowód list <sup>1)</sup> pani Turowiczowej (za który niniejszem serdecznie dziękuję), rzucający zarazem złó światło na szambelana:

„Józef Dobrucki, mój dziadek wydzierzał Donatkowice od Trembeckiego. Pewnego razu przyjechał szambelan do Donatkowic żądał od dziadka w nieobecności domowników, którzy byli w kościele, aby z nim zawarł świeży kontrakt na 3 lata, mówiąc, że potrzebuje koniecznie pieniędzy. Gdy już kontrakt był spisany i dziadek złożył pieniądze, schował Trembecki pieniądze a kontrakt porwał. Potem wsiadł, pomimo sprzeciwiania się i kłótni z dziadkiem, do powozu i odjechał, a dziadek miał się ze wsi wynosić. W krótko przyjechał ze swymi ludźmi pod ten czas gdy nie było nikogo w domu prócz córki dziadka, kazał wynieść wszystkie rzeczy, zostawiając tylko biórko na pieniądze. Ale na rozpaczliwy krzyk córki, aby wszystko już zabierano, wyrzucono i biurko. Stary dziadek musiał opuścić Donatkowice i zamieszkać w Skalmierzu na plebanii, skąd do Krakowa dojeżdżał, poszukując swojej krzywdy. Proces ciągnął się parę lat, tymczasem oddawał po trochę Trembecki.“

Tracił więc szambelan wiele pieniędzy na życie, za to był przy królu na dworze z największymi dygnitarzami, w towarzystwie największych swojego czasu uczonych i poetów. Nie dziw tedy, że i nasz szambelan zamarzył o sławie i rozgłosie i sięgnął po laur poetycki, tembardziej, że to był człowiek bogato uposażony od natury, o nadzwyczajnych talentach i sile rozumu, posiadający gruntownie język i literaturę łacińską, francuską i polską <sup>2)</sup> i znający świat.

Wychodziło wówczas (od 1769—1777) w Warszawie czasopismo literackie, zasilane przez wszystkie znakomitości Stanisławowskiego parnasu. Przykład Adama Naruszewicza, ulubieńca królewskiego, który pierwszy ze Stanisławowskich literatów, począł tu umieszczać swoje sielanki, satyry i ody, zyskał naśladowców. Między innymi spróbował tu swego lotu Trembecki, a choć już był znany w ciśniejszych kołach ze swoich wierszyków, krążących w rękopisach, to okazały się tu w r. 1773 po raz pierwszy

<sup>1)</sup> List ten, skrócony, podajemy tu po raz pierwszy.

<sup>2)</sup> Podług Mickiewicza: Rzecz o literaturze słowian. Wydanie drugie, Pozn. str. 104, posiadał inne słowiańskie języki.



w druku „Opuchły“ bajka z angielskiego,<sup>1)</sup> a zaraz potem „Do N. N.“<sup>2)</sup> precudny wierszyk, pełen skromności do biskupa Naruszewicza.<sup>3)</sup>

W tym roku tj. 1773 napisał: Epithalamium Branickiemu het. W. k. i Teodorze ks. Jabłonowskiej“ a może i wiersz „Na dzień 7go września w rocznicę elekcyi króla.“ Wiersz ten jest dla nas większej doniosłości, dlatego zastanowimy się nad nim nieco dłużej.

Poeta wezwawszy w tym wierszu nadaremnie pomocy bogini prawdy, nie zawsze kierującej jego piórem, zaczyna pochwały dla swego Augusta, kreśląc z silną domieszką kadzidla, jego młody wiek aż do objęcia berła. Malując potem w różowych kolorach jego wszelkie czyny królewskie i osobiste zalety i zasługi, zżyma się na jego porwanie w nocy 3. listopada 1772 zarzucając mu zbytnią łaskawość dla winowajców.

... Zgrzeszyłeś niesłychanym pobożności zbytkiem,  
Gani to, kto ci wierność, kto przychylność chowa.  
Wiemy jednak, że ta jest wszystkich cnót królowa.

Chwali potem jego dobroczynność, ludzkość, sprawiedliwość, a nareszcie trudy panowania Stanisława Augusta, z którego zwała wszystkie winy na poprzedników.

Tak pewny krok do zguby a choć przez połowę  
Kto wymieni, oddam mu majątek i głowę.  
Tem się naród upodlił sławny i zwycięzki,  
Stąd jak z pudła Pandory wszystkie wyszły kłęski.  
Wnet nasi prawobiercy wymknęli się z hołdu,  
Skarbnica spustoszała, wojak był bez żołdu itd.

W tym tonie mówi poeta dworak dalej. Jeszcze raz wynosi pod obłoki „pośrednika Europy, którego widzi w szczęściu i chwale a potem kończy prorocstwem dziedzicznej dynastyi.

Wtedy na starych barkach dźwigając prawnuki  
Będiesz ich trudnej uczył królowania sztuki.

Wymieniłem tu tylko kilka miejsc tej apoteozy przesiąkniętej pochlebstwami i przesadą działalności i charakteru króla. Jest

1) Zabawy przyjemne i pożyteczne z różnych autorów zebrane Warsz. za r. 1773 tom VIII część I. str. 92.

2) Tamże str. 118.

3) O podejrzanem autorstwie tego wiersza później.

to pierwszy kłęb dymu, którym jakby obłokiem otoczył szambelan swego króla — jestto pierwszy wiersz jego zakrawający na program polityczny, w którym chce szambelan złagodzić rozjątrzone świeżą katastrofą umysły, obronić króla i zjednać mu zwolenników.

Również po myśli króla i jego partji napisał w r 1773 szambelan „Odeę na ruinę Jezuitów.“

Po wstępie popisującym się z historją rzymską i niemiecką wypuszcza poeta zatruty pocisk na papieża Klemensa XIV.

Z jakiej przyczyny ojcowie mili  
Ten Ganganelli was gnębi?  
Wszakżeście władzę jego szczyli,  
Wasz rozum wiary nie ziębi.

wynosi zasługi Jezuitów około krzewienia oświaty w Indyi i nawrócenia Chińczyków i Japonów i w tak pięknem świetle ich przedstawia, że się zdaje, jakoby to czynił z przekonania, z gorliwej pobożności, z zapału katolickiego <sup>1)</sup>, ale niebawem poznajemy filozofa encyklopedystę.

Niech Jędze chwałę Franciszka z Braty,  
Mnich ten nie wiele spokojny  
Rozdymał ognie do krucyaty  
Stuletniej a próżnej wojny,  
I Dominika z błyszczącym okiem,  
Kto jego słowom nie wierzy,  
Niechaj omija świętego bokiem,  
Bo z tyłu nożem uderzy.

Po tej wycieczce wraca znowu do pochwał zakonu Lojoli, na którym jak na barkach Atlasa spoczywa „brzemie kościoła Piotrowego, i podnosi go umyślnie tak wysoko, aby nim uderzyć całą siłą w głowę kościoła. Z ironii podszytej litością nad losem kościoła wystawia już swoje różki Wolteryanu.

Chcąc zupełnie wywrócić gmach świątyni stary,  
Trzeba było najpierw obalić filary;  
Tym końcem towarzystwu cios zadając silny,  
Ten raz wierzę Klemensie, żeś jest nieomylny.

<sup>1)</sup> Mickiewicz w literaturze wyd. II. rok II. str. 105. pisze, że Trembecki „uwielbiał Jezuitów i napisał tkliwą elegją nad upadkiem ich zgromadzenia

Poeta kończy usprawiedliwieniem się przed potomnością, że nie pisze tych pochwał z religijneg o fanatyzmu, ale znowu z natchnienia tej najwyższej z istot pierworodnej córy a wreszcie radzi monarchom zbierać kamyki zdruzgotanych kolumn na piękną dla siebie mozaikę.

W drugiej odzie napisanej pod imieniem „Daniela Kalwińskiego do JMCi Pana Trembeckiego przy zniesieniu Jezuitów<sup>1)</sup> gromi znowu poeta ostatnimi słowy stolicę apostolską i miesza z błotem Dominikan i Franciszkan a podnosi zasługę zakonu straty jakie ponosi rzeczpospolita przez jego kasatę.

Można znowu z tych ód poznać, że szambelan pisał tak jak myślał król i jego partya, że się zawsze stosował do polityki królewskiej i opinii dworskiej.

Dwór od czasu tej osławionej nocy 3. listopada obrzucał błotem konfederacją barską, gdy tymczasem bronił jej nuncyusz papieski za propagandę katolickiej wiary; za to ujęła się dworska partya, przesiąknięta zresztą niewiarą i Wolteryanizmem za Jezuitami, aby faktem zniesienia ich zakonu kłuć oczy papieżowi<sup>2)</sup>.

W r. 1774 umarł książę Michał Czartoryski, kanclerz wielkiego księstwa litewskiego, sędziwy już staruszek, twórca „wilków Wolczyńskich“, sławnych w swoim czasie rębaczy i zawadyaków, zwany dla swojej polityki i mądrości „ministryalną głową<sup>3)</sup>. Szambelan wychwalał w wierszu „Na śmierć ks. kanclerza“ słusznie jego prawosć, wstrzemięźliwość i stałość, a choć idzie w swoim poetycznym obrazowaniu za daleko, mówiąc, że Polska się przed jego zgonem rozpadła na ćwierci, dlatego, że jego rady nie słuchała itp. to dadzą się te pochlebstwa w części przynajmniej usprawiedliwić. Poeta daje przy końcu trzeźwy pogląd na wewnętrzne stosunki rpltej, dowodzący, że patrzył na nie zdrowem okiem.

Podówczas nabierały w całej stolicy wielkiego rozgłosu i sławy rozumne obiady, które dawał król co czwartku na zamku<sup>4)</sup> Najznakomitsze osobistości swojego czasu uczeni i poeci, księża i wojownicy zasiadali za stołem a nawet samo zaproszenie na te

1) O tej nigdzie nie drukowanej odzie podaje wiadomość Siemieński w Portr. t. III, str. 78—80.

2) Siemieński Portr. str. 77 i 78.

3) Szujski tom IV str. 333.

4) W sali poprzedzającej marmurowy pokój królów.

obiady było do pewnego stopnia nagrodą i oznaką zasług i talentu, albo przynajmniej pewnego rodzaju inicjatywą przyjęcia w poczet znakomitych ludzi w nauce poezji i sztuce<sup>1)</sup>. Że nieraz wybór osób, które chciał król mieć u swego stołu, zależał od woli i kaprysów króla a nawet nader mała okoliczność była powodem do otrzymania tego zaszczytu wskazuje zaproszenie się naszego

1) Wyliczamy tu poczet osób zapraszanych na czwartkowe obiady literackie podany w Archiwum Wojcieckiego str. 21.

- a) Ignacy Krasicki biskup Warmiński.
- b) Adam Naruszewicz biskup smoleński.
- c) Stanisław Konarski pijar.
- d) Ksiądz Wojciech Strzelecki.
- e) Sebestyan Lachowski jezuita, kaznodzieja królewski.
- f) Franciszek Bohomolec jezuita.
- g) Karol Wyrwicz jezuita, opat hebdowski.
- h) Ignacy Nagurczewski, jezuita i naucz. krasom. i hist. pol. w korpusie kadetów.
- i) X. Portalupi (Antoni). Teatyn dawny naucz. retoryki króla i synowca.
- j) Piotr Jacek Sliwicki, wizytator zgromadzenia XX. Miss., spowiednik króla.
- k) Andrzej Gawronowski, jezuita, koadjutor, bisk. krak.
- l) Wojciech Jakubowski, Marechal de camp (brygadyer wojsk fran.)
- ł) Waleryan Piwnicki, miecznik ziem pruskich.
- m) Celestyn Czaplic, łowczy w. koronny.
- n) Stanisław Trembecki, szambelan jego K. Mci.
- o) Krzysztof Hilary Szembek, administrator bisk. plock.
- p) X. Grzegorz Piramowicz, członek kom. eduk. idepart. do ksiąg element.
- r) Jacek Ogródzki, sekretarz W. k. i szef kancelaryi król.
- s) Tadeusz Ogiński, wojewoda trocki.
- t) Joachim Chreptowicz, podkanclerzy.
- u) Michał Mniszek, później marszałek WK.
- w) Ignacy Potocki, natenczas pisarz W. Lit.
- y) Andrzej Mokronowski, wojewoda mazowiecki.
- z) St. ks. Poniatowski, generał-lejtnant i szef pułków królewskich.

Tych wszystkich portrety pędzła Marteau umieszczono na zamku królewskim w sali poprzedzającej pokój marmurowy królów. Patrz Rastawickiego słownik malarzy. (... Warsz. 841 t. II str. 12—20).

Oprócz tych bywali zwyczajnie Fr. Zabłocki, M. Bogusławski, Bielawski, Bacciarelli, Szmuglewicz, Lesser, Vogel, Merlini, Kubicki i za przyjazdem Fr. Karpiński.

szambelana<sup>1)</sup>. Trembecki znajdował się raz na pokojach królewskich w dzień czwartkowy. Gdy już inne osoby wychodziły z sali, przestrzegł go kamerdyner królewski, że tu tylko zaproszeni przez króla goście pozostać mogą. — A któż tu będzie siedział u stołu? — zapytał się Trembecki. Gdy usłyszał między wymienionymi osobami imię Grande-Maitre'a<sup>2)</sup> rzekł dowcipnie: — Jeżeli miejsce będzie dla Grande-Maitre'a za cóż petit Maitre jak ja nie ma się pomieścić? Doniesiono o tym żarcie królowi, który pozwolił trefnisiowi bywać na obiadach.

Obiady te były zawsze wesołe, głośnie i żartobliwe, bo chęć podobania się monarsze i ściągnięcia na się uwagi rozdawcy łask i zaszczytów ożywiła umysły biesiadników i zaostrzała ich dowcip, nie psując w niczem swobody w mowie i zabawie, podjętej nieraz wspólnym kosztem<sup>3)</sup>.

Król był wesoły w tem dobranem towarzystwie i cieszył się z uczonych i nieuczonych sporów, które zwykł był podżęgać i podsycać. Długi czas były ucinki, jakie miotał młody, utalentowany poeta węgierski na Bielawskiego<sup>4)</sup> przedmiotem zabawy i dowcipów.

<sup>1)</sup> Arch. dom. Wojcieckiego str. 19. To co opowiada tu Margier o Tremb. nie zupełnie jest prawdziwem tak np. że Trembecki był wówczas gdy się stał uczestnikiem obiadów rozumnych, jeszcze młodym itp.

<sup>2)</sup> Rzewuski Marszałek Wkoronny, brat pisarza polnego koron. przewany został Grande Maitrem dla francuzczyzny, którą cały, nie wyłączając nawet sług przesiąkł.

<sup>3)</sup> Przyjaciół ludu. Rok III, tom II (str. 216). Czasopismo im. Ossolińskich 1828. zes. IV. str. 61.

<sup>4)</sup> Raz gdy ucichła gwarna rozmowa literatów, na wiadomość, że król nadchodzi, spostrzegł Węgierski Bielawskiego, jak w skromnej postaci stał sobie w kątku.

— Ah — zawołał — powiem też panom jaki napisałem nagrobek Bielawskiemu.

— Słuchamy, słuchamy!

Węgierski zadarł swoim swyczajem głowę do góry i z napuszeniem wydeklamował:

Tu leży Bielawski, szanujcie tę ciszę,  
Bo jak się obudzi komedye napisze.

Powszechny śmiech zabrzmiał w zamkowej sali, który uśmierzyło przybycie monarchy.

Kuchnią dyrygował sławny maitre d'hôtel Tremont 1).

Czas po objedzie schodził zwyczajnie na czytaniu nowych płodów, które oceniano, na roztrząsaniu kwestyj literackich a wreszcie i na rozmowach o wypadkach i nowinach stolicy.

Gdy sprawa z Bielawskim, ucichła rzucił się Węgierski w inną stronę, napisał paszkwil na dostojne matrony w Warszawie imieniem Elżbiety 2).

Gdy atoli złośliwy Węgierski w swoich „Organach“ i innych ulotnych wierszach, w towarzystwie i gdzie tylko mógł sztychował z Bielawskiego i jego komedyi, ujął się Trembecki, któremu tych drwinek lekkomyślnego młodzika już za nadto było i począł bronić potyranego komedyopisarza, o którym wiedział, że był lichym poetą. (W liście do Krasickiego na przyjazd jego do Warszawy w r. 1781 mówi wyraźnie: Com gorzej wiersze pisał, niżeli Bielawski). I tak w odpowiedzi na oddeklamowany przez Węgierskiego nagrobek napisał zdaje się Trembecki następujące epigramy Bielawskiego o sobie:

Jednym pióra zamachem zgładziłem Wawrzonka  
Ja co przeszedłem w sławie Srokę i Korzonka

(jest to polskie tłumaczenie imion: Corneille & Racine) a za zjadliwe sztychowanie z komedyi Bielawskiego: Natrętów, puścił w obieg pod Imieniem Bielawskiego „Odpowiedź Węgierskiemu na krytykę komedyi Natrętów“. Ale autor Organów zaczępiał znowu Bielawskiego w wierszu „Do Xiędza Węgierskiego“.

Od bałtyckiego morza, ku śnieżystym Tatrom  
Wiedzą, że pan Bielawski otworzył theatrum,  
I słusznie się tym chępli zaszczytem niezmiernym,  
Że był pono natenczas jak mówią odźwiernym.

Na te słowa odpowiedział nasz szambelan w prześlicznym wierszu do Węgierskiego.

Od Bałtyckiego morza ku śnieżystym Tatrom  
Wiedzą, że pierwsze polskie otworzył theatrum,  
Gdzie przepisanej wierszom trzymając się drogi,  
Przepuściwszy osobom wyśmiałem nałogi.

a gromiąc dzieciaka za taką śmiałość i grożąc mu wyrugowaniem od szlachetnych stołów, kończy wiersz ten radą dla Węgierskiego, który uniknąwszy pocisków literata ma się mieć na ostrożności przed możnymi.

Bo żałowałbym bardzo, gdyby się pocie  
Lżącemu zaonych mężów, dostało po grzbiecie.

1) Obiad składał się zwykle z następujących potraw: Barszcz z uchemi, wędliny, marynaty, kiszki, kielbasy, paszteciki, wszystkie wyborne dla smaku i oka, potem były rozmaite mięsiwa i ulubiona przez króla barania pieczeń, którą dworzanie obnosząc wołał uroczystie „Baran“. Wino było francuzkie, hiszpańskiem częstował król Jezuitów (Archiwum Wojcickiego str. 20).

2) Portrety pięciu Elżbiet (hetmanowa Branicka, generałowa Czartoryska, marszałkowa Lubomirska, pisarzowa Potocka i księżna Sapieżyna) bezstronnym pędzlem odmalowane w dzień ich imienin ofiarowane od przyjaciela osobom ich sługi.

Nasz szambelan ujął się za piękną i niewinną płcią i znów miotał pod imieniem Bielawskiego „Satyrami przeciw paszkwilom“ na młodego poetę, którego radzi wygnąć z Warszawy. A nawet później po śmierci Węgierskiego (1787) wyrażą się w bajce „Pszczoly“ drukowanej 1789<sup>1)</sup>, w „Antidotum“ przeciw zbyt rozmnożonym w Warszawie paszkwilom<sup>2)</sup> i nareszcie w uszczypliwym wierszu „Bielawski do nieboszczyków, z których jednego już zabił a drugi jeszcze trochę ziewa“ jak najgorzej o zmarłym koledze.

O stosunku tych poetów podaje Kaczkowski charakterystyczną dykteryjkę<sup>3)</sup> (Dzieła Z. Kaczkowskiego, Warsz. 1874. tom III. Starosta hołobucki str. 184.) rzucającą niejaki światło na tych rymopisów Stenislawowskiego okresu. Co za podobieństwo między nimi choć i nie mała różnica. Obaj szambelanowie i sekretarze królewscy, obaj jednakowo wychowani na jednym gruncie z jednych zasad, z jednej oświaty czerpali natchnienia do swoich dzieł; obaj lekkomyślni, lubieżni i rozwiozli, spodlili się życiem i

1) Patrz rękopis u Ossolińskich l 930 i 1633.

2) Wyszło osobno r. 1794 in 4to w 4 kartkach.

3) Na jednym z czwartkowych obiadów wyjawiał król życzenie obchodzenia obrzędów pogrzebowych znaczniejszych osob mowami, poruczając inicjatywę Trembeckiemu i Węgierskiemu, którzy też rzeczywiście przy najbliższej sposobności z gotowem mowami wystąpili. Węgierski miał pierwszy mówić, ale nim zaczął rzucił okiem na brulion Trembeckiego i wyczytał początkowe słowa, od których się tegoż mowa zaczynała. Potem wygłosił swoją pogrzebową mowę a zmieniawszy ją umyślnie, przy końcu zawołał: A więc bądźcie hartowni jak męża kochani bracia, łyż wasze otrzyjeicie i nad grobem niech już nikt nie płacze! Tymczasem Trembecki nie uważając na zakończenie swego kolegi tak zaczął po nim: Płaczcie, kochani bracia, płaczcie nad grobem!.. Oczywiście, że zamiast płakać cała publiczność wybuchła w głośny śmiech. Skonfundowany szambelan postanowił się zemścić za tak złośliwy figiel.

Węgierski przetłómaczył był nadzwyczaj lichy i jedynie dla poratowania swej kasy jakiś romans Woltera (Przyjaciół ludu, rok III. str. 398). Czując słabość tłumaczenia nie położył na niem swego imienia. Wówczas rozsiewał Trembecki wieści po stolicy, że tłumaczenie jest pióra Węgierskiego, który pewnego wieczora wracając ucieszony zakupem tłumaczenia do domu, zastał na stoliku pakiet a w nim swój romans z takim napisem na pierwszej karcie:

Byłbym cię nie znał ale pióro cię wydało,  
Co z kiepska po węgiersku Woltera przekłada.  
Żałuję jego losu, że w tak śmiesznym stroju  
Pójdzie w papiloty ciemnego pokoja.

cynicznymi wierszami, obaj hołdownicy materjalizmu i niewiary, które zarówno na obu zgubny wpływ wywarły.

Ale Węgierski był bardzo żywego temperamentu, wesoły, dowcipny a nawet złośliwy, lecz zawsze otwarty, gardzący podłem płaszczeniem się i pochlebstwami. A jeżeli nieraz wykraczał śmiałością uszczypliwej i osobistej satyry, za to stawał zawsze z otwartą przyłbicą do walki. Ateista, epikurejczyk i sybaryta, podobnie jak i starszy jego kolega, nie sprzedawał nigdy swego pióra ani frymarczył przekonaniami, uczciwością i patryotyzmem. Nadto wobec talentu muzy Trembeckiego korzył się autor „Organów“ i wspominał zawsze z uznaniem, czcią i uwielbieniem o Trembeckim, o jego geniuszu i utworach :

Ty co niezwydłym liściem uwieńczywszy skronie  
Nie przestając, żeś usiadł na Parnassa tronie,  
Zstępujesz do ciemnicy dziejów z oświeceniem  
Nowego światła, darząc nasz naród promieniem...

Albo to skromne porównanie :

Niechaj piewsza ozdoba lasu dąb powstanie  
Trzymając nad tysiącem drzewek panowanie  
Każdy gałęzi jego szanuje i broni,  
I od upału słońca pod ich cień się chroni.  
Ale niech wśród zielonej i równej darniny  
Źdźbło się nowej trochę podniesie krzewiny,  
Zaraz to ściąga oko a ręka złośliwa  
Z pośrodku młodej trawki z gniewem ją wrywa

Autor zaś Zofiówki był poważny, spokojny, powolny aż do lenistwa, pochlebca i uniżony dla panów i magnatów a dumny względem niższych, poeta dworak w całym tego słowa znaczeniu, piszący dla swego chlebobawcy i w jego myśl, strzelający strzałami satyry z ukrycia w zamian za uwielbienie Węgierskiego odpłacał mu się wzgardą ignorancją i lekceważeniem.

Jak go depce nogami w swym wierszu „do Węgierskiego“... Jaka znowu zarozumiałość i wysokie o sobie mniemanie w wierszyku :

Napastujesz mnie chcąc być w powszechności znanym,  
Chlubą jest od Herkulesa być nawet zdeptanym.

Po krótkim odpoczynku muzy Trembeckiego, bo dopiero w r.



1776 okazało się 8 bajek <sup>1)</sup> pod tytułem: „Bajki niektóre Ezopa w guście de la Fontaine ile możności tłómaczone“.

Cyklus tych bajek składają: Jeleń, przeglądający się Wilk i baranek, Pielgrzym i osieł, Koń i wilk, Pan i dziewczki, Lis kusy, Lew i mucha, Myszka, kot i kogut. Są one wybornem naśladownictwem Ezopa Lafontaine i Fedra i mają swoim rubasznojowialnym i popularnym tonem z najlepszymi bajkami rywalizować.

W r. 1777 wyszedł tamże <sup>2)</sup> list „do Irydy“ według Brunona Kicińskiego jeden z najdawniejszych płodów Trembeckiego i wiersz „Do Rybińskiego, biskupa kujawskiego“ <sup>3)</sup> i oda „do Naruszewicza“ która plastyką, zapałem, jędrnością wyrażenia i mistrzowskim obrazowaniem okazywała już pierwszorzędną talent w Trembeckim.

Król Stanisław August opiekun sztuk i nauk, mecenas nczonych i poetów umiał ocenić zdolności i zasługi swego faworyta, mianował go więc w r. 1777 swoim sekretarzem <sup>4)</sup> czyniąc go z poufnego domownika powiernikiem swoich myśli i uczuć i wtajemniczonym tak w sprawy domowe, jak w tajne zamiary polityczne.

Pod Warszawą w okolicy, gdzie dziś cmentarz Powązkowski stała pod laskiem zasłaniającym przed zawistnych i słońca promieniem, przy stawie, po którym się stado łabędzi białych pluśkało, wśród kwiatowego ogrodu, niska, uboga chata, której ściany z nieokrzeseanej olszyny i poszycie z trzciny zwiastowały chudobę i prostotę.<sup>5)</sup> Ale zaledwieś drzwi tej nędznej chaty uchylił i przestąpił progę, cofałeś się z podziwienia jak zaczarowany przed wspaniałym pałacem, jaśniejącym orientalnym przepychem i zbytkiem. Ta uboga na pozór chata, to tylko złudzenie, to pokrywa książęcej willi, pałacu księcia generała Adama Czartoryskiego i jego małżonki Izabelli z Flemingów, zanim się przenieśli do Sybili.

1) Zabawy przyjemne i użyteczne z różnych autorów zebrane. Warsz za r. 1776 tom XIII część II od str. 271.

2) Zabawy . . . tom XVI. część II. str. 295.

3) W niektórych rękopisach zatytułowany „Stances do Rybińskiego biskupa koadjutora kujawskiego.

4) W poczcie rzeczy zawartych w tom. 16 część II. Zabaw . . . znajdujemy list do Irydy przez Trembeckiego sekret. J. K. Mci. Że w roku został sekretarzem naprowadza wiersz A. Nagłowskiego p. t. Szacunek Trembeckiemu oświadczony . . . Zabawy tom 15. część II. z r. 1777.

5) Wojcickiego „Cmentarz Powązkowski t. I. str. 8.

Tę to ustron, tę willę pańską opisał Trembecki w „Powązkach“, swojej pierwszej i najpiękniejszej idylli.

Nieco w mniejszych rozmiarach zamknął poeta późniejszą swoją idyllę: „Polanka“. Bawiąc u ks. Stanisława Poniatowskiego synowca królewskiego poświęcił mu tę sielankę opisującą księżęcą wieś i poddanych.

Gdzieś około tego czasu <sup>1)</sup> wybudował książę Kazimierz Poniatowski, najstarszy brat króla Stanisława Augusta, zstąpiwszy z areny politycznej, przepyszny pałac na przedmieściu warszawskiem „Solec“. Bywał tu zdaje się i nasz szambelan a wywdzięczając się gospodarzowi za przyjęcie napisał wiersz „Na dom księcia Poniatowskiego Expodkomorzego koronnego na Szulcu“, gdzie wychwala niezasłużenie ludzkość gospodarza domu i jego świątynię pokoju, przyjaźni, szczerości i prostoty.

Tak żył sobie szambelan bez trosk na zamku w niczem się tak nie odróżniając od reszty dworaków, jak swojemi dziwactwami w jedzeniu i pićiu. Podobno przejadły mu się i zbrzydły wszystkie przysmaki, zaczynał potem przebierać, aż wreszcie zdziwaczał bo przez 30 lat ostatnich nie jadał mięsa, ani pijał wina. Wojcicki <sup>2)</sup> opowiada, że w 50 roku życia tak mocno zachorował, że go wszyscy lekarze opuścili, a on jedynie swojej dyecie ocalenie zawdzięczał. Od tego czasu nie używał nic takiego, coby — jak mówił — żyło.

Z tej powagi i filozofii, czy raczej wstrzeźmieliwości w jedzeniu i pićiu, nazywał go król zwykle Pytagorasem. O tym rysie jego dziwactwa opowiada Franciszek Siarczyński następującą wiadomość. <sup>3)</sup>

Na jednym z czwartkowych objadów, gdy roznoszono potrawy zauważył król, że Trembecki brał tylko jarzyny i łakotki, gdy tymczasem Piramowicz za nie dziękował. — Czemuż nie bierzesz Piramku tych potraw, które są zdrowe? — zapytał król. — Bo ja właśnie, Najjaśniejszy panie, niezdrowe lubię. — Jakież to? — Oto szynki, bigosy, kielbasy itp. — odrzekł Piramowicz. Skrzywił się na to zawsze wybredny w jedzeniu Trembecki a Naruszewicz

<sup>1)</sup> Patrz Bartosiewicza „życiorysy znakomitych mężów“ tom III. Expodkomorzy budował swoje pałace (1772—1784).

<sup>2)</sup> Encyklopedia Orgelbranda. Trembecki.

<sup>3)</sup> Czasopism imienia Ossolińskich r. 1728 tom I. zeszyt IV. str. 61. Wydawcy czasopisma F. Siarczyńskiemu opowiadał sam Piramowicz.

rzekł dowcipnie do Piramowicza: Może dlatego, że rzeczy niezdrowe do zakazanych należą? A gdy Potocki twierdził, że wydawać przepisy w jedzeniu może tylko lekarz, przeczył temu Trembecki. Owszem — mówił — rozum je wydaje a miłość własna słuchać je powinna. Dobrze myśleli Rzymianie twierdząc, że nie ma większego szczęścia w życiu, jak zdrowa myśl w zdrowem ciele. Przestrzegam tego i nie wiele mnie obchodzi, że mnie dlatego dziwakiem zowią. Zwrócono się do nadwornego lekarza Bekera, a gdy Eskulap zajęty jedzeniem nic nie odpowiadał, zaczął zniecierpliwiony Trembecki coś szeptać.

W następnym czwartek przynosi nasz sekretarz papier i oddaje go królowi. — Najjaśniejszy Panie — rzecze — oto jest słowniczek zdrowych i niezdrowych pokarmów, który z powodu przeszłotygodniowej rozmowy napisałem. Powaga znawcy i strażnika zdrowia JKMci, do której tu się odwoływano spis ten stwierdziła.<sup>1)</sup>

Z tego słownika widać erudycją, obczytanie i doświadczenie Trembeckiego, ale także wielkie dziwactwa.

Zresztą zgadzał się i zastosowywał zupełnie do panującej na dworze mody i zwyczajów. Sztychł gdzie mu się nadarzyło, z egipskiej ciemnoty Polaków, których cały dwór wyśmiewał, a jako wróg małżeńskich związków wyprawiał razem z królem i dworem bachanalie. Oto próbki:<sup>2)</sup> Trembecki chodząc z królem po ogrodzie saskim ujrzeli szlachcica kontuszowego z siwą brodą, chociaż był widocznie młody i miał czarny włos na głowie.

---

1) Do pokarmów zdrowych liczy: Cebulę, mięso zwierząt okrytych siercią, chleb, mleko, jaja, jarzyny, owoce, k sze, z ryb: okoń, sandacz i miętus, ser, cukier i sól.

Do niezdrowych: wieprzowinę, drób, tłustość, niedojrzałe owoce, zle przyprawiane ciasta, wszelkie grzyby, migdały, orzechy, kasztany i inne olejne owoce, zupy, wędliny, jagły, ryby, ostrygi śledzie, ślimaki, twarde jaja, kapusta i owoce strączkowe.

Później opracował Trembecki gruntowniej i obszerniej ten słowniczek (umieszczony w pamiętniku narodowym „Astrea“ wydania Fr. Grzymały. Warszawa 1822 tom II. str. 138—152) i podzielił potrawy na 1. najlepsze 2. mniej dobre, 3. bardzo podejrzane i 4, szkodliwe. O tym słowniku wspomina Joher. *Obraz bibliograficzno historyczny literatury i nauk w Polsce* I. strona 425.

2) Wojcicki, *Życiorysy* t. I. str. 140 i 143.

— Powiedz mi szambelanie — zapytał król — dlaczego on ma czarną głowę a siwą brodę.

— Najjaśniejszy Panie! — odrzekł poeta — widać, że więcej pracował gębą niż głową.

Raz znowu, gdy jeden z panków, którego żona w wielkich była łaskach u króla, zażywał z bogatej tabakiery tabaki, sięgnął do niej Trembecki.

— Jakto! szambelanie, zażywasz a nie masz własnej tabakiery?

— Nigdy nie miałem ani własnej tabakiery ani własnej żony — odpowiedział dowcipnie Trembecki.

W r. 1780 przejeżdżała generałowa Wittowa z mężem przez Warszawę do wód karlsbadzkich. Gdy odjeżdżała żegnał ją poeta z zamku wierszem „Do Generałowej Wittowej r. 1780“.

Jako wielbiciel płci pięknej, za którą 30 odbył pojedynków na różną broń, układał nasz poeta dla niej wiele innych wierszy pieśni i anakreontyków pisząc po jej imionnikach lub nagrobkach<sup>1)</sup> Snać zjednał sobie swoją okazałą postacią, dystyngowanymi manierami, ogładą i znalezieniem towarzyskiem, znajomością świata a osobliwie dowcipem i rycerskością dla płci pięknej względy i przychylności dam, dla których nawet w późnym wieku gorące żywił uczucia. Na dowód przytaczam jeden z późniejszych wierszy szambelana, charakteryzujący jego stosunek i affekta dla kobiet.

Anakreontyk przy odebraniu czaszy wina z pięknych rąk:

O wdzięków zbiory,  
Piękności wzory,  
Panie! królowe boginie!  
Niech wasze oko  
Sięga głęboko,  
Nie sądząc gracza po minie.  
Włos mi ubielił  
I twarz podzielił  
Srogi czas w różne zagony.  
Lecz za tę szkodę  
Dał mi w nagrodę  
Serdeczny upał zwiększony.

<sup>1)</sup> Do Irydy. — Do generałowej Czartoryskiej. — Do pani Konstancyi Tyszkiewiczowej, córki Kaz. Poniatowskiego, Expodkomorzego na Szulcu. — Pieśń dla kobiet, ua prędcie w towarzystwie ułożona. — Wiersz do panny Tekli. — Anakreontyki: Kupido pokory i Kupido w imionniku pani A. G. W. B. Z imionnika pani M. K. i nagrobek pannie Antoninie.

Tak Hekla siwa  
 Śniegiem pokrywa  
 Swoje ogniste pieczary.  
 Wierzch ma pod lodem  
 Zielona spodem  
 I wieczne karmi pożary.  
 Płyn mi w potoku  
 Bachowy soku  
 Ręką przelany życzliwą.  
 Gdy na cześć waszę  
 Pełniąc tę czaszę  
 Przygaszam ogień oliwą.

W tym czasie zawiesił król portret Trembeckiego, pędzla Marteau <sup>1)</sup> na zamku w sali poprzedzającej marmurowy pokój królów. (Zaszczyt ten spotykał każdego, który był uczestnikiem czwartkowych obiadów odbywających się w tej sali).

W r. 1780 spróbował Trembecki swoich sił w komedyi „Syn marnotrawny“ komedya w 5 aktach wierszem przestosowana przez JMci Pana Ludwika Azarycza dworzanina Rady Nieustającej wyszła w Warszawie r. 1780 nakładem i drukiem Michała Grólla księgarza nadwornego JMci. w 8ce. str. 149. <sup>2)</sup> Około tego roku <sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Marteau rodem Francuz malował uczonych i poetów polskich pastelami na pergaminie a nie jak twierdzi Bartoszewicz (gazeta warsz. 1850 str. 129, a potem w życiorysie Naruszewicza) na płótnie. Patrz słownik malarzów polskich E. Rastawieckiego, Warsz. 1851 tom II, str. 12—20. Taki portret Trembeckiego miary 11—13 cali, ceniony w spisie galerii królewskiej na 20 czerw. zł. litografował Karol Minter. Zdaje mi się tę litografię zamieścił Wojcicki w życiorysach znakomitych ludzi (Warsz. 1850 str. 138). Posiadamy nadto wizerunek Trembeckiego w Zofiówce wydania wiedeńskiego 1815 p Dawida Veissa zdjęty z popiersia wystawionego w parku Zofiówki przez Viviona, odbity w poezyach Trembeckiego wyd. wrocławskiego i lipskiego Bobrowicza i niezgrabnie w przyjacielu ludu r. III. t. II Leszno 1837. Portretu z wydania wileńskiego 1836 r. Poezyj Trembeckiego nie widziałem.

<sup>2)</sup> Gazeta Warszawska 1780 r. Nr. 95. Suplement z soboty 25. list. 1780 r. podaje wiadomość o tej komedyi. Kosztowała ona w księgarni Grółowskiej w Marywilu l. 24 w papier oprawna 3 złp. Komedya ta była przekładem a raczej naśladowaniem słynnej współczesnej komedyi Woltera a dana w tym samym roku na scenie warsz. zyskała wielkie powodzenie.

<sup>3)</sup> Patrz żywot generała Komarzewskiego w „Znakomitych mężach z 18 wieku. Bartoszewicza t. III, str. 354.

napisał także list „do Komarzewskiego generała“, którego reformy w departamencie wojennym słusznie wychwala.

Na początku października 1781 r. nadał mu jego chlebowdawca order św. Stanisława.<sup>1)</sup>

Zaraz po konferowaniu swemu sekretarzowi orderu wyjechał król 9. paźdz. 1781 (a nie 87) do Wiśniowca w celu widzenia się z księciem a późniejszym carem Pawłem. Po drodze przyjmowany i goszczony przez swoich poddanych przybył Stanisław August 16. t. m. do rezydencji marszałkowstwa Mniszchów, gdzie także przy końcu miesiąca przybyli księstwo Rosyjscy pod imieniem hrabstwa du Nord.

Konferencya nie trwała długo. 8go grudnia był już witany król z powszechną radością wśród zręskiej illuminacyi w stolicy swego kraju. Nazajutrz w niedzielę udał się król rano na nabożeństwo a wróciwszy na pokoje zamkowe był licznie odwiedzany, goście podawali sobie wiersze na tę radosną okoliczność pisane. Był to wiersz naszego kawalera orderu św. Stanisława: „Do króla Stanisława Augusta powracającego z podróży wołyńskiej.“

W r. 1782 wybrał się ks. biskup Krasicki rezydujący w Heilsbergu (w warmińskim) do swego rodzinnego gniazda w Dubiecku (na Czerw. Rusi) aby odwiedzić swego brata Antoniego i swoją ulubioną bratową p. Różową. Przejeżdżając przez Warszawę 31. lipca właśnie w smoje imieniny przyjął go król z całym dworem z niewypowiedzianą radością. Ze wszech stron składano mu powinszowania. Wówczas napisał Trembecki ów sławny wiersz: „Do Ignacego Krasickiego biskupa warmińskiego, na przyjazd jego do Warszawy r. 1782.“<sup>2)</sup>

We dwa lata później w grudniu 1784. po sejmie grodzieńskim, rozsprzedawał Gröll po 15 groszy<sup>3)</sup> głośny i wszędzie czytany wiersz: „Gość w Heilsbergu“ av. J. O. X. O. B. W. 8 str. w 12ce.

W owym czasie zamilkły na chwilę zatargi domowe i burzliwe sejmy a zawikłania gabinetów europejskich z r. 1784 podały królowi myśl połączenia się ściślejszym aliansem z Rosyją, która po zajęciu Krymu i po zawarciu układów z Józefem II, poczęła na dobre zagrażać Polsce. Król sądził, że może przez ten alians

1) Gazeta Warszawska Łuskiiny za r. 1781. Nr. 81 Suplement.

2) A nie jak wydrukowano w Znakom. mężach. Bart. t. III str. 56 przez pomyłkę „Gość w Heilsbergu“.

3) Bartoszewicz. znakomici mężowie tom III. str. 66.

i poddanie się pozyska znaczenie i wielkość, ale pokazało się, że nie można budować ani na przyjaźń, ani na zwietrzałe affekta carycy. Do tego to przymierza namawia w tym wierszu agent królewski malując je w różowych kolorach i uzasadniając wszystko panslawistycznymi mrzonkami. Podajemy to miejsce w całości, bo oddaje ono wiernie zapatrywania polityczne Trembeckiego.

Kiedy znowu Europa zamieszania woli  
 Wraż gniewy, pokój niknie i łączą się mocy,  
 Zachód grozi wschodowi, południe północy,  
 Poradzić się Minerwy sposób jest jedyny,  
 Którą świat pod imieniem wielbi Katarzyny.  
 Pocisk ten, który widzimy jej ręce przydany,  
 Drugim końcem zalecza od pierwszego rany.  
 To związki przyzwoitsze i pomnieć się godzi,  
 Że Rusin z jednych z nami początków pochodzi.  
 Jedna krew, jeden język, taż natura twarda,  
 Taż śmiałość niewzruszona i śmierci pogarda.  
 Długo nam jędze wspólną sprawiały ślepotę,  
 Że brodzić w krwi braterskiej mieliśmy za cnotę.

Niepomnąc wzajemnych krzywd zawiera wieczną przyjaźń  
 z Moskałami i zwraca się do znieawidzonych mu Prus i Austrii.

Nigdy nam z męstwa straszne nie były Teutony,  
 Szerzące się przez chytróść, przez kupno i żony.  
 Z tych jedni byli nasi hołdownicy wczora,  
 Drugicześmy z pod pogan wydarli topora.  
 Kiedyśmy przed ich bronią na kolana padli,  
 Uśpili nas przyjaźnią a śpiących ukradli.

Po śmierci Fryderyka II. jedynego nieprzyjaciela, którego się Katarzyna obawiała, wybrała się caryca na początku roku 1787 do Krymu, gdzie się miała zjechać z Józefem II., sprzymierzeńcem w przyszłym boju z Turcyą, a po drodze w Kaniowie z królem polskim. Demonstracyjną tę podróż urządzał Potemkin, wtedy faworyt carowej, z niesłychanym kosztem i przepychem, trzeba więc było i Stanisławowi wystąpić godnie wobec swojej ulubionej carycy. Wysłał więc naprzód, jak się słusznie domyślał p. Siemieński, swego sekretarza do Rosyi, aby się bliżej zapoznał z otoczeniem i zwyczajami z podróży Katarzyny, a może dla zniesienia się z jakąś zaufaną figurą dworską. Widział się Trembecki

jak sam wspomina <sup>1)</sup> z carycą w Połocku i Mohylewie i wrócił potem do Warszawy. Wkrótce potem (23. lutego 1787) wyjechał Stanisław August w towarzystwie Naruszewicza, Mniszcha, Branickiego, Potockiego, Komarzewskiego i wielu innych w kosztownej kalwakacie i z wielką pompą do Kaniowa. <sup>2)</sup> Trembecki został w stolicy, za to wystosował długi list do Adama Naruszewicza, towarzyszącego królowi w podróży kaniowskiej.

Poeta wychwalając <sup>3)</sup> wysokie zdolności i zasługi ks. biskupa jako poety i historyka prosi go, aby nie omieszczał podać potomości ważne czyny, których jest świadkiem i dzieje Kijowa. Po tym wstępie zaczyna się niezmiernie długi i szumny panegiryk na znaczenie, sławę i potęgę carycy, na ogrom jój podwładnych i szerzenie oświaty i nauki, na szerzenie miast i osad, łagodne prawodawstwo i ludzkość niezrównanej monarchini. Wychwalając nawet jej podłych służalców, tak śpiewa:

Część jej okazałego była przy niej dworu,  
Lepszego znaleźć nigdy nie można wyboru;  
Dorodni, oświeceni i pełni zaszczytów,  
Łączą grzeczność wersalską z walecznością Scytów.  
Jako na damasceńskiej cedr wyniosły górze  
Wśród jaworów obłoki wyższą głową porze,  
Tak Potemkin szlachetny, między całym dworem  
Nabytym zasługami wyższy jest faworem.  
Książę ten a dzierżyciel krajów Mitrydata,  
Wspiera swym barkiem ciężar rosyjskiego świata.  
Lustr i szczęśliwość państwa jedynie go wiążą,  
Tam wszelkie jego myśli, rady, czyny, dają.  
Był i Romiancow przy niej, który dumne rogi  
Księżycowe podesłał pod swej pani nogi.

1) Patrz dopisek do Naruszewicza r. 1787. wyd. Kicińskiego.

2) Pan Siemieński poczytuje to za zasługę Tremb. że się nie znalazł w tym orszaku, że nie był chciwym sławy ani zaszczytów. Trudno to wiedzieć dlaczego go król z sobą nie wziął, jak trudno mu to policzyć za zasługę.

3) P. Siemieński wnioskuje z tych pochwał najpochlebniej o naszym szambelanie. Nie zdradza on nigdzie — mówi — ani półsłówkiem zazdrosnej rywalizacji tak zwykłej między dworakami, do tego autorskiego cechu. Ależ prawie wszyscy poeci Stanisł. kadzili sobie nawzajem nie rywalizując między sobą, bo król każdego kochał i każdemu jakieś stosowne i oddzielne dawał stanowisko.



Ten wojny trudne wiodąc w nieprzyjaznym kraju,  
 Imię od schwytanego pozyskał Dunaju;  
 Burze niebios Hemowe zatrzymują skały,  
 A tego bohatera wstrzymać nie zdołały...

W tym tonie ciągnie dalej poeta, aż wreszcie czując za słabe kolory swego obrazu carycy i jej nikczemnych kreatur, prosi biskupa, aby go wyręczył a zarazem opisał wszystko, co się jego pana tyczy, o jego trudach i przeszkodach w podróży, o jego przyjęciu u poddanych a potem o jego spotkaniu się z carową i tak kończy apoteozą do Dniepru:

O Dnieprze! tobie trwałym niech będzie zaszczytem,  
 Żeś ich zbliżenie twojem ułatwił korytem.  
 Jeśli po nieszkodliwych wód twoich głębinie  
 Losów ojczyzny mojej ulepszenie płynie,  
 Wzgląd będę miał dla ciebie aż do życia kresu  
 Większy niż Indyanie mają dla Gangesu.

Zdaje się, że Trembecki wyjechał naprzeciw Augustowi, gdy tenże wracał z Kaniowa, bo gdy król 9. czerwca 1787 uмышленie wstąpił do Chocima, aby odwiedzić dom Pawła Popiela, kasztelana sandomierskiego, witał go ztąd szambelan wierszem „Na przyjęcie Stanisława Augusta w domu Pawła Popiela kaszt. sandomierskiego 1787 r.“

Gdy wkrótce potem dnia 17. lipca 1787 zwiedził król Radom, wystosował Trembecki znów wiersz „Do Stanisława Augusta“ od ziemian sandomierskich w Radomiu, gdzie witając króla w imieniu Radomian wynurza ich radość z powodu kłólewskiego przybycia i współczucie poddanych z przyczyny trudów podjętych przez króla w podróży.

Na rok następny napisał Wolteryanin „Kazanie do kaznodziei, z powodu kazania księdza Witoszyńskiego w kaplicy królewskiej mianego.“ Jest to paszkwil encyklopedysty obrażający szlachetniejsze uczucia każdego czytelnika, nawet tego, który należy do tego samego co autor obozu. Zazwyczaj są te kilka kartek w wydaniu Kicińskiego wydarte w innych wydaniach (prócz Korna) wypuszczone.

Między osobami, które podczas tej podróży otaczały wielką monarchinię, podobał się Stanisławowi Poniatowskiemu najbardziej książę de Nassau Siegen znany bohater i awanturnik XVIII wieku,

grand hiszpański i wiceadmiral floty rosyjskiej, naturalizowany Polak i pułkownik wojsk francuskich walczący z lwami w Afryce i bijący niedźwiedzie u „Radziwiłła Panie Kochanku“.<sup>1)</sup>

Tento wojownik objął podczas wojny turecko-rosyjskiej dowództwo nad flotylą wiosłowych statków rosyjskich i uderzył 28. czerwca 1788 na daleko liczniejszą flotę turecką, pod Hassanem Kapudanem, stojącą spokojnie przy limanach Dniepru. Śmiały awanturnik mógł stracić wszystko, ale jego odwaga i pogarda niebezpieczeństwa odniosły zwycięstwo. Turcy pobici cofnęli się, ale książę de Nassau uderzył na nich znowu i pobił 12. lipca po raz wtóry.

Za takie zwycięstwo nadała mu carowa Katarzyna stopień wiceadmirala a nasz dworak poeta ujął za pióro, aby podać potomności świetne czyny rosyjskiego zwycięzcy w pięknym 13-stu zgłoskowym wierszu, którym tak po mistrzowsku zawsze władał p. n. „Liman“ wiersz do Karola de Nassau na zwycięstwo floty rosyjskiej nad turecką w r. 1788.

Było coś urzędowego, pisze Bartoszewicz,<sup>2)</sup> w tych pochwałach rzucanych na zimno, bo i cóżby za powód miał Trembecki zachwycać się tą sławą księcia de Nassau? Na naród nie spadał ztąd żaden zaszczyt, że ktoś tam popisał się w boju i nazywa się obywatelem Rzeczypospolitej. Pan szambelan zapomniał, że ojczyzną księcia były Niemce a raczej świat cały.

Wyrazy szambelana odzywały się tu ogromną przesadą, zemścił się też nad księciem Nassau za Kapudana baszę ktoś, co lepiej rozumiał te urazy — pana szambelana skarcił drugi nieurzędowy poeta. Ubliżył umyślnie księciu a Trembeckiemu odpowiedział z silnem oburzeniem.

Liman twój wpadł mi w ręce; pomyślałem sobie:  
Chwalił też Erazm głupstwo lecz w innym sposobie,  
Bo pytam, przez cóż tedy pomnożył zaszczyty  
Ten indygena naszej Rzeczypospolitej.

W rok później miał napisać poeta odeę: „Balon“<sup>3)</sup> a gdzieś

1) Patrz jego żywot wybornie skreślony przez Bartoszewicza. Znakom. mężowie I. 210.

2) Patrz jego żywot wybornie skreślony przez Bartoszewicza. Znakom. mężowie I. 210.

3) Że ta oda nie jest z pewnością napisana przez Tremb. powątpiewa już Bruno Kiciński w swoim wydaniu poezyj Trembeckiego.

w tym czasie wiersz „Do Wojciecha Miera, bawiącego na wsi około r. 1790“ gdzie unosząc się zwyczajem ówczesnych rymopisów nad zaletami i przyjemnościami wiejskimi, radzi Mierowi tylko na zimę przyjeżdżać do gwarnej stolicy.

Nasz szambelan bywał w domu Miera. Raz zaproszony przezeń na czekoladę, nie mógł z powodu słabości przybyć; napisał więc „Skoropis do W. Miera“ użalając się w lekkim króciuchnym wierszyku na lekarza, który go pozbawił największej rozkoszy używania.

Był u mnie wczora  
 Stróż nad mem zdrowiem  
 Pan Izora.  
 Tego to tego  
 Eskulapiego  
 Rozkaz zagroził,  
 Bym nie wychodził  
 Z domu mojego.  
 Każe brać wanny,  
 Używać manny,  
 Przytem nie łykać  
 Ani nie tykać  
 Wdowy ni panny. —

W r. 1790 sprawa Bielawskiego znów na stole. Zazdrozczono mu jak mówi Trembecki zwycięstwa Węgierskiego, który już 3 lata leżał na cmentarzu w Marsylii. Zaczęto więc na nowo potyranego fligeladjutanta na ucztach i w salonach obracać i wyszydzać. Rzecz się tak miała. Bielawski miał się pysznić, że uwodził kobiety. Zastawiają tedy nań sidła. Pokazują mu na ucztach kobietę, aby się do niej umizgał. Bielawski nie wiele myśląc, pali jej kadzidła, pisze pieśni i hymny do bogini, o której się niebawem przekonuje, że jest nimfą z Nalewek. Naturalnie, że to zdarzenie rozniosło się po stolicy, z czego wywiązała się obmowa, śmiech i plotki. Ale nie koniec na tem. Trembecki przetłumaczył był ody Horacego: Pindarum quisquis...<sup>1)</sup> Złośliwi nieprzyjaciele autora „Natrętów“ wmawiali w publiczność, że to tłómaczenie

<sup>1)</sup> Posiadamy tylko tłómaczenie ody: Rectius vives Licini . . . i ułomek z ody Beatus ille qui . . . umieszczone po raz pierwszy w Tygodniku wileńskim t. III. 1816/17 na str. 378 i 304.

przerobił, poprawił i dorobił do niego nuty, naiwny Bielawski. Nie wiadomo dlaczego, czy może dla wyświecenia prawdy, ujął się sekretarz królewski za pokrzywdzonym w „Sądzie Apollina“ napisanym 1790.

W tym samym czasie napisał także pod imieniem Bielawskiego paszkwil na gramatyka Pijara (może Kopczyńskiego), który napastował Bielawskiego. Wspomniony już przezemnie wiersz p. n. „Bielawski do nieboszczyków“ ze swojemi złośliwemi notatkami i objaśnieniami na dole, porusza niemile czytelnika, choć autor staje niby w obronie swojej osoby: „W ciągu życia mego — powiada autor w notatkach do tego wiersza — nikogo nie napastowałem, ale według praw przyrodzenia broniłem się i bronię. Że moja broń zdaje się być straszniejszą od tej, której przeciw mnie osądziła zazdrość w ręku złych ludzi, winna jest natura, która jednym stworzeniom pazury długie daje a drugim uszy.

W r. 1790 wystąpił Trembecki z cierpkim „antidotum przeciw zbyt rozmnożonym w Warszawie paszkwilom“ 4 karty in 4to uderzając na licznych antykrólewskich paszkwilantów Wielkiego sejmku, którym wyrzuca skrytość i zdradę. Poeta gra tu na tej samej strunie co i jego przeciwnicy, chociaż tak się na nich oburza. „Rozumiem że żaden z ludzi słusznych paszkwilów nie pisał, ani pisać nie może. Czernić i zabijać na sławie bliźniego podłym tylko duszom zostawiono, które nie mają ni czci, ni wiary, ni poczciwości, ni Boga, ni honoru. Dlatego we wszystkich krajach pod przegierzem przez kata palą paszkwile, bo te zamieszanie i nierząd sprawują w kraju, kłócą domy, krewnych, przyjaciół, zrywają najdawniejsze związki między familiami, zapalają umysły do nienawiści i zemsty a często są przyczyną zabójów i rozlewu krwi.“

Atoli trzeba przyznać, że paszkwile Trembeckiego, jakkolwiek rażą nas dzisiaj, są w porównaniu do tych, jakie setkami krążyły w rękopisach, o wiele łagodniejsze. Pominąwszy pierwsze zatrute pigułki antidotum, jest dalsze zachowanie autora wobec płaskich i podłych paszkwilantów nawet dziś umiarkowane, nakłania ich bowiem do odrodzenia się razem z narodem na sejmie, wzywa do karcenia przywar i występków, do walki z otwartą przyłbicą i do wypisywania na paszkwilach swego nazwiska.

Tymczasem, gdy tak dowcipniś miotał pociskami swego wolteryńskiego rozumu w wierszach, gotowały się wielkie wypadki na politycznej arenie Polski.

Polityczne stosunki Europy dozwoliły Rzeczypospolitej na chwilę przynajmniej przed jej zgonem zajaśnieć pełnem okazałem światłem: Naród polski, jakkolwiek rozbity na stronnictwa patryotów republikańskich i dworskich zasiadł reprezentowany przez posłów wspólnie na wielki Sejm, który miał dokonać odrodzenia i niepodległości Polski. Król w nadziei ugruntowania swej władzy, z poczucia słabości narodu i skłonności do wszechwładnej carycy, tulił się zrazu pod jej bezpieczne skrzydła, ale fawory Prus, obojętność Rosyi, zajętej wojną turecką i program stronnictwa patryotycznego zwróciły go na dobrą drogę. Po raz trzeci i ostatni zbliżył się do prawej i patryotycznej partii w narodzie, niosącej słowem i czynem pomoc skołatanej nawie Rzeczypospolitej i stanął na jej czele. Za królem poszedł dwór, a więc i nasz szambelan, wierny „socius amicus“ króla i jego stronnictwa.

Tak jedynie możnaby wytłómaczyć ten nagły zwrot w opinii Trembeckiego, tę nagłą zmianę poety w wierszu „Do moich współziomków“ przypadającym właśnie na owe czasy 4letniego sejmu, kiedy na chwilę połączyły się wrogie stronnictwa z miłości ku ojczyźnie lub w własnych widokach i celach dla wewnętrznej reformy Rzeczypospolitej. Mimo to różni się ten wiersz wielce od innych utworów poety i nie zgadza się we wszystkim z jego zapatrywaniami.

Co za trzeźwe pojęcie stosunków, jaka prawdziwość i śmiałość w tych wierszach zaraz z początku.

Mądry Polak po szkodzie — już były te szkody,  
Dziś na nas obrócony wzrok mają narody,  
Lub nas rządnych, przezornych, czynnych świat pochwali,  
Lub nad chcącymi zguby, nikt się nie użali....

To możnaby pogodzić, ale tak nie pisał królewski sekretarz ani pierwaj ani potem:

.. Bracia nieobronni w swojej jęczą doli,  
Wolność nasza na obcej gruntuje się woli.  
Ojczyzna uszczerbiona. — O sławo! po tobie  
W najgrubszej nam chodzić przystało żalobie.  
Niech wzgardza obywatel te kosztowne szaty,  
Te zgraje służebników, ten pozór bogaty...  
Dziękuję za złotogłów i wolę pod kirem  
Być swobodnym szlachcicem, niż wielkim wezyrem.  
Nieludzko nas odarli opiekuni srodzy  
Nie udajmy bogaczów, kiedyśmy ubodzy....

Co więcej — poeta zachęca do odporu, do walki, motywując allegorycznie dotychczasowe spokojne zachowanie Polaków:

Póki u młodych orląt dziób nie jest dojrzały,  
Póty ich baczny ojciec nie puszcza ze skały.  
Ale gdy jego dziatwie z kończącą się wiosną  
Dłuższe pióra stężeją i szpony odrosną —  
Sam ich uczy, lot śmiały czynić nad obłoki  
Niebezpieczeństwem gardzić, rzucać się na smoki.

Posąg Jana Sobieskiego w Warszawie, depcący na koniu po grzbietach powolnych Turczyków, przypomina pocie Niemców, wynosi więc umyślnie jedynie dla tego bohatera z pod Wiednia, aby przypomnieć patriotycznemu stronnictwu, które zbyt ufając pruskim ambasadorom, Buchholzowi i Luchesiniemu, przymierzyło się z Prusami, niewdzięczność tych, których konsekwentnie szambelan przez całe życie nienawidził.

Ale nawoływania jego — tym razem bardzo słuszne — były nadaremne. W r. 1790 przystąpił do przymierza pruskiego sam król, a sprawa reformy i odrodzenia Rzeczyposp. nie ucierpiała wcale na tem, ówsem stała się coraz pewniejszą.

Tymczasem wprawiła sejmujących kwestya następstwa tronu w obłęd. Stronnictwo republikańskie stanęło pod pozorem ocalenia Rzeczposp. z rąk Prusaków w obronie szlacheckich swobód przeciw sukcesji tronu i władzy monarchicznej i zarzuciło kraj pismami, chcącymi reformy rządu udaremnić<sup>1)</sup>. Stronnictwo to podszywało się pod sztandar równości i wolności podniesiony we Francyi, stąd spotykamy w jego pismach opinie, pożyczane od francuskich rewolucjonistów.

Z taką broszurą „O sukcesji dworów polskich wystąpił na początku 1790 r. Seweryn Rzewuski, miotając obelgi na królów i monarchiczne rządy, a wynosząc „liberum veto“ i swobody szlacheckie. Niebawem pojawiają się w Warszawie pisma Turskiego i innych z temi samemi dążnościami.

Przeciwko tej źle rozumianej i przewrotnej wolności wystąpili ludzie zdolni i patriotyczni, jak był wówczas Hugo Kołłątaj, Tadeusz Morski i inni. Znalazł się tu i nasz obrońca i przyjaciel króla, uderzając pociskami ostrej satyry w wierszu „Joannes Sarcasmus“ przeciw sukcesji pis. w r. 1791 na Rzewuskiego i Turskiego.

1) Szujskiego, Dzieje Polski IV 618.

O pierwszym tak się wyraża :

. . . . . Dzieło Seweryna

„Uderzony o łóżko“ dość źle się zaczyna.

Człek choć hetman, kiedy śpi lub kiedy w chorobie

Czy może dobrze sądzić nieprzytomny sobie?

Wszak zgadłem, zagorzały ten entuzyasta

Chce widzieć wsi w perzynach w rozwalinach miasta.

O drugim dowodzi, że ma pomieszanie zmysłów i odsyła go do czubków.

Natomiast wynosił szambelan Tadeusza Morskiego, pisarza wiernego stronnictwu królewskiemu i chwalił z małym odcieniem niedowierzania, a nawet z przekąsem księdza referendarza Kołłątaja.

Co do serca Sokrates, co do myśli Plato!

Lecz czy to wszystko prawda. Bo dziś jest w zwyczaju

Często pisać marzenia Mości Kołłątaja.

Trudno nie mówić prawdy nie chybiasz na jota

W całym piśmie tchnie rozum, miłość, ludzkość, cnota.

Na ten czas przypada: „Sen czyli Sąd Bielawskiego“, pisany prozą. Okoliczności powstania tych kilku kartek wyjaśnia tak Bruno Kiciński.

Dla zrozumienia następującego żartu, wiedzieć trzeba, że powodem do niego był spór piśmienny, który powstał między Mikołajem Wolskim a Franciszkiem Dmochowskim, a przynajmniej, że im przypisywano pisma, o których tutaj wzmianka. Autor bezimienny wydał był dziełko p. t. „O konstytucyi 3. maja do Zaleskiego i Matuszewicza posłów“. O pismo to posądzano wspólnie z Tadeuszem Czackim, Mikołajem Wolskim, lubo najnieślusniej; bo Wolski był zawsze z partyi królewskiej i celem tego pisma jest: dowieść, że zbyt wielką władzę królowi nadała konstytucya. Franc. Dmochowski, idąc jednak za tem mniemaniem, wydał p. t. „Do Czackiego i M. Wolskiego z okoliczności wydanego pisma o konstytucyi 3 maja“ ostrą nieco pierwszego dzieła krytykę, a biorąc niby tych, których o nie posądzał, za sędziów sprawy przez wonię czuć daje, że oni sami są jego autorami. Idąc prawem odwetu, wydał bezimienny autor: Do Fr. Dmochowskiego z okoliczności wydanego do Czackiego i Wolskiego pisma i jeszcze w ostrzejszych wyrazach gromi przed nim samym dzieło, które daje poznać, że on napisał. Pismo to przypisywano Wolskiemu. Spory więc i niechęć stąd powstałe

pragnie Trembecki p. i. Bielawskiego za pomocą sądu Bielawskiego zakończyć.

W rok potem napisał ktoś z napastników Bielawskiego wiersz p. t. „Do szacownego poety Bielawskiego. Zgoda 1792. Dotychczasowy przeciwnik Bielawskiego uderza przed nim czołem, prosząc go o przebaczenie i wsparcie przeciw napaści nań złośliwych poetów, zarazem o korektę niektórych jego wierszy.

Odpowiada wtedy Trembecki imieniem Bielawskiego w wierszu zatytułowanym „Bielawski do Anonima“, gdzie przebacząc koledze, radzi i zachęca go do opiewania 4-letniego sejmu, który znowu w jak najlepszym przedstawia świetle:

W przyszłym opiejmy czasie, sejm uroczycie słunny,  
Pracowicie cnotliwy, użytecznie czynny,  
Który nagłością, dziwiąc nasze przeciwniki  
Skruszył pęta, skarb zwiększył, bitne stworzył szyki  
On mi groźb obietnic i chytrych forteli  
Ościennych przodków naszych własnością nie dzieli  
I ustawiwszy prawo na kształt kraju tarczy  
Resztami oszkodzonej Polski nie frymarczy,  
On z osobistych uraz zrobiwszy ofiary  
Wygnał z izby nieufność podejrzenia swary  
Zgodą króla, senatu i licznego posła  
Odetchnęła ojczyzna i głowę podniosła.

Na drugi temat poleca anonimowi walki rannego pod Sawaczem synowca królewskiego, Stanisława Poniatowskiego, którego dziedziczną waleczność i odwagę aż do końca wychwala.

Tymczasem spieszyły wypadki polityczne w Polsce olbrzymiemi krokami. Jaka ogromna przestrzeń i przedział między konstytucją 3. maja, zdejmującą odpowiedzialność za upadek narodu, który słowem i czynem szczerze czynił kroki do podźwignięcia i odrodzenia swojej ojczyzny — do konfederacji targowickiej, tej garstki ambitnych i sprzedajnych ludzi, którzy wspierani przez Moskwę świeżo zbudowany gmach przyszłości rozwalają; a przeciw jak szybko jedno następuje po drugim. Polska jakby nie ta sama. — Przestraszony groźbą Katarzyny król zdradza teraz ostatni alians z narodem, przystępuje do Targowicy, a niebawem sejm grodzieński, zmuszony bagnetami Sieversa zezwala milczeniem na drugi podział Rzeczypospolitej

Po raz ostatni odezwał się Trembecki w obronie króla i sejmu w mniemaniu, że ułagodzi tem rozjątrzenie narodu, które się co-



raz bardziej czuć dawało w „Liście do posłów, powracających z Grodna r. 1793“. Jakkolwiek stara się p. Siemieński obronić swego poetę od wyroku potępienia rzuconego na szambelana za ten list do posłów, to przecież nie można się ze wszystkim na to niehistoryczne przedstawienie rzeczy poety-dworaka zgodzić i zetrzeć zupełnie winę z miedzianego czoła pana sekretarza.

Poeta zaczyna ślicznie :

Z jakim duszy rozdarciem, z jak głębokim żalem  
Z Apulskiej wracające bitwy z Annibalem  
Witał swe niedobitki, Rzym skonania bliski,  
Z takim odemnie dane przyjmijcie uściski.

Następuje potem czterowiersz, któryby najzaciętszego wroga szambelana zmięczył i oszukał :

Byłem wolny północnik los gdy jarzmo wtłoczył,  
W jakiego południowca dziś mię przeistoczył  
Lecz póki się do wiecznych nie przeniosę cieni  
Serca zawsze polskiego nic mi nie odmieni.

Pierwszy to i ostatni raz przemawia tak Trembecki. Chciał on się tu oczyścić z zarzutów opinii, posądzającej go może o brak patriotycznych uczuć, a może się nawet pokazać wobec sądu przyszłości czystym.

Zaprawdę że teraz był bliskim osiągnięcia celu swego. Po tem zboczeniu wraca do sejmu grodzieńskiego, z którego winę zwała na barki posłów sejmu czteroletniego. Wyrzuca ostatni alians z Prusami, który tak oszukał i oślepił Rzeczpospłtą, usprawiedliwia na wszelkie sposoby króla, który musiał uleść woli narodu i przystąpić do tego przymierza; opisuje potem walki Augusta i jego synowca, a następnie przychodzi do konfederacji targowickiej, uderzając na nią za to, że głosiła republikańskie i antykrólewskie zasady i że chciała siebie oczyścić, okłamując króla, którego wrodzoną skłonność do współplemiennej i wszechwładnej Rosyi tłumaczy i usprawiedliwia. O przystąpieniu króla do Targowiczan ani najmniejszej wzmianki, jak gdyby tego nigdy nie było, albo jakby Trembecki nic o tem nie wiedział. Zwalając winę na Polaków, którzy się chcieli z pod opieki moskiewskiej wyłamać i na rewolucyą, która spowodowała sąsiada do wynagrodzenia kosztów, kończy usprawiedliwieniem sejmu grodzieńskiego i zapewnieniem braterskiej życzliwości dla posłów.

List ten jest to ostatni wiersz z polecenia króla albo w myśl jego napisany, ostatnie dla niego pochlebstwa i panegiryk ostatnią

jego obroną i propagandą -- ostatnia polityczna odezwa do narodu. Po niej zamilkła lutnia najwierniejszego jego stronnika i agenta królewskiego, a jakby z podziałem Rzeczypospolitej a potem dworu królewskiego przestała istnieć Polska, nie odezwał się do niej. Na powstanie Kościuszkowskie patrzył z tą samą zdaje się obojętnością, bo walki dla idei nie pojmował, a myśl rewolucyjną potępiał. Poświęcił tylko generałowi dwuwiersz, gdy się z nim w namiocie pod Warszawą 1794 widział:

Taż miłość swej ojczyzny, tać cnotliwa dusza  
Taż waleczność a nawet objad u Kurecyusza 1).

Wreszcie upadło to powstanie ale przyszła kolej i na dwór, 5 stycznia 1795; musiał król z polecenia wspaniałomyślnej tryumfatorki, opuścić stolicę. Wśród łez i westchnień ludu, który się zebrał tłumnie pod zamkiem króla, jakby go chciał zatrzymać, aby się choć cieszyć cieniem pozornego bytu, potoczyły się powozy królewskie przez most na Pragę<sup>2</sup>). Wyjechał wtedy i nasz Trembecki i przebywał dłuższy czas z królem w Grodnie, gdzie bawił stary książe Repnin, który kończąc swoje, przez 30 lat popierane dzieło, miał nakłonić króla do podpisania abdykacji. Trembecki i to przeżył, a chociaż miał dość czasu i rozumu politycznego aby poznać politykę Katarzyny i jej służalców, to przecież pisał na cześć ks. Repnina hymny<sup>3</sup>) jakby dla jakiego zbawcy ojczyzny.

Gdy dawano bal dla księcia w Grodnie, napisał wtedy albo nieco pierwej: „Wiersz do ks. Repnina,“ który śpiewali 1796 r. polscy oficerowie na balu.

Poeta tak zaczyna:

Już oko suche promieniem skromnym  
W nową się dolę wpatruje,  
Już serce szczęściem!! jęte przytomnem,  
Trosków minionych nie czuje.  
Już nam fortuna ulepszą rzeczy,  
Dotąd jesteśmy jej mili,

1) Siemieński III. 78. Rychlicki. (T. Kościuszek i rozbiór Polski 1871) Piszą, że szambelan odwiedził dyktatora pod Warszawą w czasie oblężenia i że go zastał przy ognisku odgrzewającego sobie na przedce jakąś potrawę.

2) Siemieński III. 98.

3) Jeszcze dawniej zdaje się, napisał pi. Bielawskiego „Hymn do Apollina“, gdzie prosi wielkiego wieszca, aby wyleczył niemocą złożonego ks. Repnina, którego pod nieba wynosi.

Tego nas bacznej oddała pieczy,  
Kogośmy sobie życzyli.

Wynosi dalej Repnina uczynność, łagodność, ludzkość, sprawiedliwość i waleczność przez które gotuje Polakom wesele i radość. Zdobi go w laury, otacza gronem wdzięcznych tańczących Polaków a przepowiadając mu zawojowanie Turków, tak kończy:

Wkrótce zrosłemi krzepcy siłami,  
Rozkuwszy kratne haremy,  
Z uwolnionemi słońca córami,  
Hasać w Stambule będziemy.

Nie mamy już nic więcej dodać do tego wiersza, świadczy on sam wymownie, gdyby był jedynym utworem poety, o charakterze naszego pochlebcy. Powiemy słowami jego obrońcy<sup>1)</sup>. Lat dwóch nie minęło jeszcze od rzezi Pragi, od wywiezienia króla, od wymazania narodu z karty żyjących, a jego oko już suche, serce nie czuje trosków minionych, owszem napawa się nadzieją, że pod rozkazy ks. Repnina dostał się król i naród z tronu wyzwuty! Dziwna lekkość i obojętność; choćby włożona w usta oficerów rosyjskich, jeszcze nie do przebaczenia. Tym wierszem, poeta sponiewierał swój talent, charakterowi ubliżył.

Powtarzam, że to sąd gorliwego obrońcy i rehabilitatora zasług królewskiego sekretarza.

17 lutego 1797 r. wybierał się już Stanisław Poniatowski z Grodna na rozkaz imperatora Pawła, który go powołał do Petersburga, dla uświetnienia tem swojej koronacyi. Trembecki towarzyszył królowi, zdaje się tylko do Wilna. W przejeździe na trakcie z Grodna do Wilna, zaprosił króla z jego dworem, jakiś bogaty szlachcic, na obiad. Szlachcic przyjął gości zwyczajem polskim, suto i gościnnie. Podczas obiadu, który się składał z kilku potraw, przyprawianych przez królewskiego kucharza, nalewano węgierskiego wina. Królowi nie bardzo smakował węgrzyn, bo piął zwykle francuskie wina, ale pochwalił je z grzeczności. Dobrze masz Waćpan wino.

— Znajdzie się lepsze u szlachcica, — Najjaśniejszy Panie.

— A to dla kogo godniejszego Waćpan tamto wino przechowujesz? zapytał król znacząco.

Wtedy odezwał się Trembecki, który siedział przy stole, chcąc wyprowadzić gospodarza z kłopotu :

<sup>1)</sup> Siemiński III. 99.

— Tamto zapewne będziemy pili przy końcu obiadu.

Ale nie zmieszany gospodarz nie przyjął tej odpowiedzi a obracając się do króla, rzekł:

— Najdoskonalsze wino, jakie mam tylko w mej piwnicy, będziemy wówczas pili, Najjaśniejszy Panie, gdy W. K. Mość szczęśliwie i pomyślnie dla dobra kraju, będziesz powracał do swojej stolicy.

Na te słowa szlachcica, pospuszczali głowy, exkról i jego poeta, a rozmowa się ucięła<sup>1)</sup>.

Potem wyjechał król w drogę, a gdy przybył do Wilna, Trembeckiego tu nie zastał (może się gdzieś zatrzymał u jakiegoś znajomego po drodze). Król nie widząc przy boku swego ulubionego szambelana, miał się pytać, gdzie się podział Pytagoras? Wprawdzie szukała policja człowieka pod tem imieniem w Wilnie, ale go naturalnie nie znalazła, a król odjechał do Petersburga, dokąd dopiero w jakiś czas przybył Trembecki z szambelanem Wolskim<sup>2)</sup>. Tutaj bawił jeszcze z królem dwa lata. 12 grudnia 1798 r. umarł Stanisław Poniatowski. Przed śmiercią legował testamentem swemu wiernemu stronnikowi i ulubionemu domownikowi 1000 dukatów na zapłacenie długów zaciągnionych w jego służbie. Po tę pretensją zgłaszał się później Trembecki do królewskiego synowca ks. Józefa Poniatowskiego, bo zdaje się, że ta suma była przywiązana do spadku jaki odziedziczył synowiec po stryju, długi bowiem innych dworzan królewskich, spłacała komisya likwidacyjna. Ale ks. Józef nie chciał exszambelanowi prawnej należytości wypłacić i odpisał mu po paru tygodniach, między innymi te słowa na bilecie: „Wiem tylko tyle, żeś Waszmość dla króla robił wiersze.“

Exszambelan do żywego tknięty taką odpowiedzią, wpadł w straszny gniew i uniesienie, czytał list po kilka razy a potem podarł go w drobne kawałki, podeptał i rzucił na kominek. Uspokoiwszy się nieco siadł i zaczął pisać do późna w noc<sup>3)</sup>. Nazajutrz przepisał ten list jeden z dworzan hrabiego Potockiego u którego się już znajdował nasz exszambelan i oddał przez kamerdynera Krajewskiego na pocztę<sup>4)</sup>.

1) Wójcicki. Życiorysy. I. 141.

2) Siemiński III. 100.

3) Pamiętnik Nekandy Wójcickiego w „Dzienniku Warszawskim“ z roku 1854 Nr. 49.

4) Brulion tego listu pisany ręką Trembeckiego, otrzymał od szatnego szambelan szlachcica z pod Zamborowa, imieniem Krajewskiego. P. Wójcicki,

List ten opiewał:

Monseigneur!

Stylu do mnie użytego nie przewidziałem i nie mogłem się spodziewać. Kiedy komu dystygowane ciągle oświadczają względy jest w tem trochę barbarzyństwa, chcieć rozmyślnie takowe serca odpychać i obrażać.

Rzecz o którą chodziło, jest takową: Mnie zrujnowanemu zupełnie król nazaczył 1000 dukatów na zapłacenie części długów moich, i nie skuteczniejszy, umarł; udaję się do jego synowca i proszę go samego rozpoznać tę pretensyą. Jeżeli mi ją sam przysądzi, dobrze jest, jeżeli nie przysądzi, i tem się kontentuję bez dalszej apelacyi. Już na tem wszystkoby się było skończyło i nie potrafię zgadnąć, dlaczego się nie skończyło?

Oddaję pod sąd którejkolwiek osoby, czy z grubych, czy z obyczajnych narodów, czyli tu w czemkolwiek uchybiłem? Książęsynowiec, życząc sobie zatrzymać to, co mi stryjowska destynowała sprawiedliwość, i nie chcąc sam być sędzią, choć go o to proszono, odsyła mię do komisyi.

Aż póty nie mam na to nic odpowiedzieć; wszystko to jest w naturze. Jedna ztąd dla mnie wynika szkoda, że nie mam szczęścia jako widzę od księcia być znanym. Żeby więc o mnie błędnej nie miał opinii, obiecuję mu i niechybnie dotrzymam, iż jeżeli przypadkiem komisya tę kwotę mi przysądzi, tegóż samego dnia, którego się jej dotknę, rozdaję ją na uboższych odemnie, aby prosili Boga, żeby on tym, którym znakomite zwykł dawać męstwo, wszelkich także innych udzielił darów.

Tu koniec interesu. Teraz niech mi się spytać godzi, jaka przymuszała potrzeba, aby bilet książęcy do mnie, napełniony był persydflarzem [szyderstwem] od początku do końca. Ustępując w każdej innej mierze, mam sobie za obowiązek przestrzedz, że z takowej strony ja mocniejszy jestem, ale do osób, którym cokolwiek należy względu, używać go nie zwykłem; a nawzajem, ani do mnie używanego nie lubię ani czasem nie ścierpię. Jestem z profesyi miłośnik prawdy, wyraziłem był, iż nie wiem, czy kto więcej odemnie podjął dla króla hazardów, i to jest najczyściejszą

---

(tamże) który mówi, że jest w dobrym charakterze z wielkim pośpiechem i drzącą ręką pisany. Po prędkiem bez poprawek piśmie, widać, że był od jednego pociągu pióra pisany.

prawdą. Na to książę odpisuje: iż wie, że ja dla króla robiłem wiersze.

Były niegdyś wieki tak grube tak ciemne w których rozumiano, iż człowiek umiejący czytać lub pisać, niewieściuch jest, i do niczego więcej zdać się nie może. W naszych czasach, inne jest zdanie; i gdyby świadectwo za sobą samym nie było podejrzane, powiedziałbym: iż ani mniej, ani więcej, ale właśnie tyle znam się z ruszniczym prochem ile z piaskiem do posypywania. Jeżeli to być może, na kolanach proszę, aby temu książę na gołe słowa wierzyć raczył. Nie chcę podnosić wiele innych nieprzyzwoitych i przykrych biletu wyrazów, bo to mogłoby mię zaraz zaprowadzić dalej niż pragnę.

Zostaje mi najpokorniej suplikować o jedną łaskę i już nigdy więcej o żadną drugę a ta jest: aby książę wszelkiego do mnie pisywania łaskawie przestać raczył na zawsze, gdyż to mogłoby mię nieszczęśliwszym uczynić, niż dotąd jestem; co byłoby przeciwko wspaniałości i słuszności.

To oburzenie się nie tak za wyrzydzoną mu niesłuszność i krzywdę, jak za przykre i pogardliwe wyrażenie się księcia Poniatowskiego, jest jednym z nader rzadkich ale pięknych rysów, charakteru naszego poety.

Takie lekceważenie jego talentu, usiłowań, obruszyło staruszka do żywego. Widać to z całego listu, a osobliwie z tej groźby, że wyzwie księcia na pojedynek a zarazem z prośby, aby jego słowom uwierzył.

Po śmierci króla, los poety wcale się nie pogorszył. Car Paweł przyjmował z początku chętnie, a nawet łaskami obsypywał dworzan i przyjaciół nieboszczyka Augusta, naznaczył więc niebawem bo jeszcze w maju 1798, naszemu exszambelanowi bardzo korzystne miejsce. Równocześnie z generałem Komarzewskim, który został tajnym konsyliarzem, mianowano Trembeckiego rzeczywistym radcą stanu z roczną pensją 2,250 rubli i z obowiązkiem dozoru nad archiwum i biblioteką sprowadzoną z Polski do Petersburga<sup>1)</sup> Ale nie wiadomo z jakich przyczyn<sup>2)</sup> nie bawił tu długo. Wkrótce

1) Gazeta korespondenta warsz. i zagr. 1798. N. 46. str. 183, i Biblioteka warsz. 1872. t. IV. str. 157. Ustaje więc przynajmniej w części narzekanie na krytyczne położenie naszego dworaka.

2) Wójcicki: Życ. I. str. 142, domyśla się nie zupełnie słusznie, jako by pensya, którą Trembecki pobierał, nie wystarczała do swobodnego życia.

wyjechał do Granowa, posiadłości księcia Adama Czartoryskiego generała ziem podolskich, leżącej o 4 mile od Tulczyna. Stąd pisał do Jana Potockiego<sup>1)</sup> z prośbą o pożyczenie książek i wyjednanie mu przystępu do tulczyńskiej biblioteki.

Szczęśny Potocki, właściciel Tulczyna zezwolił chętnie na życzenie poety a wkrótce nawet zaprosił go do siebie na swój dwór, gdzie nasz exszambelan dla towarzystwa i biblioteki około r. 1802 stale osiadł.

Trembecki znał już dawniej ambitnego i uporczywego konfederata targowickiego, który przez swoje położenie i bogactwa tak słynął w ostatnich czasach rzeczysplitej. Człowiek ten pozbawiony politycznego wykształcenia i nauki, do tego miękkiego charakteru i zmysłowego usposobienia był jako prywatny obywatel wzorowym panem dla swoich poddanych, nadto wystawił swoim kosztem dwa pułki i darował Rzeczyspl. kilkanaście armat, a nawet złożył senatorską togę i przebrał się w stalową zbroję, aby się stać posłem braclawskim. Wówczas już uplótł i szambelan do obywatelskiego wieńca, jaki mu ofiarowano, wonny od słusznych pochlebstw kwiatek w „Pieśni dla kobiet w towarzystwie na prędcę ułożonej.“

Szczęśny Potocki, od czasu, gdy się ożenił z Zofią, greczyńką niskiego pochodzenia, ale kobietą rzadkiej w świecie piękności, i kapryśnicą słynną ze swej urody i zalotności po wszystkich dworach europejskich,<sup>2)</sup> zapraszał wiele gości na swój dwór osobliwie uczonych i poetów. Bawili tu: Rajmund, Korsak (liryk i humorysta) Dyźma Bończa, Tomaszewski (utalentowany, wierszopis, sekretarz Targowiczan), J. Potocki, Chodkiewicz a wreszcie i nasz Trembecki.

Ten nowy gość był pożądanym dla Szczęsnego Potockiego, gdyż dwór tulczyński chciał rywalizować z Puławami, jedynym wówczas przytułkiem i ogniskiem muz, chociaż się nie stał nigdy tak głośnym jak Puławy, już przez to, że gospodarz okryty niesławą i walczący z wyrzutami sumienia, był kwaśny mizantrop, że gospodyni źle mówiła po polsku a cały skład osób miał więcej pociągu do karciarstwa i galanteryi niż do zajęć literackich<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Sławny badacz słowiańszczyzny, historyk i podróżnik, przytem człowiek excentryczny i awanturnik, bawił r. 1808—9 w swoich dobrach na Wołyniu i przebywał często w Tulczynie.

<sup>2)</sup> Bartoszewicz. Hist. liter. 861. str. 423.

<sup>3)</sup> Siemieński III. str. 40.

W r. 1795 postanowił Szczęsny, chcąc dogodzić swojej żonie czy kochance zbudować przepyszny park. Sprowadził więc z Niemiec inżyniera Metzla, który miał dziki jar pod Humanem (o 10 mil od Tulczyna) przeistoczyć w prawdziwe muzeum kaskad, fontan, świątyń, pieczar, urwisk, labiryntów, cichych dolin, poświęconych gajów, złamanych kolumn i pamiątek, — i wkrótce stanęło dzieło, przewyższające wszystko co dotąd w tym rodzaju uczyniono. Zdumiewający park, dostał od imienia pięknej Zofii, miano Zofiówki.

Zdaje się, że za namową Potockiego, a może dla przypodobania się pięknej Zofii, postanowił nasz dworak, zostawić potomności obraz tego cudu cudów Ukrainy. Siedmdziesiątkilkuletni staruszek wziął się do tej pracy powoli, i napisał w przeciągu dwóch lat ostatni i najdłuższy swój poemat (choć liczył tylko 500 wierszy) p. t. „Zofiówka“ w sposobie topograficznym opisana. Przyjaciele a raczej znajomi Trembeckiego, z obawy aby się ten utwór nie zatracił jak inne w rękopisach, podali go już 1806 r. do druku <sup>1)</sup>. Za Zofiówkę otrzymał Trembecki 2000 cz. zł. <sup>2)</sup>

Z ostatnim wierszem Zofiówki, w której nie przestaje chwalić Potockich, Aleksandra i Katarzyny, zamilkła muza naszego poety na zawsze tym poematem, kończy się schlebianie szambelana niosącego nieraz w ofierze carstwu, królowi i niektórym magnatom swoją niezawisłość i przekonania — na nim koniec adoracyj, pane-

<sup>1)</sup> Naprzód w Dzienniku Wileńskim z 1806 r. w T. I. za Maj... potem osobno: Zofiówka w sposobie topograficznym opisana przez St. Trembeckiego w Lipsku (a właściwie w Wilnie u Zawadzkiego) 1806 w 12<sup>o</sup> str. 49 Po śmierci poety wydano ją w Wiedniu po polsku i po francusku: *Opisanie Zofiówki przez St. Trembeckiego. Sophiowka poëme polonais par St. Trembecki traduit en vers français par le comté de Légarde mebre de l'aca, démie de Naples. Vienne de l' impremerie d' Antoine Strauss 1815. (in 4<sup>o</sup> maior pag. II. et 160.)* Po czterowerszu dedykacji Zofii Potockiej wyliczeni są prenumeratorowie na to przepyszne wydanie z ilustracjami: cesarz i cesarzowa rosyjska, król i królowa bawarska i iuni królowie książęta i hrabiowie którzy wówczas na kongresie wiedeńskim byli. Wizerunek Trembeckiego, robiony z biustu stojącego w gaju Zofiówki litografował David Weiss. Przedrukowano Zofiówkę w każdym zbiorowym wydaniu od r. 1806—1865. Umieścił ją także Hipolit Klimaszewski w *Rozbierze* poezyi St. Ttembeckiego. W Wilnie nakładem i drukiem A. Marcinkowskiego 1830 in 8<sup>o</sup> Text nie wszystkich jest jednakowy i poprawny, najlepsze wydanie poprawione ręką poety ma się znajdować w bibl. wileńskiego uniwersytetu.

<sup>2)</sup> Chrzęszczewski (patrz pamiętniki Ochockiego wydanie Kraszewskiego) T. IV str. 278.



giryków i holdów poety, rażących nienaturalnością, kłamstwem i zaparciem się swojej godności 1).

Przy końcu życia zdziwaczał zupełnie exsekretarz królewski aż do śmiesznej oryginalności i idyotyzmu. Mieszkał osobno w domu hr. Potockiego, udzielając się rzadko kiedy i komu. W swoim pokoju chodził w długiej po kostki koszuli, z otwartą szyją i pierściami 2), czasem tylko wdziewał pudermantel. Z ust nie wypuszczał fajki, dlatego też świeciła się w jego stancyi cały dzień świeczka 3). Pod wieczór gdy wychodził dla gry na pokoje hrabiego wdziewał nań jego kamerdyner Krajewski czystą bieliznę, albo gdy tego nie dozwalał kładł na brudną koszulę czysty półkoszulek przynajmniej

1) Pan Siemieński chciał swego poetę obronić. Twierdził on że to schlebianie „było reminiscencyą panegirycznego stylu“ — grzechem od jakiego żadne stronnictwo nie jest wolne, że nie miało zysku na celu, bo poeta służył przez 30 lat przy wielkim ołtarzu daremnie nie goniąc za pensyjkami, orderami i pierścieniami, „że uroczo malował króla z prawdziwego przywiązania i chęci wzbudzenia do jego osoby szacunku dlatego, bo pragnął żeby hold oddawano majestatowi monarchy, w którego mądrości i serce nieograniczoną pokładał ufność, że chwalił nareszcie z tych przymiotów, jakich król nie miał a mieć był powinien, bo laudando praecipere bywa nieraz dzielniejszym środkiem poprawy niż surowa taktyka.“

Oto mniej więcej obrona p. Siemieńskiego na którą po krótkce i o ile nam tu miejsca staje odpowiemy.

Co do wpływu i reminiscencyi panegirycznego okresu, to możemy go stanowczo zaprzeczyć. Na Trembeckiego działała tylko literatura klasyczna, zygmuntońska i francuska. Z twierdzeniem, że każde stronnictwo musi pochlebiać tak jak nasz dworak nie zgadzam się z zasady. Że poeta pochlebiał dla zjednania sobie łaski, przychylności i względów monarchy, w którym mniemał widzieć drugiego Cezara Augusta szukając dla siebie losu Horacego lub Virgilego trudno udowodnić jak twierdzenie p. Siemieńskiego że służył daremnie swemu królowi. Co do przywiązania Trembeckiego do króla (Mickiewicz twierdzi, że poeta nie przywiązał się ani nie pokochał nikogo na świecie) to odmalował je sam poeta w swym portrecie: Jestto oddanie się duszą i ciałem na usługi swego pana; jestto uległość, posłuszeństwo i wierność dające się użyć wszędzie i zawsze za narzędzie. A potem czyż z przywiązania prawdziwego kadzi się niezasłużonemi pochlebstwami, czy wolno już wtedy przesadzać i kłamać i takiego środka używać dla zjednania szacunku osobie, którą się ubóstwia?! Co się tyczy mądrości St. Poniatowskiego, to zgodzą się na to i wielbiciela króla, że nie była ona tego rodzaju aby jej można zaufać i wychwalać a Trembecki był o tem najlepiej przekonany.. Ostatnia obrona, jakoby płaszczeniem się i lizaniem można kogoś poprawić, upada tutaj sama przez się.

2) Wojcicki. — Encyklop. Olgobr. str. 524.

3) Chrzęszczewski. — Pamięt. Ochock. IV 278.

i mundur szambelański 1). Tutaj zwracał na się exszambelan swoim sążnistym wzrostem i sękatą laską uwagę towarzystwa. — Siadał zwykle do kart albo do szachów. W szachy grał znakomicie i wygrywał prawie zawsze, wyjąwszy gdy grał z damami, dla których z dawnej grzeczności francuskiego eleganta i galantoma czynił zawsze ustępstwa. W sposobie życia, w ubiorze, a szczególnie w pokarmie był dziwakiem. Jadł tylko jarzyny i owoce, a bardzo lubiał żółtka jaj, pijał tylko wodę, mleko i bardzo wiele kawy. Na rok przed śmiercią zmienił dyetę, przez którą sądził, że 140 lat dożyje, począł jeść mięso i pić wino i nie wiadomo, czy mu właśnie to zaszkodziło, dość, że zachorował, a choć potem jeszcze wyzdrowiał, trapiła go strasznie bezsenność. Dla zwabienia snu miał używać za radą sługi gorzałki 2). Przy końcu życia zapadł w rodzaj spokojnego obłąkania i w zupełny idyotyzm. Wpadał też często w rodzaj zamyślenia, podczas którego spuszczał głowę na piersi i nic nie słyszał, gdy do niego mówiono. Nieraz tak się zamyślił, że chodząc po ogrodzie Zofiówki, uderzył się w drzewo, albo o mały nie upadł w wodę. Pilnował go wówczas jego szatny, którego jedynie do siebie przypuszczał 3).

Przed śmiercią przyszedł do przytomności, a ośmdziesiąt i kilkoletni starzec oczekiwał ze spokojem końca dni swoich.

. . . . Obciążony wiekiem

Poznał, że już przychodzi przestać być człowiekiem,  
Tak się spokojnie złożył z przodkami pospołu,  
Jak gdy po walnej uczcie wstawały od stołu.

Nieprzyjaciel związków małżeńskich umarł beżzennie w Tulczynie dnia 12 grudnia 1812 r., a zwłoki jego złożono razem z Szczęsnym Potockim w podziemnych sklepach kościoła XX. Dominikanów 4).

O sposobie życia w ostatnich czasach żywota naszego poety mamy współczesne świadectwa dwóch osób, które umyślnie dla poznania wielkiego poety zwiedziły dwór tulczyński.

Pierwszem jest list młodzieńca Michała Konarskiego, naocznego świadka ostatnich chwil Trembeckiego 5):

1) Wojcicki. — Hist. lit. pol. T. III. str. 269.

2) Chrzęszczewski str. 280.

3) Dziennik Warszawski 1854 Nr. 49.

4) Siemieński. — Portrety lit. str. 120.

5) Dziennik Wileński z r. 1815. T. I. str. 118.

„10 stycznia 1813 r. W Tulczynie poznałem uczonych: Rajmunda Korsaka, Dyzmę Tomaszewskiego, Jana Potockiego, a nakoniec i Trembeckiego, a co większa tego ostatniego pozyskałem łaskę i przyjaźń, jakimi mało kogo zaszczycał. Przez dwa miesiące przepędzałem godziny z tym weteranem jak z równym sobie w stanie i wieku. Niestety. Niedosyć długo cieszyłem się tem przyjemnem obcowaniem, dnia 12 grudnia (1812) bez żadnej choroby i dolegliwości, oprócz ośmdziesiątkilkoletniego wieku, umarł, do ostatniego skonu zachowując jednostajną przytomność umysłu i wesołość, tak właśnie, jak sam wyraża w Zofiówce w wierszu 438.

„5 lutego 1813. Pisałem o śmierci Trembeckiego, teraz donoszę o jego rękopisach. Przed półtora roku, kiedy bardzo chorował, zrobił testament, przez który wszystkie swoje manuskrypta przekazał pani generałowej Potockiej, która widząc go słabym rozkazała te manuskrypta nie mieszając przenieść do swojej biblioteki, gdzie widziałem one w potężnym opieczętowanym kufrze. Przyszedł potem do zdrowia, ale już manuskryptów nie odbierał. Nikt u niego nie bywał, bo nikogo nie przyjmował, oprócz Jana Potockiego sławnego literata i generała Chodkiewicza. Ten drugi wprowadził mię do niego i zaznajomił. Potrafiłem podobać się starcowi i już odtąd codziennie u niego bywałem. Pytałem się, co w owym kufrze za manuskrypta? Ale on, straciwszy wiele po chorobie na pamięci, zawsze mi odpowiadał, że nie pamięta. Nawet, gdy mu pokazałem tomik jego wierszy drukowanych 1806, oprócz „Syna marnotrawnego“ nie wiedział, czy jego są. „Ale nie ma tu najważniejszej rzeczy — powiedział tonem żartobliwym, który aż do śmierci zachował — nie ma jednej ody Pisona, którą na żądanie (St. Poniatowskiego) przetłómaczyłem. W Zofiówce drukowanej znalazł wiele omyłek i sam mi je swoją ręką poprawił.

Zgrzybiały pracować już nie mógł i nie chciał. bo był całe życie leniwy. Jednak czytając „Myśli o pismach polskich“ (księcia Adama Czartoryskiego gen. z. p.), gdy poprosiłem, żeby swoje uwagi o nich napisał, długo się wzbraniał, nakoniec pod warunkiem, że go nie wydam (za jego żywota) napisał kilka arkuszy i czytał przedemną kawałki.

Napisał historią polską czasów pierwiastkowych, dzieło od dwóchset arkuszy, którego wszakże sam nie widziałem. Idąc przeciwko opinii powszechnej, chciał, aby nie prędzej, aż po śmierci jego była ogłoszoną. Wydał ją pod tym warunkiem podobno Czackiemu. Nic już tedy nie zastałem u niego wtenczas, kiedy raczył

łaskawie przyjmować mnie u siebie i nic też dowiedzieć się nie mogłem, co jest między owymi manuskryptami, niepodobna zaś, żeby były jak mówił same listy miłosne. Byłto jeden w świecie może poeta, który tak mało dbał o swoje wiersze. Nigdy swojego imienia na żadnych nie położył, kiedy mu powiedziałem tę apostrofę, którą w „Okolicach Krakowa“ Fr. Wężyka na końcu drugiej pieśni poeta uczynił do niego, nazywając go boskim, rzekł z podziwieniem: „Za co mię oni Bogiem robią, kiedy ja całe życie byłem sobie djabłem“. Chodził w jednej krótkiej koszuli i brudnym płóciennym podwłosienniku (harbeitel), bez niczego więcej, nawet boso. Kołnierz u koszuli nigdy niezawiązany, piersi gołe, w ręku kij ogromny i lulka zawsze.

Latem miewał otwarte okna i wróbli pełniuteńko. Zapewniał, że regularnie przylatywało ich 200, t. j. cała familia, którą on wychował i każdego z nich znał lata i rodzica. W stancyi brudno, książki, papiery, wszystko upstrzone wróblim pomiotem. Służących miał kilku, którym nie pozwalał do siebie przychodzić, tylko po zapłatę, wyjąwszy jednego chłopca, z którym grał w szachy i o kobietach rozmawiał. Ubogim dając co tydzień, kobietom więcej dawał. Taki był sposób jego życia, na które patrzyłem. Uprzejmość i politykę, do której się na dworze Ludwika przyzwyczaił, zachował do ostatka. Lat 30 mięsa nie jadł i wina nie pił; wszelako rok przed śmiercią sposób życia odmienił. Ulubioną jednak zawsze jego potrawą były raki. Nad tymi codzień kilka godzin się bawił. Żył lat blisko dziewięćdziesiąt, umarł prawie w żartach. Często powtarzał, że do lat 50 był bardzo w obyczajach młodym. 30 pojedynków na różną broń odbył, a wszystkie o kobiety. Całą prawie Europę objechał, a we Francyi strawił znaczną część życia, gdzie z Wolterem, J. J. Rousseauem i ze wszystkimi znał się ówczesnymi literatami. Siedmdziesiąt kilka lat miał, kiedy Zofiówkę pisał. Przeszłego roku jeszcze przełożył Zofiówkę na francuską prozę dla hr. de Lagarde, młodego poety, który umyślnie przybył z Petersburga dla opisania Zofiówki wierszem francuskim, ale ten, przeczytawszy Trembeckiego, nic nie chciał swojego komponować, lecz tłumaczenie prozaiczne wierszem ułożył i wyznawał, że więcej sobie obiecuje sławy z tego tłumaczenia 500 wierszy Trembeckiego, jak żeby swoich kilka tysięcy zrobił. Wielkim jego został chwalcą i chociaż drugie tyle we francuskim przybyło, tłumaczenie jednak czyli ułożenie na wiersz dobrze się udało. Pan Jan Potocki napisał do tego po francusku życie Szczęsnego Potockiego,

a Rajmund Korsak w tymże języku historią narodów ukraińskich. Vivien dobry rysownik zrobił 12 najpiękniejszych estampów i portret Trembeckiego“.

Pyszna ta edycja, obok z textem oryginalnym, wydaną została w Wiedniu 1815. (O niej mówiliśmy już na swoim miejscu).

Drugie wspomnienie zanotowała jedna z dam, bawiąc w Tulczyńie 1).

„Ujrzałam nagle na salonach tulczyńskich człowieka na 6 stóp wysokiego, z twarzą pełną wyrazu i powagi. Ubiór jego francuski, włosy w tył zaczesane, które w dniu uroczyste w czarny z tyłu ujmował woreczek (catogan). Niepospolita grzeczność oznaczała człowieka wyższych towarzystw świadomego, usta krasił uśmiech, lecz nieco złośliwy... Na zebraniach czytywano Defila, Trembecki z pamięci powtarzał nam całe ustępy z Zofiówki. Odtąd już nie pisał nic wierszem. Lubił namiętnie grać w karty i szachy. W kościele nigdy nie bywał. W rozmowach często potraçał o awanturach miłosnych za młodu. Z Janem Potockim często wszczywał naukowe rozprawy i dowodził, że Niemcy przywłaszczyli sobie sławę najdawniejszych naszych przodków, a gdy Jan Potocki nalegał o udzielenie mu tych domysłów historycznych, zawsze wymawiał się Trembecki, dodając: „Zresztą znajdziecie po mojej śmierci całą historią polską od jej początków aż do naszych czasów...“

Taż osoba opisała wizytę swoją w mieszkaniu poety: „Miał na sobie szlafrok tak wypłowiały, że już ani śladu pierwotnej barwy nie miał, podszyty zaś był skórą, która niegdyś była futrem. Leżał wyciągnięty na kanapie niesłychanie brudnej ogromne foliały mając na stoliku, przy sobie pod kanapą zaś nieodzowny mebel... Za wejściem naszym taka wzniosła się z początku chmura popiołu tytoniowego, że wszystkie przedmioty ómiąc dokoła ledwie nas nie zadusiła“...“

Jak już napomknął Konarski, zostawił Trembecki w rękopisie oprócz wielu pomniejszych zapewne wierszy, które nas nie doszły 2) historią pisaną prozą i cyniczne wiersze.

O tej historii krążyły najsprzeczniesze wieści. Jedni mówili, że to były dzieje pierwotnych czasów, inni że ostatnich, jedni że

1) Przyjaciel Ludu rok III. T. II. r. 1837 str. 397.

2) Sukcesorowie podkomorzego Iwaszkiewicza i x. rektor Michalewski mają posiadać jakieś rękopisy według *Dzienn. Wil.* z r. 1815 T. I. str. 120.

ta historia była po polsku, drudzy że po łacinie napisaną, według niektórych miał ją napisać z polecenia króla, według innych była to obrona politycznych czynności Szczęsnego Potockiego, jednym się zdawało, że rękopis ten miał Czacki, drudzy utrzymywali, że go od Potockiej skradziono i te zdania o kolejach, jakie przecho-  
dził ten rękopis historii razem z innymi rękopisami są najdziwaczniejsze.

Pod koniec życia miał podarować Trembecki generałowej Zofii Potockiej opieczętowaną skrzynię, gdzie się znajdowały jego wszystkie rękopisy (według niektórych miał się sam poeta wyrazić, że w skrzyni były same listy miłosne, według drugich że to była historia, której za życia nie wydał, aby sobie nie zrazić współczesnych <sup>1</sup>). Po śmierci poety kazała Potocka ową skrzynię otworzyć, a że z papierów dał się czuć przykry odor stęchlizny, więc kazano skrzynię przewietrzyć, podczas którejto operacyi przywłaszczyły sobie pewne osoby te rękopisy. Chrząszczewski mówi w swoich pamiętnikach, że go w tem uprzedził jakiś jegomość z Krzemieńca <sup>2</sup>). Pan Wójcicki utrzymuje, że wieści o historii są zgoła fałszywe i zowie je bajkami. Jeżeli można polegać na wzmiance, którą podaje historia literatury polskiej Zdanowicza-Sowińskiego <sup>3</sup>), to miał Kraszewski pod ręką rękopis tej historii, ale okazał zarazem całą jej nicość.

Z tych wzmianek i podań można tylko tyle na pewne powiedzieć, że pisał Trembecki coś ściśle historycznego prozą, a że był do takiej pracy przygotowany, a nawet bardzo dobrze obeznany z dziejami Polski dowodzi list Naruszewicza do poety z dnia 5 marca 1790 <sup>4</sup>). . . „Znam to — pisze nasz pierwszy historyk — że twoje szlachetne pióro przewyższyłoby nieskończenie poziome moje czołganie się; ale na tej tak obszernej rzeczy od ojców naszych udziałanych przestrzeni i wolił może chodzić i orzeł latać. Weźmij, jeżeli ci się podoba, panowanie Zygmunta I. i kończ Jagiellony, a ja tymczasem będę robił około wyższych. Materiałów mieć będziesz odemnie ile zechcesz, bo do samego Zygmunta I. mam w moim zbiorze dyplomatycznym więcej 40 tomów dobrze opasłych.

<sup>1</sup>) Wójcicki. — Zyciorysy I. str. 142.

<sup>2</sup>) Chrząszczewski w Pamięt. Ochock. IV 278.

<sup>3</sup>) Tom II. str. 102.

<sup>4</sup>) Archiwum domowe Wójcickiego str. 577.

Zaspokoi się prędzej publiczność, a ja mieć będę pociechę w koledze pracy, którego wielbić zawsze będę, równie jak kochać: Vale carissime Stanislae!“

O tej znajomości dziejów, któremi się już wcześniej zajmował nasz szambelan, wspomina już i Węgierski.

Ty, co niezwiędłym liściem uwieńczywszy skronie  
 Nie przestając żeś usiadł na Parnasa tronie  
 Zstępujesz do ciemnicy dziejów z oświecenia  
 Nowego światła darząc naród promieniem.

Jeszcze z jednego względu okazał się Trembecki mistrzem. Mam tu na myśli jego cyniczne wierszydła. Epikurejską wenę okazują już niektóre drukowane wiersze, jak „Spowiedź“. „Pożegnanie do Węgierskiego“, (który wyjeżdżał 1779 r. do Radzymia, skąd miał się z Potockim starostą urzędowskim i z panią Etonville do Paryża dostać) Polanka i Epitalamium Branickiemu, ale dopiero w plugawych i bachicznych odach, naśladowanych z Alexandra Pizona, a pisanych na rozkaz królewski, celuje on nad całym za-  
 stępem tego rodzaju pisarzy polskich i francuskich z 18 wieku. Zostawiły one niezatartą plamę na szambelanie i są jawnym do-  
 wodem jego lubieżnego i wyuzdanego życia.

Wiersze te są tak ohydne, tak cyniczne i obrażające, że je niekażdy może przeczytać. Znajdują się one w bibliotece Zakładu im. Ossolińskich, niektóre porozrzucane po rozmaitych rękopisach. Dostatecznie przeczytać jedną „Ode do Pizona“, „Epithalamium Hipolitowi i Bellonie“ napisane na pierwszą noc JO. X. Radziwiłła z IMci Panną Ostrożanką dnia 1 kwietnia 1782, „Epithalamium Dorantowi i Klimenie“. Materyalizm i cyniczność dochodzą tu ostatecznych granic <sup>1)</sup>.

Te jak wszystkie poezye Trembeckiego krążyły naprzód zwy-  
 czajem swego wieku po największej części w rękopisach, niektóre były drukowane po czasopismach (w Zabawach przyjemnych i uży-  
 tecznych <sup>2)</sup>), czasem wychodziły na osobnych kartkach u Grölla a jedynie „Syna Marnotrawnego“ (Zofiówkę dali przyjaciele poety do  
 druku) drukował osobno. Zwykle pisał bezimiennie, albo pod imie-

1) Patrz rękopis pod l. 930 na 8 kartce i nast. Wspomniana „Oda do Prypa Epitalamium Dorantowi i Klimenie“ znajdują się w innym rękopisie pod l. 691 na karcie 203 i 226.

2) Znajdują się zapewne także i po kalendarzach i w Sylwach rerum jego utwory.

niem Bielawskiego, Kalwińskiego i Marewicza <sup>1)</sup>, a prawie nigdy nie podpisywał na wierszu swego prawdziwego nazwiska, chociaż poznawano zawsze autora. Ta niedbałość o swoje utwory, to nieprzywiązywanie żadnej większej wartości do swoich „dzieci rozumu“, to lekceważenie swego olbrzymiego talentu jest znowu jednym z pięknych a bardzo charakterystycznych rysów naszego dworaka. Byłoby zdaje się wynikiem jego obojętności i filozofii.

Chociaż tak przypadkowo lub z okoliczności i to zazwyczaj w rękopisach i pod obcym imieniem przedzierały się poezye Trembeckiego do powszechnej wiadomości, mimo to nie mógł się poeta uskarżać na brak uznania. Nie był on wprawdzie tak popularnym i powszechnie czytany, jak Krasicki, bo poeta nastrojał swoją lutnię jakby umyślnie (wyjąwszy może kilku okolicznościowych wierszy) tak wysoko, ażeby je mogła tylko wybrana publiczność czytać, ale każdy czytelnik naszego poety współczesny i dzisiejszy przyznawał mu i przyznaje, że jest pod względem formy, stylu i języka pod względem talentu pierwszym po Krasickim poetą tego okresu.

Jako polityk jest Trembecki najwierniejszym sprzymierzeńcem króla i jego partyi, skłaniającym się zawsze do Rosyi <sup>2)</sup>, a nie-nawidzącym Niemców. Uznawał razem z królem znaczenie i ważność czteroletniego sejmu, ale gdy mu potem było trzeba uniewinnić króla i Rosyą zarzucał mu wiele ujemnych stron. O rozbiorach i powstaniu Kościuszki milczy.

W kwestyach filozoficzno-religijnych idzie w swoich poetycznych mrzonkach za Pytagorasem i Kratesem, w życiu jest nieodrodnym uczniem Woltera i Russa i ich szkoły: sceptykiem, materialistą z dzisiejszemi pojęciami szkoły Büchnera a ówczesnemi Holbacha, epikurejczykiem a nawet cynikiem.

Uczuć chrześcijańskich pozbył się jeszcze we Francyi starannie, a z życia i dzieł swoich był wiernym ubóstwicielem ciała i siły.

Gdy do tego dodamy, że był dworakiem i kosmopolitą, wynoszącym monarchiczne rządy Stanisława Augusta, że był w obojętności i osobliwie w towarzystwie płci pięknej miły, uprzejmy, grzeczny; że był nieco dumny, zdaje się małomowny, ale zawsze

1) Według Bobrowicza: Poezye Tremb. T. I. str. 38 na dole.

2) Uchodzi on za pierwszego panslawistę. Patrz Spasowicza: Обзор. Гер. Слав. Лит. p. 431. i Szujski T. IV str. 560.



dowcipny a więc reprezentantem i typem konsekwentnym 18 wieku nie tylko w Polsce, ale w całej Europie; że był do pracy leniwy, chociaż bardzo wiele czytał i że niechętnie tworzył, traktując swoje płody po macoszemu, że nareszcie w ostatnich czasach stał się oryginałem — będziemy mieli obraz charakteru Stanisława Trembeckiego.

Pod względem moralnym upadł szambelan bardzo nisko. Pochlebca króla, stosujący się do jego życzenia; służący jego celom i widokom tak osobistym jak politycznym; dworak, goniący za próżnościami i ponętami światowych rozrywek, przejęty na wskrós niewiarą i sybaryzmem, wielbiciel kobiet i rozkosznego życia skalał swój dar poetycki i wysoki talent jaśniejący nawet w najpodlejszych pod względem moralnym utworach na marne pochlebstwa i na plugawę łechcące zmysły i spodłone wyuzdaną rozpustą wierszyki, czerpane z kału rozwiozłości i cynizmu.

Jaka to musiała być figura, kiedy pomimo takich genialnych zdolności, obczytania, rozumu i nauki, pomimo takiej znajomości świata i doświadczenia, mimo powszechne uznanie jako poety i filozofa, nie zaliczyło go warszawskie Towarzystwo przyjaciół nauk, ten związek wszelkich ówczesnych znakomitości reprezentujących naukę i patriotyzm, w poczet swoich członków a po śmierci ani nawet wspomniało o poecie dworaku.<sup>1)</sup>

Jaka to była osobistość pod względem moralnym, kiedy pisano po pamiętnikach, kiedy mogły tylko wieści krążyć, że exszambelan kłócąc się przy zielonym stoliku, dostał od swego partnera w policzek.<sup>2)</sup>

Nawet jego wielbiciel, zostający w młodości jakby pod zaklęciem czarownych obrazów jego czarodziejskiej sztuki rymowania, który mu pierwszy dał berło poezji w epoce odrodzenia, mówi o nim, że w życiu, w świecie nie przywiązał się do nikogo duszą, nie pokochał nikogo sercem, a lubiał tylko i gonił za tem, co go nie mogło zająć. Tak też i my cenimy wielce Trembeckiego jako poetę, ale bardzo nisko jako człowieka.

<sup>1)</sup> Dykcyonarz uczonych Polaków p. J. Chodynieckiego t. III. 250 podaje mylnie, że Trembecki był człowiekiem towarzystwa przyj. nauk.

<sup>2)</sup> Chrząszczewski str. 278 opowiada, że mu wyciął w twarz jakiś rzeźnik prowadzący interesa hr. Potockiego a wezwany przez Trembeckiego na pojedynek uchylił się za wdaniem się miejscowej policji uprzedzonej przez rzeźnika od dania satysfakcyi.

Słusznie mówi p. Wójcicki, że Trembecki smutnym na zawsze zostanie w literaturze naszej pomnikiem na poświadczenie tej prawdy, że natchnienie poetyckie jeżeli nie przepłynie przez poczciwe serce, jeżeli go nie uzacni zrozumienie świętości powołania poety: obudzi tylko boleść, wstręt i odrazę, a w narodzie nie znajdzie tego wzniosłego odgłosu, tego wielkiego stanowiska, jakie zawsze otrzymuje każdy prawdziwy poeta swej ziemi.

Jeszcze parę słów o edycjach poezyi Stan. Trembeckiego. — Po raz pierwszy wyszedł 1806 za staraniem i nakładem znajomych poety, ocalających jego spuściznę umysłową od zagłady, mały tomik poezyj p. n. „Stanisława Trembeckiego pisma rozmaite wierszem w Lipsku (a właściwie w Wilnie u J. Zawadzkiego) 1806 r. w 12ce. str. 302 (w jednym tomiku a nie jak twierdzi Bentkowski w *Historji lit. polskiej*. Warszawa 1814 str. 308 w dwóch tomikach). Zawiera on 10 bajek: Gołąbki. — Jeleń przeglądający się. — Żrebiec i wilk. — Wilk i barenek. — Myszka i kot. — Kogut — Opuchły. — Pielgrzym i osiek. — Pani i dziewczka. — Lis kusy. — Lew i mucha — i wiersze: „Na śmierć Czartoryskiego kanc. WWXL. Wiersz na dzień 7. września, albo w rocznicę elekcji króla Stanisława Aug. — Powązki (idylla). — Polanka (czyli poema wiejskie). — Do A. Naruszewicza. — Do J. Rybińskiego, bisk. kuj. — Początek księgi IV Eneidy. — Gość w Heilsbergu i Syn marnotrawny (komedia w pięciu aktach wierszem naśladowana z Woltera).

Drugie wydanie znacznie powiększone i dla nas najlepsze, bo najpewniejsze z potretem poety: Poezye St. Trembeckiego. W Warszawie nakładem wydawców tygodnika (warszawskiego t. j. Brunona Kicińskiego i Józefa Brykczyńskiego) w drukarni N. Glücksberga 1819 r. w 16ce w 3ch tomikach. Tom I, oprócz nie-liczbowanych kartek wiadomości o życiu poety, które się literalnie przedrukowana we wszystkich następnych wydaniach powtarza str. 187, tom II. str. 213, tom III. str. 176.

Z Bajek opuszczono tu bez przyczyny: Opuchły i Gołąbki, zamieszczone w pierwszym wydaniu, za to dodano: Góra w po-łogu — Pająk i mucha — i Wróbel.

Tom I. zawiera:

#### Poemata opisujące

Zofiówka. — Do ks. Poniatowskiego (ofiarowanie Polanki). — Polanka. — Powązki.

## Listy:

Do króla Stan. Augusta wracającego z podróży wołyńskiej r. 1787 (?) — Do Irydy. — Do Zygm. Krasickiego, bisk. warm. — Gość w Heilsbergu. — Do I. Krasickiego. — Do bisk. Naruszewicza. — Do Rybińskiego. — Do Komarzewskiego. — Do Jana Maryańskiego. — Do ks. generałowej Czartoryskiej. — Do Jasia o fryzowaniu.

## Bajki:

Pani i dziewczka. — Lew i mucha. — Lis kusy. — Myszka, kot i kogut — Żrebiec i wilk. — Góra w połogu. — Pająk i mucha. — Wróbel. — Pielgrzym i osieł. — Jeleń przeglądający się. — Wilk i baranek.

## Tom II, Oddział I.

Oda na ruinę Jezuitów. — Wiersz do generałowej Wittowej. — Wiersz na przyjęcie St. Augusta w domu Popiela. — Do Wojciecha Miera. — Pieśń do kobiet na przedce. — Wiersz do ks. Repnina gdy się rozchodziła pogłoska o wojnie z Turcyą. — Oda do Naruszewicza w r. 1777. — Wiersz do panny Tekli. — Anakreontyk przy odebraniu czaszy wina — Skorupa do Miera. — Kupido. — Do Kossowskiej w tańcu. — Do X. Heleny Radziwiłłówny w. w. Arkadya. — Oda Balon w r. 1789. — Do Fr. Dyonizego Kniaznina. — Na dóm nowy Ks. expodkomorzego... — Duma St. Trembeckiego 1788. — Do Stryniewicza Bunczucznego. — Sen (tłumaczenie z włoskiego). — Do ks. IMci Czartoryskiego.

## Oddział II.

## Wiersze w materyach politycznych:

Do fiaków. — Do moich współziomków (w czasie sejmu 4-letniego). — Ma Pan Rozum. — Do sądu sejmowego. — Joannes Sarcasmus przeciw sukcesyi. — List do posłów z Grodna.

## Oddział III.

## Wiersze różne:

Na dzień 7. września. — Epithalamium Branickiemu. — Wiersz na śmierć ks. Czartoryskiego. — Liman. — Spowiedź. — Snycerz. — Do Węgierskiego. — Kazanie do kaznodziejów.

## Oddział IV.

## Wiersze pod imieniem Bielawskiego

Sen czyli sąd. — Sąd Apollina. — Antidotum. — Satyra przeciw paszkwilom. — Wiersz do P. Węgierskiego. — Wiersz

J. Bielawskiego. — Bielawski do Nieboszczyków. — Hymn do Apollina. — Do szacownego poety Bielawskiego zgoda. — J. Bielawski do Anonima. — Odpowiedź na krytykę Natrętów. — Epigrama Bielawskiego o sobie.

W tomie III. mieści się Syu marnotrawny i Wyjątek z IV. ks. Eneidy.

Trzecie wydanie choć najbogatsze to nie wiem czy wszystkie nowo zamieszczone wiersze są rzeczywiście pióra Trembeckiego. „Dzieła poetyczne St. Trembeckiego.“ Nowe zupełnie wydanie z popiersiem autora (z wied. wyd. Zofiówki) w Wrocławiu u Wilhelma Bogumiła Korna 1828 r. w 12ce w dwóch tomikach tom I. str. VIII. i 232, tom II. str. 214. Objęto w tem wydaniu wszystko z przeszłego wydania warszawskiego z wyjątkiem „Wróbla“ i „Spowiedzi.“ Dodano opuszczone w tamtem wydaniu „Gołąbki“ i „Opuchły“ i po raz pierwszy wydrukowano: Mały człowiek w dodatku do Jana Maryańskiego kowala — Do St. Augusta od ziemian sandomierskich w Radomiu — Z imiennika pani A. G. W. B. — Z imiennika pani M. K. — Anakreontyk Kupido pokorny — Anakreontyk Kupido 1) — Młotek z przedkładania ody Horacego Beatus ille... — Monolog Hamleta akt III. scena I. — Nagrobek Joannie Antoninie K. — Fraczek — Pszczoły — Wiersz na reprezentacyą w Puławach opery Kniaznina z opery Matka Spartanka — Miłość niemowlę — Z Horacyusza oda 7, ks. II. — Portret Kiopka Szpica faworytnego króla St. Augusta — Niepotrzebnie dwa wiersze Alojzego Felińskiego i Fr. Dmochowskiego — Do St. Trembeckiego i W. R. Spencera Wiersz angielski p. n. „The Death of true love“ naśladowanego przez naszego poetę w wierszyku: Miłość Niemowlę. W końcu dodano tu I. akt z tragedyi Sierota Chiński Objaśnienia do Zofiówki.

Czwarte wydanie w 24. i 25, tomiku Biblioteki kieszonkowej klasyków polskich: Poezye St. Trembeckiego z popiersiem autora wyd. nowe Jana Nep. Bobrowicza. W Lipsku druk Breitkopf et Haertel 1836 r. w 16ce w dwóch tomikach tom I str. 208, tom II. str. 212. Jest to przedruk wrocławskiego wydania tylko w innym porządku. Opuszczono tu może nie bez przyczyny — Fraczek — Do moich współziomków — Dumę Stan. Tremb. 1788 i wiersz Fr. Dmochowskiego — Do Trembeckiego.

1) Oprócz „Kupida“ w wyd. warsz.

Piąte wydanie (Turowskiego) Poezye St. Tremb. W Sanoku nakładem i drukiem K. Pollaka 1858 w 3ce trzy tomiki w jednym woluminie str. 348. Jestto dosłowny przedruk wydania warszawskiego opuszczono tu tylko „Kazanie do kaznodziei“.

Szóste wydanie jest w „Bibliotece klasyków polskich“ w oddziale I. część II. Poezye St. Tremb. Warszawa 1865. Nakładem księgarza Jana Breslauera, drukiem Jana Jaworowskiego.

Jestto znowu dosłowny przedruk z „Bibl. kieszonkowej klasyków polskich J. Bobrowicza“, tylko wiadomość o życiu Tremb. która się stereotypowo w każdym z wymienionych wydań powtarza, jest tutaj innego pióra.

(Czwarte a względnie siódme wydanie :)

P. K. Wojcicki wymienia (w Życiorysach wsławionych ludzi Warszawa 1850, w tom. I. w dopisku do Żywota Trembeckiego, a potem i w Encykl. Olgebr. w tom. 25, na str. 524), jako biały kruk najlepsze wydanie: Poezye St. Tremb. z popiersiem autora Wilno 1836 w dwóch tomach 1).

P. Leonard Sowiński (w Rysie dziejów literat. polsk. podług notat Alex. Zdanowicza, Wilno u Zawadzkiego 1875 w t. II. na str. 96 i 98) wspomina o edycji Wileńskiej z r. 1822 (?!).

W ogóle można powiedzieć, że dzieła tego olbrzyma z 18go wieku, nie doczekały się jeszcze krytycznego wydania. Te sześć, które znam, są przepełnione najrozmaitszemi wadami i błędami złego wydawnictwa.

Wszędzie pełno błędów w interpunkcyi, pełno opuszczeń ze względu na przyzwoitość, pełno dowolnych zmian a nawet przekręceń ludzi przeciwnego stronnictwa, pełno stąd miejsc ciemnych niezrozumiałych a nieraz wprost niepojętych a przedewszystkiem brak wszędzie chronologicznego zestawienia utworów, choć w niektórych nie można się żadnego w ogóle systemu albo porządku dopatrzeć.

Każdego obznajomionego z poezją 18go wieku, uderzy także znaczna ilość wierszy obcego pióra, zamieszczonych prawie po wszystkich wydaniach. Wprawdzie trudno rozstrzygnąć tu stanowczo i usunąć zupełnie wątpliwości co do autorstwa niektórych wier-

1) P. Siemiński twierdzi, że to wydanie nie będzie tak dobre ponieważ nie mogło być według Klimaszewskiego ułożone który wyjechał po r. 1861. za granicę gdy tymczasem Poezye Trembeckiego wyszły daleko później, bo w r. 1863. Ależ wydawca mógł korzystać z Rozbioru poezyi Stanisława Trembeckiego wydrukowanego już w r. 1830 przez H. Klimaszewskiego.

szy figurujących w jednym rękopisie pod tem, w drugim pod owem imieniem autora, tem bardziej, że poeci 18go wieku przejęci sceptycyzmem, dowcipem i innymi wpływami oświaty francuskiej, mało się pod względem formy różnią, to przecie przy nieco estetycznym i krytycznym zmyśle, po dokładnem rozczytaniu się i rozpoznaniu właściwości stylu pisarza, po zbadaniu jego życia, dążeń i zasad, po rozdatrzeniu się o ile można w kilku rękopisach, możnaby z większą, jeżeli już nie zupełną dokładnością kwestyą autorstwa rozstrzygnąć.

Przy poezyach Trembeckiego, dzięki talentowi i gruntownemu obznajomieniu się p. Siemieńskiego z autorami naszego poety o jego niezbitych w tej sprawie wskazówek, rzecz ta już bardzo ułatwioną, a autentyczność niektórych innych wierszy zachwiali już poprzednicy jego. I tak np. że list do Maryańskiego kowala z Warszawy z powodu darowania przez niego dwóch wozów dla wojska Rzeczypospolitej r. 1792, in 4to, dwa arkusze u Grölla i wiersz o konstytucyi (?) nie jest ani Trembeckiego, ani Zabłockiego, jak sądzono, tylko Michała Maćkiewicza, wicemarszałka nowogrodzkiego, dowodzi tego dostatecznie list autora wierszu do Maryańskiego kowala 1).

„Dziwno mi jest pisze pokrzywdzony autor, że redaktor Pamiętnika Warsz. wiersz pisany przezemnie do Maryańskiego Kowala, wydrukował pod imieniem Trembeckiego (w X. w. r. 1818). Że ja to napisałem wie dobrze JWP. J. Niemcewicz, Stadnicki, co był wtedy posłem z Radomskiego, Rzewuscy i księgarz Gröll, do którego ja sam ten mój wiersz oddałem. Wiedział o tem i król, bo mie u siostry swojej pani Krakowskiej pytał, czemu ja do kowala wiersze napisałem pochwalne. Gdyby Trembecki żył, wyznałby, że on sam czytając chwalił ten wiersz i napisał te słowa: *J'admirais le beau tes de cette piece et je desire acidement d'en connaitre l'auteur...*

Czyż te słowa Litwina dopominającego się o swoje własność nie są wiarygodne? A przecież wiersz do Maryańskiego znajduje się w każdym wydaniu poezyj Trembeckiego. — Wiersz p. n. „Duma pisarza w r. 1788 w pieczarze nad Bohem, kiedy feldmarszałek hr. Rumiańców Zadunajski stał tam obozem“ napisał Dyzma Bończa Tomaszewski. Oto dowód 2) „W pogrobowem

1) W pamiętniku Warsz. z r. 1830 w. XVIII. str. 87.

2) Chrzęszczewski str. 279.

wydaniu dzieł Trembeckiego umieszczono „Ode do Pieczary“ (może tak zatytułował wspomniany wiersz właśnie sam Tomaszewski), którą w r. 1788, kiedy jeszcze noga Trembeckiego nie powstała w pieczarze, napisał w mojej przytomności Dyzma Tomaszewski.

Na wierszu do biskupa Naruszewicza r. 1773, „Szczygieł między kanarki...“ ciąży wielka wątpliwość, ale mojem zdaniem jest on pióra Węgierskiego<sup>1)</sup> jak na wierszach „Kupido“ (z wydania warszawskiego), „Do Kosowskiej w tańcu“, Do ks. Heleny Radziwiłłówny, wojewodziny wileńskiej“, „Arkadya“, „Oda, Balon 1789“ i „Do Fr. Dyon. Książnina“, które już Kiciński jako nader wątpliwe podaje.

Za to ciężki i nieudały przekład Wyzwolonej Jerozolimy Tassa przez Alberta Miera jest większej części pióra Trembeckiego, który się do tego nie przyznawał ale o czem się dowiadujemy z listu generała Morawskiego z Radomia r. 1818<sup>2)</sup>.

Pierwszy akt tragedyi p. t „Sierota Chiński“ tłumaczonej z Woltera darował Fr. Radowickiemu, który sobie resztę lichem tłumaczeniem dopełnił i wydał jeszzze 1806 r. pod swoim imieniem w Warszawie.

Między wierszami pod imieniem Bielawskiego, znajduje się niepotrzebnie: „Wiersz przez J. Bielawskiego,“ i „Do szanownego poety Bielawskiego: Zgoda 1792,“ bo tamten jest pióra Bielawskiego, a na ten jest tylko: „odpowiedź Bielawskiego Anonimowi przez Trembeckiego napisana.

Ale największą różnicę czynią wiersze polityczne.

W każdym wydaniu poezyi Trembeckiego, powtarza się za Brunonem Kicińskim, to samo zupełnie mylne zapatrywanie, godzące na pozór sprzeczności zasad tych politycznych wierszy, że należy je rozdzielić na takie, które pisał z własnego natchnienia i przekonania od tych, które pisał, stosując się do woli króla uży-

1) Wprawdzie znajduje się ten wiersz zatytułowany: Do N.N. w Zabawach przyj. (w t. VIII. część I. r. 1772 str. 118) zapisany w rejestrze 16 tomu p. i. St. Trembeckiego, ale już w t. 16 część I. na str. 88 znajduje się ten wiersz po wierszach Węgiers., oprócz tego jest on w wydaniu Mostowskiego poezyj Węgierskiego a w rękopisie pod l. 980 na karcie 22 w Zakładzie Ossolińskich znalazłem ten wiersz zatytułowany do St. Trembeckiego przez Węgierskiego.

2) Patrz w Siemieńskiego Portr. III. str. 38 na dole. Częstkę tego przekładu z IV. piśni znajdujemy w dziele Krasińskiego „O rymotworstwie i rymotwórcach“ gdzie jest i ułamek przekładu Ensedy.

wającego poetę do kierowania opinii publicznej. Do pierwszych, należał według tego podziału: „Ma Pan rozum, wyraz w liście hetmana Branickiego do ks. Ponińskiego, marszałka konfederacji w r. 1775 o Lubomirskim z Paryża pisany, umieszczony w r. 1789.“ Do sądu sejmowego i t. d. do drugich Joannes Sarcasmus. Do posłów grodzieńskich i t. p.

O ile to zdanie jest mylnem, wykazał p. Siemiński, dowodząc właśnie, że wiersze wydane p. i. S. Trembeckiego w Bibliotece Ossolińskich 1) nie są pióra Trembeckiego.

Nie mogę, zdaje mi się, trafniej zakończyć, ani też sprawy z tymi politycznymi wierszami jaśniej przedstawić, jak powtórzyć list p. Siemińskiego. „Do Augusta Bielawskiego o niedrukowanych dotąd poezjach St. Trembeckiego 2).

„Od wielu miesięcy zaostrzyłeś był moję ciekawość, gdy pierwszy raz doniosłeś w liście o przysłanym ci z za kordonu zeszytcie poezyj Trembeckiego. Rękopis pochodził gdzieś tam od Tulczyna 3), co się dawało skombinować z ostatnim pobytem augustowskiego poety; do tego przedmioty polityczne stanowiące treść tych satyrycznych poematów jak raz przypadały do epoki czteroletniego sejmu a nareszcie sam wiersz jedyny, świeży, pełen oryginalnych zwrotów, przypominał ci zapewne sposób pisania tak właściwy Trembeckiemu, że nie tylko na pierwszy moment ale nawet i po dłuższem wczytaniu się nie mogłeś komu innemu autorstwa ich przypisać.

1) 1866. t. IX. poczet nowy od str. 150.

2) Czas 1866. N. 256 Kraków, 10 list. w odcinku.

3) Ten piętnasto-arkuszowy w 5 zeszytach rękopis wierszy (dziś już zatyłowany) Zabłockiego, znajduje się w Zakładzie im. Ossolińskich pod l. 1633. Ofiarował go obywatel z Podola p. E. Ostoja Solecki. Zawiera on poezye z końca 18. wieku, pisane po większej części w duchu patryotycznym. „Rękopism pisze wydawca“ — St. Trembeckiego poezyj dotąd niedrukowanych rękopism ten nie jest oryginałem, lecz świeżo zrobioną kopia z jakiegoś dawniejszego. Kopista wiernie go odpisując, pododawał nawet uwagi, jak ów rękopism oryginalny wygląda. Z nich dowiadujemy się, że oryginał ów jest wielce uszkodzony, brakuje w nim początku równie jak i końca a i ze środka niektóre karty są powydzierane. Na zapytanie nasze, skądby ów oryginalny rękopism pochodził, nie nam powiedzieć nie umiano. Być może, iż to jest szczątek drobnny, owych pism Trembeckiego, które autor przed śmiercią swoją w wielkim kufrze opieczętowane złożył w Tulczynie w ręce generałowej Zofii Potockiej. (Bibl. Ossol. poczet nowy t. IX. Lwów 1866 str. 151.



Łatwo sobie wyobrazisz, jak się zmartwiłem tą wiadomością przychodzącą po nie w czasie, kiedy już studjum moje o St. Trembeckim było w 8 tomie, Biblioteki Ossolińskich wydrukowane. Kto wie, myślałem sobie, czy mając pod ręką te nieznaczące jego utwory, nie byłbym lepiej wycieniował i samej postaci poety i zupełniejszą podał charakterystykę talentu, a nareszcie jeden więcej tajnik jego umysłu lub serca odsłonił. Często jednak nie otwiera szeroką do postrzeżeń drogę. W każdym razie liczyłem na to, że prędzej, czy później będę mógł z tego nowego materiału skorzystać i niedostatki jakieby się okazały, podopełniać w pomienionym żywocie Trembeckiego. Z niewymowną tedy ciekawością, podobną niemal tej z jaką się pragnie mieć listy lub pamiętnik, dawno zgasłego przyjaciela lub przyjaciółki, oczekiwałem i ja na wyjście IX. tomu Czasopisma Biblioteki Ossolińskich, w którym jak mię uprzedziłeś, miały być te nieznane poezye autora Zofiówki drukiem ogłoszone.

Niezawodnie należy to do bardzo wielkich umysłowych rozkoszy, znaleźć przedmiot lub szczegół, mogący ten obraz, jaki nosiłeś wykończony w swej duszy natchnąć większem jeszcze życiem, jaśniejszem blaskiem prawdy oświecić.

Doszedł mię nakoniec ów tęsknie wyglądany IX. tom<sup>1)</sup>. Przy-

1) Rękopis ten mieści w sobie następujące wiersze, z których drukowane (w tomie IX. Bibl. Ossol.) oznaczam gwiazdką: \*Z okazji kilkunastu bałamutnych i nieczynnych sesyj \*Do Jezierskiego K. Z. już milczącego. — Spotkanie się autora paszkwilów z panegiristą Suchodolskim. \*Odpis na błazna. \*Do króla. \*Z okazji szachrów i fabrykacyj. \*Do J. W. Suchorzewskiego posła k. druga reflexya. \*Wiersz przy honorze kasztelana Jezierskiego. — \*Autor Jezierskiemu K. L. \*Do J. W. Grabowskiego St. i p. W. \*Na deklamacyą hetmańskich stronników. Autor pism patryotycznych do fiaków. Do sądu sejmowego. \*Do niektórych chluby. \*Suchodolski do tych co dla niego piszą. „Sur la nouvelle form du Gouvernement de Pologne a Mr Albert Suchodolski Nonce de Chelm: Chanson orgique“ (Zeszyt II) „Les vouex d'un Polonais conquis et concedits.“ Do J. Pana Wojciecha Turskiego, szambel. Jego K. Mości, delatora w sprawie księcia Ponińskiego, z powodu mianej przez innego przed sądem sejmowym mowy, o zepsuciu obyczajów w Polsce, która wielu uraziła.“ Z okazji złośliwie rozsiewanych wieści przez Branickego i Sapiechę, jakoby miasto Warszawa, dając wspaniałą iluminacyę dla króla i Stanów dnia 25 grudnia 1789. miała ten dzień obrać na jakiś spisek i krwi rozlanie. Walewski, Sieradzki do Branickego ną dzień imienin jego z tejże okazji. \*Jezierski K. do paszkwilów na siebie pisanych. „Tryumwirat.“ „Nota do tego“ \*Do Suchorzewskiego. \*Do tegóż — Hetman w ogroju \*Do króla i narodu. Zeszyt III: „Metamorfosis Nimfy w K...“ Do ucziwego

znaje się, że z najzupełniejszą wiarą odczytałem pierwszy wiersz pod napisem: „Z okazji kilkunastu bałamutnych i nieczynnych sessyj, toż i drugi pod nim: Do niektórych chluby.“ A lubo skrzywiłem się trochę na te niefortunne tytuły, jednakowoż ani mi na myśl nie przyszło, żeby tych wierszy nie miał pisać Trembecki.

Jego to faktura, jego werwa, jego dowcip tryskający w niespodzianych zwrotach i w tych do krwi idących ciecicach satyrycznego bicza. Zastanowiła mnie tylko młodzieńcza prawie ruchliwość stylu w tej dykcji prowadzonej dramatycznie na sposób niektórych satyr Krasickiego, jak np. w tym ustępie:

Pisz albo cię ubiję — Cóż przebóg? pochwały  
 Czyje? — Wielkich Polaków. Gdzież oni? Zuchwały!  
 A sejm? Z czegoż go chwalić? — I z osób i z celu!  
 Czyż wielkich ma oznaczać to samo co wielu?  
 Czyliż cel idealny spodzianych korzyści  
 Wart pochwał, kiedy ja wiem, że się nie uiści.

Ta forma nieużywana przez Trembeckiego, zaintrygowała mnie nieco jak również wyraz nowoczesny, nie spotykamy u pisarzy 18 wieku. Trembecki lubujący się w nowych wyrazach nigdzie ile sobie przypominam, nie użył wyrazu idealny. Lecz mniejsza o to mógł go tu pierwszy raz użyć.

---

czytelnika. \*X. Spiridon kapucyn. \*Do powszechności. \*Do Jezierskiego. \*Doniesienie. \*Nagrobek ks. Ponińskiego. „Branicki hetman na krzyżu między Sapiehą a Suchodolskim.“ „Wiersz posyłając p. St. Potockiemu.“ „De Voyage de Guebrient.“ (Bielowski zanotował tu uwagę, że wiersz ten a raczej pióro podobne do Niemcewicza). „Do Stanów. Ma pan rozum, wyraz hetmana do ks. Ponińskiego z Paryża o Lubomirskim, \*Sen mój“ \*Do naszych rycerzów. \*Do cnotliwych posłów \*Dokończenie paszkwilów. \*Do zgromadzonych stanów. \*Odpowiedź na bajkę: Pszczoły, wydrukowaną pod dniem 30 marca 1789 r. „Przywitanie się hetmanowej Branickiej z Suchodolskim.“ \*Do Jezierskiego. \*Do Krasieńskiego. \*Do stanów sejmujących. Cena Suchodolskiego. Na Tahal w Warszawie dnia 21 Aug. Zeszyt 5: Do Polek teraz. niejszych aby szły w ślady dawniejszych Polek. „Do sądu sejmowego Bekiesza (Bajka). Do ks. J. Adama Czartoryskiego posła Lubel. z okazji głosu jego za wolnością pisania i druku mianego lecz razem ganiącego osobiste paszkwile.“ „Wiersz z okoliczności buntu w Paryżu.“ „Wiersz podrzucony na seji sejmowej.“ „Uwagi hetmana Branickiego po głosie Butrymowicza posła pruskiego.“ „Interlocutorie do Bran.“ „Ostatnia przestroga dla Bran.“ „Do ojczyzny.“ „Rada partyi Bran. po ustanowieniu deputacyi do ułożenia projektu formy rządu.“

Tak czytając, dochodzę do trzeciej z rzędu<sup>1)</sup> satyry: „Do króla i narodu. Cóż to jest? Rzecz gdzieś mi tak dobrze znana, że mogłem ją być powitać jak Pizon kłaniający się za każdym wierszem pożyczonym od Kornela lub Rasyna w tragedyi Woltera. Męczę więc pamięć i dopiero przypominam sobie, że ten wiersz równie jak drugi do naszych rycerzy i trzeci, którego nie ma w bibliotece. Do ministra pewnego umieszczony był przed laty w Skarbcu Kar. Sieńkiewicza<sup>2)</sup>, jako wyjęty ze zbioru politycznych satyr Franciszka Zabłockiego.

Sieńkiewicz nie mógł się pomylić, mając bowiem zbiory puławskich rękopisów pod ręką, wiedział, kto był autorem; a wiedział tem dokładniej, gdy jak wiadomo, Zabłocki był domownikiem Czartoryskich a później zostawszy księdzem na pobliskim Puław probostwie, żywota dokonał. Jeśli nie inny dokument, to sama tak niedawna tradycja, musiała się dochować.

To zestawienie otworzyło mi oczy.

Z największą uwagą, wszystkie kilkanaście satyr, i utwierdziłem się tem mocniej, że nie Trembecki lecz Zabłocki jest ich autorem.

Nielada to trudność wykazać dowodnie prawdziwego autora, osobliwie, kiedy w jednym czasie, w jednej materji z równym prawie talentem dwóch ludzi pisało; a raczej kiedy pod jednym mistrzem, pisali jeniałni uczniu. Czulem to dobrze wypracowując studjum nad Trembeckim i przyznam się, że gdym wertował jego poezye we wszystkich niemal kompletnych wydaniach, częste napadały mię wątpliwości co do niektórych kawałków, kilka szczęśliwie wyrugowałem, na przekór wszystkim wydawcom i historyom literatury polskiej, powtarzającym od lat 50, że Trembecki jest autorem wiersza do Maryańskiego kowala, równie jak dumy nad Bohem i innych jeszcze kawałków, na które znalazłem dowody w pretensjach samychże autorów, pozbawionych należnego im zaszczytu. Na inne kawałki, które mi zawadzały a właściwie wzniecały we mnie podejrzenie, że jakoś nie przypadają do ogólnej barwy stylu i myśli Trembeckiego, nie miałem dowodów, sama wątpliwość nie daje jeszcze prawa do stanowczości. Do kawałków, ile sobie przypominam, należały wiersze: „Ma pan rozum: Do sądu

1) Bielowski pozmieniał w Bibl. Ossol. porządek wierszy z rękopisu.

2) Skarbiec Polski K. Sieńkiewicza t. I. str. 236. „Do narodu,“ t. III. str. 212. „Do nowego sztabu,“ wiersze te zatytylowane w bibl. „Do króla i narodu“ i „do naszych rycerzy“

sejmowego, do fiaków, do ks. A. Czartoryskiego,“ w których przebił inny odcień opinii, inny nawet ton. Nie wiedziałem, czemu przypisać tę zmianę. Czyżby miał się dać posuwać młodym nadziejom reformistów sejmowych i popaść w fanatyzm patriotyzmu, wlekący pod pręgierz osoby mniej więcej należące do tego samego odcienia, do którego i on się pisał? Stronnictwo Potemkinowskie, aczkolwiek wicherzące i intrygujące przeciw królowi, odkąd tenże zaczął się przechylać do pruskiego przymierza, w które go wciągnął Ignacy Potocki nie było nigdy dlań wstrętne; owszem kwadrowało z jego politycznymi planami. Uwagi te nasuwające się z powodu owych wierszy odmiennego tonu, lecz manierą, stylem zwrotami, mocą wyrażen nieróżniące się od innych uznanych utworów autora Zofiówki, budziły, jak rzekłem, wątpliwość przelotną nie dawały jednak żadnej pewności, żeby pomienione satyry polityczne miały być innego pióra.

Dziś wszakże kiedy ogłosiłeś cały ów rękopis uchodzący za dzieło Trembeckiego i w przedmowie wspomniałeś, że owe cztery kawałki: Do fiaków; Do sądu sejmowego; Ma pan rozum; Do ks. Adama Czartoryskiego, znajdując się w tymże rękopiśmiennym zbiorze, tobie zaś je opuścić wypadło dla tego, że były już drukowane we wszystkich niemal wydaniach poezyj Trembeckiego, dawna wątpliwość moja ustaje, natomiast rodzi się silne przekonanie, że podobieństwo stylu, faktury wiersza, uwiodło pierwszego wydawcę, który przy zbieraniu rozprószonych rymów wielkiego poety, przeczytał je za plód jego muzy.

Nie wątpię, że i więcej jeszcze osobiwie we wrocławskim wydaniu uchodzącem za najkompletniejsze, znajdzie się kawałków niewłaściwie w poczet tworów Trembeckiego policzonych. Uszczupli się jego muza tą operacją atoli nie straci na tem; z drugiej strony zyska Zabłocki, który nieszczęśliwym trafem przez wielkie pokrewieństwo talentu pisarskiego z Trembeckim wcielony doń został a przynajmniej najlepsza, najoryginalniejsza jego częśćka poszła na łup cudzej sławy.

Wydrukowaniem więc tych satyr politycznych, z bogaciłeś naszą literaturę i otworzyłeś nowy pogląd na Zabłockiego, którego lubo mu oddawano sprawiedliwość i naznaczono dość zaszczytne miejsce w plejadzie poetów wieku Stanisława Augusta, jednakowoż nie znając tej nowej strony jego talentu, ceniono tylko jako dramatycznego pisarza, który komedią podniósł do tej wysokości, na jakiej zastał ją Fredro.

Wpadłszy na ślad, że nie kto inny, tylko Fr. Zabłocki jest autorem tych politycznych satyr, mogłem coraz więcej wczytując się w takowa, napotkać na różnicę w pojęciach jak w sposobie pisania zachodzącą między poezjami Trembeckiego a temi. Jest w wierszu autora Zofiówki jakiś dźwięk długo wibrujący w powietrzu, jak w owych sławnych dzwonach ulanych z najcenniejszego aliażu. Trembecki zwięzły, jędrny, myślą obrazujący, jakby kował w granicie; Zabłocki ruchliwszy, lżejszy, rozcieńcza pomysły słów obfitością, a jeżeli zacieka się i amplifikuje, jakby palony gorączką zamordowania swego politycznego przeciwnika, to znowu zdaje się niekiedy suchym i niewybrednym w dobieraniu epitetów, czego nie spotkać w Trembeckim, umiejącym walczyć w koronkowych mańkietach i rękawiczkach, jak oficerowie francuzcy pod Sontenba. Czuć samorodność daru poetycznego w ostatnim — kiedy Zabłocki podobny jest choć wyrównywa mu talentem i sztuką — do młodego wina nalanego na stary lagier.

Krom tych różnic w sposobie pisania, znajdują się inne jeszcze mające źródło w jego wyobrażeniach i skłonnościach. Zabłocki mówi o księciu generale ziem podolskich jak o swoim półbogu:

Żaden wzgląd, żaden respekt ust mi nie zwiąże,  
Ani ty nawet, cożes moje bóstwo książe!

Tegoby nigdy nie powiedział Trembecki, dla którego król był jedyną powagą i wyrocznią w materyach politycznych; zresztą Czartoryskiego od sprawy awanturnicy Dogrumowej poróżnionego z królem, wypadałoż tak podnosić dworskiemu poecie, umiejącemu zważać na te delikatne względy? Przecież w wierszu o Powązkach miał pole dawniej zapalić kadzidło księciu, a jak się wymigał z tego wpadając w ton lubieżno-żartobliwy?

Jak śmiesz palcem straszyć ręce czyje,  
Gdy już naród na twoją wyrok pisze szyję?

nie patrzy także na Trembeckiego, a który pewnie nie groziłby juryzdykcyą narodu, wiedząc że są trybunały ustanowione na wydawanie prawych wyroków. Nigdzie też nie spotkałem u niego aby wszechwładztwo ludu stawiał wyżej niż władzę monarchy; przeciwnie pragnął on aby władza ta była silną i niepodzielną, wyrzuca nawet, że dobrocią swoją ośmiela i tworzy Kromwele..... Nareszcie on, co tak serdecznie nie sprzyjał Niemcom i przy każdej sposobności w wierszach swoich im docinał, nie potrafiłby

nawet ze względów polityki sypnąć takim kadzidłem jak sypnął Zabłocki na cześć pruskiego Wilhelma.

Jest z nami Bóg przymierza, jest Wilhelm, jest Jerzy,  
 Ta tęcza, przypomnijcie o świata potopie,  
 Ma wkrótce przynieść gałąź oliwną Europie;  
 Bóg się wkrótce oznaczy prawdą zapomnianą:  
 Padną pyszne narody, niższe powstaną,  
 Bóg od nas weźmie ołtarz polskiego zbawienia,  
 A ty Wilhelmie posag, który przetrwa lata,  
 Z rąk kapłańskich kadzidło, z ust dziewiczych pienia,  
 Z ryciem Regi amico Respublica grata. —

Wiele jeszcze podobnych dałoby się znaleźć dowodów, przemawiających przeciw możebnemu autorstwu Trembeckiego tych satyr, a choćbyśmy nawet przypuścili, że pisał je z królewskiego natchnienia, to zwożywszy moment w którym były pisane, nie można twierdzić, żeby król wtenczas już podzielał tę politykę. To pewna, że dopiero na krótki czas przed ogłoszeniem ustawy z dnia 3 maja przechylił się do przymierza pruskiego; te zaś wiersze przypadają na rok 1789 a może na część 1790 roku.



INSTYTUT  
 BADAŃ LITERACKICH PAN  
 BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63



Z DUKARNI E. WINIARZA.









F

5789